



Biuro Studiów i Ekspertyz

KONFERENCJE I SEMINARIA

1(57)05

Kultura fizyczna i sport w zadaniach samorządów terytorialnych

BIULETYN

BIBLIOTEKA SEJMOWA - BSE



0002151



Konferencje i Seminaria 1(57)05

Kultura fizyczna i sport w zadaniach
własnych samorządów terytorialnych
– doświadczenia z lat 1999–2003,
finansowanie i formy realizacji zadań

Biuletyn
Biura Studiów i Ekspertyz
Kancelarii Sejmu

Materiały z seminarium dla posłów Sejmu IV kadencji zorganizowanego 23 listopada 2004 r. przez sejmową Komisję Kultury Fizycznej i Sportu przy współudziale Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.

Redaktorzy: **Grzegorz Ciura, Andrzej Chodyra**
Projekt okładki: **Janina Knap**

© Copyright by Kancelaria Sejmu, Warszawa 2005

Niniejsza publikacja, przygotowana na potrzeby Sejmu i jego organów, nie ma charakteru komercyjnego i jest udostępniana bezpłatnie

ISSN 1506-3275

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: *Biuro Studiów i Ekspertyz*
Druk i oprawa: *Wydawnictwo Sejmowe*
Warszawa, styczeń 2005

Spis treści

Wstęp	5
REFERAT	
Kultura fizyczna i sport w zadaniach własnych samorządów terytorialnych. Doświadczenia z lat 1999 – 2003, <i>Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu</i>	7
DYSKUSJA	41
Lista uczestników konferencji	136

Wstęp

Materiały zawarte w niniejszym tomie serii „Konferencje i Seminaria” Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, stanowią dorobek konferencji zatytułowanej „*Kultura fizyczna i sport w zadaniach własnych samorządów terytorialnych – doświadczenia z lat 1999 – 2003, finansowanie i formy realizacji zadań*”, która odbyła się 23 listopada 2004 r. Konferencja została zorganizowana przez sejmową Komisję Kultury Fizycznej i Sportu oraz Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.

W konferencji uczestniczyli posłowie, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu z podsekretarzem stanu Adamem Gierszem, przedstawiciele Polskiej Konfederacji Sportu z prezesem Andrzejem Kraśnickim, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Stanisław Paszczyk, przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, przedstawiciele samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, działacze sportowi oraz przedstawiciele mediów.

Prezentowany tom zawiera nieautoryzowany zapis dyskusji uczestników konferencji oraz materiał przygotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu pt. „*Finansowanie i formy realizacji zadań Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu przy współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego*”.

Przekazując niniejszy tom czytelnikom, składamy wszystkim uczestnikom podziękowania za udział w konferencji.

Styczeń 2005 r.

Dr Jacek Głowacki
Wicedyrektor

REFERAT

Ministerstwo Edukacji Narodowej
i Sportu

Kultura fizyczna i sport w zadaniach własnych samorządów terytorialnych. Doświadczenia z lat 1999 – 2003

Finansowanie i formy realizacji zadań Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu przy współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego

Zadaniem własnym samorządów terytorialnych jest, obok innych spraw publicznych o znaczeniu lokalnym, wspieranie kultury fizycznej na swoim terenie działania.

Upowszechnianie sportu i rekreacji ruchowej wymaga od władz samorządowych przeznaczenia części budżetów na dofinansowanie zadań związanych z aktywnością ruchową ogółu społeczności z uwzględnieniem budowy terenów rekreacyjnych oraz urządzeń sportowych.

Zagadnienia dotyczące wspierania kultury fizycznej na poziomie samorządu terytorialnego regulują, obok „ustaw samorządowych” także przepisy:

– ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz.U. nr 25, poz. 113), określającej rolę i obowiązki samorządu terytorialnego w sferze rekreacji ruchowej; wynika z niej, że organizowanie działalności w dziedzinie sportu i rekreacji ruchowej oraz tworzenie odpowiednich warunków technicznych dla ich rozwoju jest obowiązkiem samorządu terytorialnego, klubów sportowych oraz stowarzyszeń kultury fizycznej i ich związków.

– ustawy z dnia 27.06.2003 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2003 r. nr 137, poz. 1304), która mówi, że prowadzenie szkół państwowych i placówek oświatowo-wychowawczych jest obowiązkowym zada-

niem gminy; obowiązkiem szkół jest prowadzenie zajęć wychowania fizycznego, publiczne szkoły i placówki mogą organizować gimnastykę korekcyjną i pozalekcyjne zajęcia z rekreacji ruchowej.

W świetle cytowanych aktów prawnych do podstawowych obowiązków samorządów terytorialnych należy obowiązek zaspokojenia potrzeb społeczności lokalnej w zakresie kultury fizycznej, dostępu do urządzeń sportowych i terenów rekreacyjnych. Ważnym partnerem w osiąganiu powyższych celów są organizacje spoza sfery finansów publicznych, głównie stowarzyszenia kultury fizycznej.

Kultura fizyczna oraz propagowanie sportowego trybu życia należy do wartości społecznych, które są trwałym elementem polityki państwa. Podstawą w kreowaniu strategii resortu w zakresie sportu powszechnego jest stan wiedzy o zdrowiu, sprawności i aktywności sportowej Polaków. Od lat prowadzone badania wskazują na pogarszający się stan zdrowia i sprawności społeczeństwa polskiego, ponadto brakuje nawyków aktywnego spędzania czasu wolnego, zarówno przez osoby dorosłe, jak też przez dzieci i młodzież. Czynniki te rzutują na wyniki w sporcie kwalifikowanym, gdzie zauważalna jest tendencja obniżania rangi Polski na arenach międzynarodowych w kategoriach „seniorskich”.

Wychodząc naprzeciw potrzebom dotyczącym szeroko pojętej aktywności fizycznej młodzieży, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu (do lipca 2002 roku Urząd Kultury Fizycznej i Sportu) realizuje zadania w zakresie programów z obszaru szkolenia i współzawodnictwa sportowego młodzieży uzdolnionej, sportu powszechnego, sportu dzieci i osób niepełnosprawnych oraz modernizacji, inwestycji i remontów obiektów sportowych.

Strategia MENiS zakłada decentralizację przedsięwzięć w realizacji poszczególnych programów. Dofinansowując ich realizatorów, umożliwia stosowanie różnorodnych form organizacyjnych i szkoleniowych. Wielość form w dostosowaniu do możliwości poszczególnych wykonawców oraz możliwości korzystania z dodatkowych środków samorządowych, zarówno finansowych jak i rzeczowych (np. baza sportowa, sprzęt szkoleniowo-treningowy), podnosi efektywność programów. Zdecydowana większość zadań zleczanych przez MENiS

adresowana jest do stowarzyszeń kultury fizycznej /z wyjątkiem zadań związanych z inwestycjami sportowymi/, to jednak ich realizacja wiąże się z uruchomieniem środków pochodzących z samorządów terytorialnych. Poszczególni zleceniobiorcy wykazują inne źródła finansowania przedsięwzięć, w tym przede wszystkim – środki przekazane przez władze samorządowe.

I. Szkolenie i współzawodnictwo sportowe młodzieży uzdolnionej

Zadania realizowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu w zakresie **szkolenia i współzawodnictwa sportowego młodzieży uzdolnionej** finansowane są w oparciu o środki specjalne pochodzące z dopłat do stawek w grach liczbowych, zgodnie z zapisami ustawy z dnia 29 lipca 1992 roku o grach losowych i zakładach wzajemnych (Dz.U. Nr 102 z 1998 r. poz. 650 z późn. zm.). Program ten realizowany jest przez:

- wskazane przez Marszałków Wojewódzkich – wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe (wiss), które prowadzą szkolenie tzw. kadry wojewódzkiej w kategoriach wiekowych młodzika, juniora młodszego i częściowo w kategorii juniora;

- polskie związki sportowe (pzs) prowadzące szkolenie kadr narodowych juniorów w swoich dyscyplinach sportu.

Szkolenie realizowane jest:

- w formie zgrupowań i konsultacji bezpośrednio organizowanych przez te stowarzyszenia, lub poprzez:

- publiczne szkoły mistrzostwa sportowego /sms/, realizujące program na mocy porozumień pomiędzy polskimi związkami sportowymi a organami prowadzącymi te placówki;

- niepubliczne szkoły mistrzostwa sportowego /nsms/, których organem prowadzącym są polskie związki sportowe;

- ośrodki szkolenia sportowego młodzieży /ossm/ polskich związków sportowych i LZS.

Realizowane od kilku lat założenia organizacji polskiego sportu młodzieżowego w programie SZKOLENIE I WSPÓŁZAWODNICTWO MŁODZIEŻY UZDOLNIONEJ SPORTOWO, skutkują wyni-

kami na arenach Europy i świata. Najbardziej powszechnym miernikiem skuteczności szkolenia jest porównanie się z rywalem w bezpośredniej konfrontacji, start w zawodach. Wg statystyk prowadzonych przez Zespół Prognoz i Analiz Wyników Sportowych COS, w okresie ostatnich kilku lat nasi juniorzy w rankingach światowych /MŚ, ME w dyscyplinach olimpijskich/ zajmują ok. 3 m-ca w Europie i ok. 5 m-ca na świecie, co świadczy o efektywności systemu na tym etapie szkoleniowym. W związku z tym program ten jest kontynuowany i rozwijany z roku na rok.

Jest on dofinansowany i nadzorowany przez MENiS, a jego bezpośrednimi realizatorami są wskazane przez Marszałków Wojewódzkich - wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe przy współpracy z klubami i polskimi związkami sportowymi.

Podstawowymi zadaniami programu są:

- wojewódzkie szkolenie juniorów młodszych i juniorów (KWJ),
- wojewódzkie szkolenie młodzików (KWM),
- szkolenie i nauka w publicznych szkołach mistrzostwa sportowego (SMS),
- szkolenie i nauka w niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego (NSMS),
- szkolenie w oparciu o ośrodki młodzieżowe,
- kontynuacja zadania TRENER.

Podsumowaniem efektów szkolenia są następujące imprezy finansowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu w ramach współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży:

- Igrzyska Młodzieży Szkolnej (IMS),
- Międzywojewódzkie – Wojewódzkie Mistrzostwa Młodzików (MMM),
- Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży (OOM).

1. Szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo

1.1 Szkolenie kadr wojewódzkich prowadzone jest w dwóch kategoriach wiekowych – młodzika i juniora. Zadania z zakresu szkole-

nia młodzików finansowane są w 50-ciu procentach ze środków MENiS i środków samorządowych.

Proces szkolenia obejmuje najbardziej zdolną sportowo młodzież w określonych przez MENiS dyscyplinach sportu. Głównym celem tej formy szkolenia jest wyselekcjonowanie i przygotowanie do kadry narodowej juniorów polskich związków sportowych wybijających się zawodników. Podstawowymi formami są zgrupowania i konsultacje.

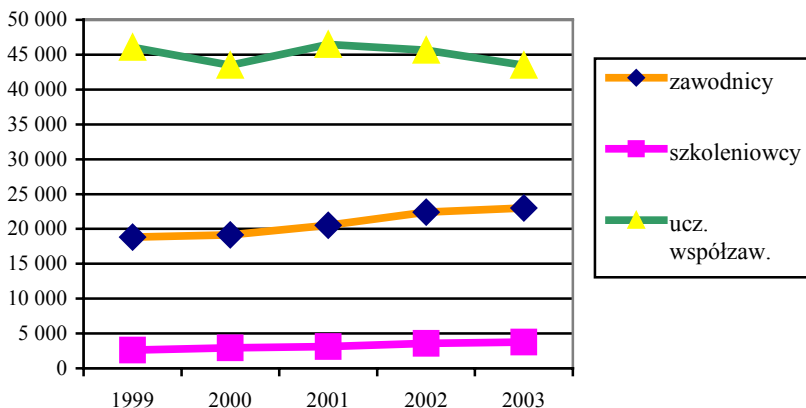
W województwach realizowane jest także współzawodnictwo na poziomie wojewódzkich i międzywojewódzkich mistrzostw młodzików oraz eliminacji do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Realizatorem tych zadań od roku 2000 są wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe (WISS). Do roku 1999 włącznie ten rodzaj szkolenia i współzawodnictwa sportowego realizowany był przez 8 Makroregionalnych Stowarzyszeń Kultury Fizycznej /szkolenie regionalne/.

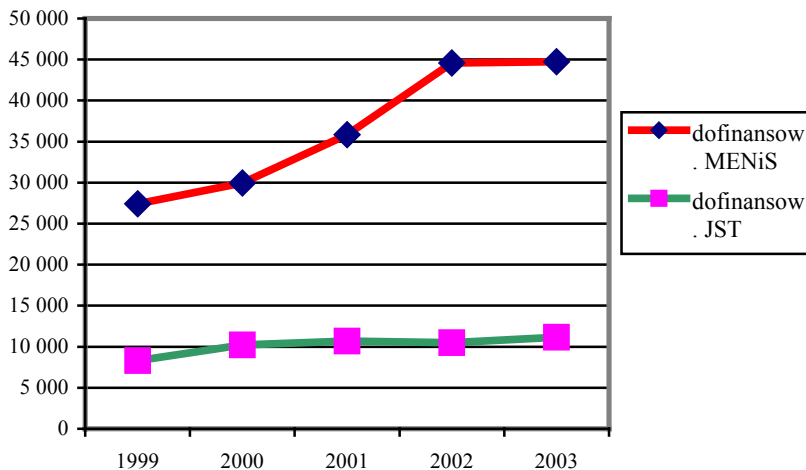
W poszczególnych latach szkolenie i współzawodnictwo wojewódzkie obejmowało:

	1999	2000	2001	2002	2003
Liczba zawodników	18 847	19 139	20 506	22 423	23 005
Liczba szkoleniowców	2635	2 958	3 118	3 586	3 771
Liczba uczestników współzawodnictwa na szczeblu wojewódzkim i międzywojewódzkim	46 061	43 474	46 479	45 657	43 470
Wysokość dofinansowania UKFiS / MENiS /w tys. zł/	27 435,3	29 947,7	35 859,3	44 595,7	44 724,1
Wysokość dofinansowania JST /w tys. zł/	8 318,4	10 200,4	10 701,7	10 498,4	11 173,7

Uczestnicy szkolenia i współzawodnictwa wojewódzkiego w latach 1999-2003



Dofinansowanie szkolenia wojewódzkiego w latach 1999-2003 /w tys. zł/



1.2 Szkolenie i nauka w placówkach szkolnictwa sportowego

1. Szkolenie sportowe w polskim systemie edukacyjnym prowadzi się w trzech formach organizacyjnych szkół:

– w oddziałach sportowych zorganizowanych w szkołach masowych – w rozszerzonym zakresie od co najmniej 10 godzin zajęć sportowych (łącznie z wychowaniem fizycznym) tygodniowo na oddział;

– w szkołach sportowych, prowadzących co najmniej dwa oddziały sportowe na każdym poziomie nauczania, przez co najmniej trzy kolejne lata nauki w szkole – w wymiarze co najmniej 10 godzin zajęć sportowych (łącznie z wychowaniem fizycznym) tygodniowo na oddział;

– w szkołach mistrzostwa sportowego – w których tygodniowy wymiar zajęć sportowych (łącznie z wychowaniem fizycznym) wynosi co najmniej 16 godzin tygodniowo na oddział;

2. Według danych statystycznych szkolnictwem sportowym w Polsce objętych jest ponad 70 tys. uczniów, z czego ponad 55 tys. z nich uczęszcza do klas i szkół sportowych prowadzonych przez gminy (6-letnie szkoły podstawowe i 3-letnie gimnazja);

3. Z budżetu państwa na dofinansowanie tej formy szkolenia sportowego uczniów uczęszczających do szkół publicznych i niepublicznych, w części „oświata i wychowanie”, przeznaczona jest blisko 50 mln zł. dodatkowo;

– na jednego ucznia w szkole i klasie sportowej przekazuje się zwiększoną o 20% kwotę subwencji w stosunku do kwoty określonej corocznie jako tzw. standard subwencji na ucznia;

– w szkole mistrzostwa sportowego dodatkowa kwota subwencji na ucznia jest wyższa o 100% od kwoty bazowej.

4. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dodatkowo dofinansowuje szkolenie najlepszych uczniów (od roku 2004 – posiadających co najmniej II klasę sportową), zgrupowanych w szkołach mistrzostwa sportowego, wskazanych przez polskie związki sportowe działające w wybranych dyscyplinach olimpijskich – aktualnie w 26:

– dotyczy to obecnie 1015 uczniów w 32 publicznych szkołach mistrzostwa sportowego oraz 215 uczniów w 8 niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego, prowadzonych przez polskie związki sportowe (aktualnie w grach zespołowych i w sportach zimowych);

– ponadto wspiera się finansowo szkolenie uczniów-zawodników szkolonych w 9 ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży, prowadzonych przez polskie związki sportowe;

– łączna kwota dofinansowania w tej formie z tzw. środka specjalnego MENiS wynosi w roku 2004 ponad 18 mln zł.

Placówki szkolnictwa sportowego pozwalają w optymalny sposób łączyć naukę z intensywną pracą treningową. System szkół mistrzostwa sportowego uregulowany został *ustawą z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty /Dz.U z 1996 r. Nr 67, poz. 329 ze zm./* oraz *rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 30 lipca 2002 r. w sprawie warunków tworzenia, organizacji oraz działania klas i szkół sportowych oraz szkół mistrzostwa sportowego /Dz.u z 2002 r. Nr 126, poz. 1078/*.

Zgodnie z tymi przepisami, szkoły funkcjonują jako publiczne, czyli prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego oraz niepubliczne, dla których organami prowadzącymi są inne osoby prawne lub fizyczne.

Nadzór pedagogiczny nad tymi placówkami prowadzony jest przez kuratoria oświaty, za szkolenie sportowe zaś odpowiadają polskie związki sportowe.

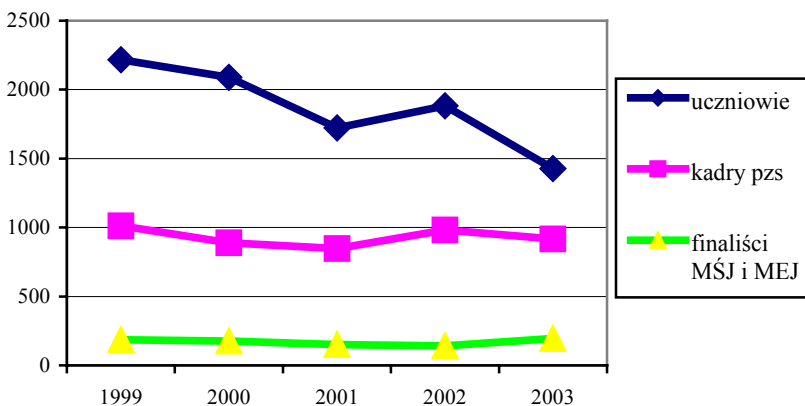
Innym rodzajem placówek szkoleniowych dofinansowywanych przez MENiS są ośrodki szkolenia sportowego młodzieży prowadzone przez polskie związki sportowe i Ludowe Zespoły Sportowe /do roku 2002 – internaty sportowe/.

W poszczególnych latach szkolenie w placówkach szkolnictwa sportowego obejmowało /bez ośrodków szkoleniowych LZS/:

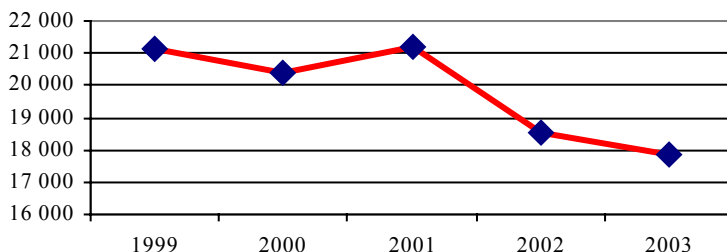
	1999	2000	2001	2002	2003
Liczba dofinansowywanych uczniów	2216	2088	1723	1883	1427*
Liczba placówek szkoleniowych	49	49	45	47	49
Ilość dyscyplin	25	24	25	26	26
Liczba uczniów pl. szk. sport. uczniów kadrach pzs	1012	889	848	983	918
Liczba uczniów pl. szk. sport. finalistów MŚJ i MEJ	186	177	151	141	194
Wysokość dofinansowania UKFiS / MENiS /w tys. zł/	21 126,7	20 369,5	21 185,2	18 525,8	17 872,5

* - MENiS dofinansowuje szkolenie zawodników legitymujących się minimum II klasą sportową /dotychczas – od III kl. sportowej/.

Zawodnicy – uczniowie sms w latach 1999-2003



Dofinansowanie szkół mistrzostwa sportowego w latach 1999-2003 /w tys. zł/:



MENiS dofinansowuje również szkolenie w ośrodkach szkolenia sportowego prowadzonych przez Ludowe Zespoły Sportowe. Ich ilość zmienia się corocznie i wynosi ok. 60 – 70 na terenie całego kraju. W szkoleniu uczestniczy ok. 600 młodych zawodników i zawodniczek z ludowych klubów sportowych, uprawiających najpopularniejsze dyscypliny w środowisku wiejskim. Resort wydatkuje na działalność tych placówek kwotę ok. 3100 – 3300 tys. zł rocznie, natomiast lokalne władze samorządowe dofinansowują je kwotą ok. 1400 – 1600 tys. zł.

1.3 Zadanie "Trener"

Jedną z najważniejszych cech charakteryzujących kraje rozwijające się gospodarczo jest systematyczny wzrost nakładów na „inwestowanie w człowieka” – jego wiedzę i umiejętności. Nie są to wydatki konsumpcyjne, ale niezbędne koszty, bez których maleją szanse na awans i rozwój danej dziedziny życia.

Programy MENiS „Przygotowania olimpijskie”, „Szkolenie kadry PZS”, „Szkolenie i współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo” posiadają środki finansowe dla szkoleniowców realizujących te programy. Natomiast trenerzy pracujący w klubach sportowych,

współpracujący przy programie – **szkolenie i współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo**, a więc pracujący z młodzieżą, która zaczyna dopiero systematyczny trening, środków takich nie posiadają. Trudna sytuacja finansowa we wszystkich niemal klubach sportowych, szczególnie pracujących z młodzieżą, spowodowała znaczne obniżenie wynagrodzeń trenerów i instruktorów, co powodowało odejście z pracy wielu oddanych sportowi młodzieżowemu, wykształconych i zdolnych ludzi.

Wprowadzenie w roku 2002 przez MENiS dofinansowania płac trenerów i instruktorów najefektywniej pracujących z dziećmi i młodzieżą, zahamowało to szkodliwe dla sportu zjawiska, ożywiło rywalizację wśród szkoleniowców, spowodowało nawrót do samokształcenia i doskonalenia zawodowego, a w konsekwencji do większej skuteczności ww. programów.

Uczestnicy zadania TRENER w latach 2002 – 2003:

	2002	2003
Liczba szkoleniowców objętych dofinansowaniem	1520	1512
Ilość klubów sportowych	760	755
Ilość dyscyplin	51	50
Kwota dofinansowania /w tys. zł./	4 000,0	4 000,0

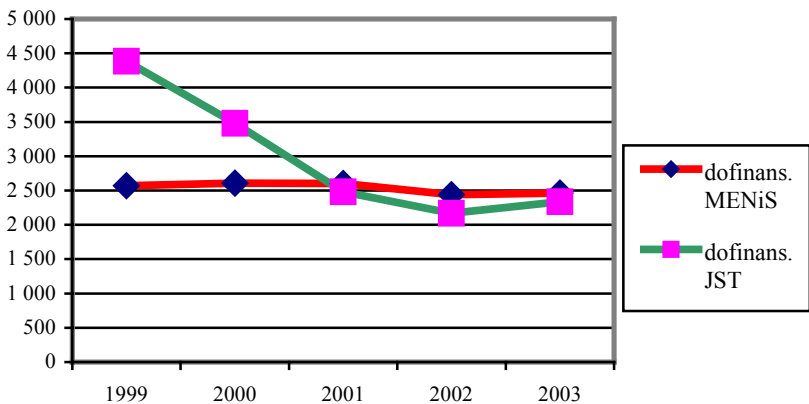
2. Współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo

W rywalizacji sportowej uczestniczy cała młodzież uprawiająca sport, na czele z młodzieżą regularnie prowadzącą treningi w ramach Kadr Wojewódzkich, publicznych i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego oraz ośrodków szkolenia sportowego

2.1 Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Posiadają charakter naborowo – rozpoznawczy. Udział w IMS zachęca dzieci i młodzież do kontynuowania uprawiania sportu. Rywalizacja odbywa się do szczebla wojewódzkiego, organizowana jest przez Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy. W Igrzyskach uczestniczy corocznie ok. 450 tys. dzieci i młodzieży szkolnej. Koszty organizacji IMS w latach 1999 – 2003 przedstawiono poniżej /w tys. zł/:

Kwota dofinansowania	1999	2000	2001	2002	2003	2004
UKFiS/MENiS	2 567,8	2 609,2	2 603,0	2 437,8	2 463,0	12 680,8
JST	4 386,5	3 481,7	2 479,4	2 169,5	2 338,5	14 855,6
Razem	6 954,3	6 090,9	5 082,4	4 607,3	4 801,5	27 536,4



2.2 Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików

Zawody te uznaje się za wstępny etap rywalizacji sportowej w podstawowych dyscyplinach sportu, w których pod uwagę bierze się poziom sportowy. Imprezy organizują interdyscyplinarne wojewódzkie stowarzyszenia sportowe ze środków MENiS. Corocznie w tych mistrzostwach bierze udział ok. 10 tys. najmłodszych zawodników.

2.3 Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży – Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych

Jest to najważniejsza impreza sportowa dla zawodników objętych systemem szkolenia młodzieży uzdolnionej. Prowadzona jest w 4-ch blokach sportów:

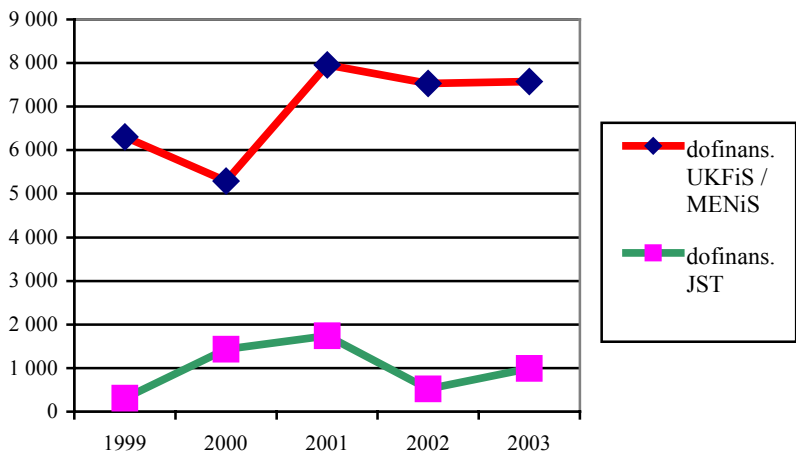
- sporty zimowe,
- biegi przełajowe,
- sporty halowe,
- sporty letnie.

W finałach uczestniczy corocznie ponad 9 tys. młodych sportowców.

Ponadwojewódzkie eliminacje do OOM prowadzą wytypowane województwa, zawody finałowe zaś organizowane są corocznie w innych województwach. System ten aktywizuje samorządy oraz działaczy wojewódzkich związków i stowarzyszeń sportowych do pracy organizacyjnej.

Koszty organizacji finałów OOM w latach 1999 – 2003 przedstawiono w poniższym zestawieniu /w tys. zł/:

	1999	2000	2001	2002	2003	Razem
Środki UKFiS / MENiS	6 306,6	5 290,5	7 954,5	7 528,1	7 577,0	34 656,7
Środki J S T	308,3	1 430,0	1 738,4	523,6	995,5	4 995,8
Razem	6 614,9	6 720,5	9 692,9	8 051,7	8 572,5	39 652,5



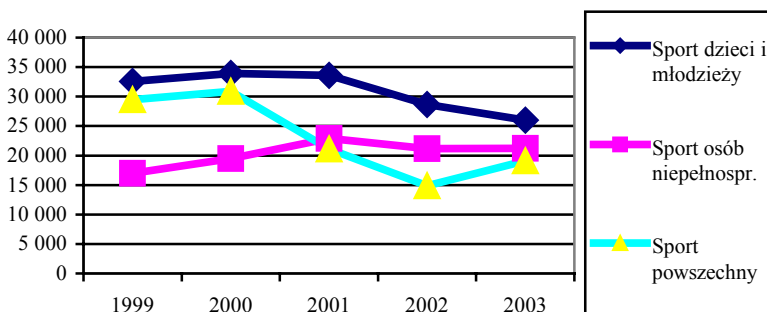
II. Sport powszechny. Sport wszystkich dzieci. Sport osób niepełnosprawnych

Zadania realizowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i sportu w zakresie **Sportu Dzieci i Młodzieży oraz Sportu Osób Niepełnosprawnych** finansowane są w oparciu o środki pochodzące z dopłat do stawek w grach liczbowych (środki specjalne), zgodnie z zapisami ustawy z dnia 29 lipca 1992 roku o grach losowych i zakładach wzajemnych (Dz.U. nr 102 z 1998 r. poz. 650 z późniejszymi zmianami).

Zadania z zakresu Sportu Powszechnego finansowane są ze środków z budżetu Państwa (Część 25, Dział 926, Rozdział 92605 – par. 2820 oraz Rozdział 92695 – par. 2820 i par. 2810).

Wielkość nakładów finansowych na poszczególne grupy zadań w ramach upowszechniania kultury fizycznej i sportu /w tys. zł./

Wysokość nakładów finansowych	1999	2000	2001	2002	2003	Razem
Sport Dzieci i Młodzieży	32 582,0	33 898,0	33 588,0	28 655,0	25 971,0	154 694,0
Sport Osób Niepełnosprawnych	17 000,0	19 500,0	22 900,1	21 176,7	21 244,3	101 821,1
Sport Powszechny	29 472,0	30 877,0	21 100,7	14 852,3	19 113,2	115 415,2
Razem:	79 054,0	84 275,0	77 588,8	64 684,0	66 328,5	371 930,3



1. Sport Dzieci i Młodzieży

Program „SPORT WSZYSTKICH DZIECI”

Poprzez realizację programu „Sport wszystkich dzieci” założono osiągnięcie następujących efektów:

- stymulowanie rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży,
- podniesienie stanu zdrowia młodego pokolenia,
- kształtowanie odpowiednich nawyków i postaw, zmierzających do systematycznej aktywności fizycznej.

Powyższe założenia realizowane były w formie zadań zleczanych organizacjom pozarządowym: polskim związkom sportowym, stowarzyszeniom kultury fizycznej oraz innym organizacjom, które w ra-

mach swoich statutowych zadań zajmowały się „**rozwijaniem sportu wśród dzieci i młodzieży**”.

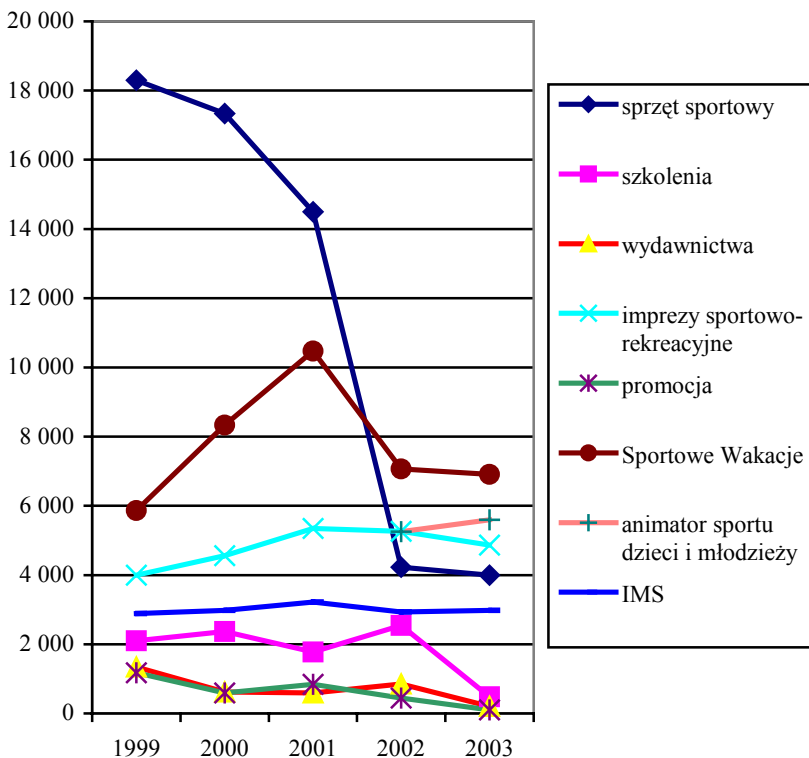
Program „Sport Wszystkich Dzieci” realizowany był poprzez dofinansowanie niżej wymienionych zadań:

1. Dofinansowanie organizacji masowych imprez sportowych i rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży
2. Organizacja obozów sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży w ramach akcji „Sportowe Wakacje”
3. Zakup i dystrybucja sprzętu sportowego
4. Animator Sportu Dzieci i Młodzieży
5. Organizacja wojewódzkich finałów Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz finałów Gimnazjady i Licealiady
6. Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim
7. Szkolenie nauczycieli, instruktorów, trenerów, wolontariuszy i animatorów oraz organizatorów sportu
8. Wydawnictwa szkoleniowo – metodyczne
9. Organizacja akcji promocyjnych

Wysokość nakładów finansowych UKFiS / MENiS	1999	2000	2001	2002	2003	Razem
Zakup i dystrybucja sprzętu sportowego	18 295,0	17 337,0	14 492,0	4 232,0	3 994,0	58 350,0
Szkolenie nauczycieli, wolontariuszy i animatorów sportu	2 095,5	2 368,6	1 775,2	2 545,9	483,0	9 268,2
Wydawnictwa szkoleniowo-metodyczne	1 339,6	617,0	596,3	850,0	199,0	3 601,9
Dofinansowanie organizacji masowych imprez sportowych i rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży	3 994,3	4 563,1	5 343,9	5 267,7	4 869,0	24 038,0
Organizacja akcji promocyjnych	1 177,5	595,0	843,5	441,0	100,0	3 157,0
Organizacja obozów sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży w ramach akcji "Sportowe Wakacje"	5 868,0	8 339,5	10 467,5	7 066,3	6 914,0	38 655,3
Animator sportu dzieci i młodzieży				5 250,0	5 600,0	10 850,0
Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Gimnazjada, Licealiada	2 889,2	2 977,0	3 221,0	2 932,7	2 979,7	14 999,6
Razem	35 659,1	36 797,2	36 739,4	28 585,6	25 138,7	162 920,0

*W 2004 roku wydawnictwa szkoleniowe zostały połączone z organizacją akcji promocyjnych w jedno zadanie.

* W latach 1999-2001 Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Gimnazjada, Licealiada była finansowana w ramach programu: Szkolenie i współzawodnictwo sportowe młodzieży uzdolnionej



Od 2002 roku realizowany jest system dofinansowania działalności wyróżniających się w pracy z dziećmi i młodzieżą nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów i trenerów, prowadzących systematyczne zajęcia pozalekcyjne. Nadzór nad realizacją powierzony został Szkolnemu Związкови Sportowemu. Warunkiem uruchomienia środków MENiS była deklaracja poszczególnych samorządów lokalnych (gminy, powiaty, województwa), lokalnych instytucji sportowych, sponsorów, rodziców, itd., o przeznaczeniu na ten cel kwoty równej dotacjom z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Systemem objęto: w 2002 – 2 450 osób, w 2003 roku 2 594 osoby z terenu wszystkich województw, prowadzących zajęcia sportowo-rekreacyjne w obszarze aż 50-ciu dyscyplin sportu, głównie na bazie „szkolnych” klubów sportowych. W 2004 roku planowane jest poszerzenie zasięgu zadania i objęcie dofinansowaniem 3 240 osób. Wysokość miesięcznego dofinansowania wynosi 250 złotych brutto na osobę przez 8 miesięcy.

Poniżej dane porównawcze, odnoszące się do realizacji zadania „Animator sportu dzieci i młodzieży” w latach 2002-2003.

Lata	2002	2003
Kwota dotacji /w tys. zł/	5 250,0	5 600,0
Środki JST	5 117,1	5 186,0
Liczba uczestników	2 450	2 594

W 2003 roku Rada Główna Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe wraz z samorządami wszystkich szczebli uruchomiła pilotażowy program – „Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim”, skierowany do środowiska wiejskiego. Program objął **154** osoby z terenu całej Polski. Kwota dofinansowania była zróżnicowana w zależności od zasięgu działania oraz wysokości pozyskanych środków z innych źródeł i wahała się od 250 do 1000 złotych miesięcznie

Programem objęte zostały osoby, posiadające uprawnienia organizatora sportu oraz posiadające doświadczenie w działalności sportowej na rzecz dzieci, młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Warunkiem otrzymania dofinansowania było pozyskanie takiej samej kwoty z innych źródeł (głównie samorządy lokalne różnych szczebli).

Organizator sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim:

Lata	2002
Kwota dotacji /w tys. zł/	850,0
Środki JST	991,6
Liczba uczestników	154

2. Sport Osób Niepełnosprawnych

1. Uczestnictwo osób niepełnosprawnych w zajęciach sekcji sportowych i rekreacyjnych

2. Uczestnictwo osób niepełnosprawnych w imprezach sportowych, rekreacyjnych i integracyjnych

3. Uczestnictwo sportowców niepełnosprawnych w szkoleniu centralnym, zgrupowaniach i konsultacjach

4. Uczestnictwo sportowców niepełnosprawnych w Igrzyskach Paraolimpijskich, Mistrzostwach Świata, Europy i innych imprezach rangi międzynarodowej

5. Realizacja poradnictwa i konsultacji medycznych oraz badań diagnostycznych sportowców niepełnosprawnych

6. Prowadzenie zajęć sportowych oraz działalności szkoleniowej w sporcie osób niepełnosprawnych (Animator sportu osób niepełnosprawnych, trenerzy koordynatorzy przygotowań paraolimpijskich)

7. Uczestnictwo osób niepełnosprawnych w letnich i zimowych obozach sportowych

8. Szkolenie trenerów, instruktorów, fizjoterapeutów, klasyfikatorów i wolontariuszy sportu osób niepełnosprawnych

9. Promocja sportu osób niepełnosprawnych

10. Zakup sprzętu sportowego.

Zestawienie danych dotyczących zadań zleconych stowarzyszeniom kultury fizycznej w zakresie sportu osób niepełnosprawnych w latach 1999 –2003:

Lata	Ilość stowarzyszeń	Ilość zleconych zadań	Liczba osób uczestniczących w zadaniach	Kwota środków finansowych
1999	64	844	67.548	17.000,0
2000	61	1.160	86.290	19.500,0
2001	84	990	129.058	24.000,0
2002	70	1142	102.824	21.740,0
2003	108	1372	109.849	21.517,0

3. Sport Powszechny

1. Program na rzecz rozwoju kultury fizycznej w środowisku wiejskim

2. Program rozwoju sportu w środowisku akademickim

3. Zadania na rzecz kultury fizycznej w rodzinie, różnych grupach zawodowych i społecznych

4. Zadania w zakresie kultury fizycznej w wojsku i policji

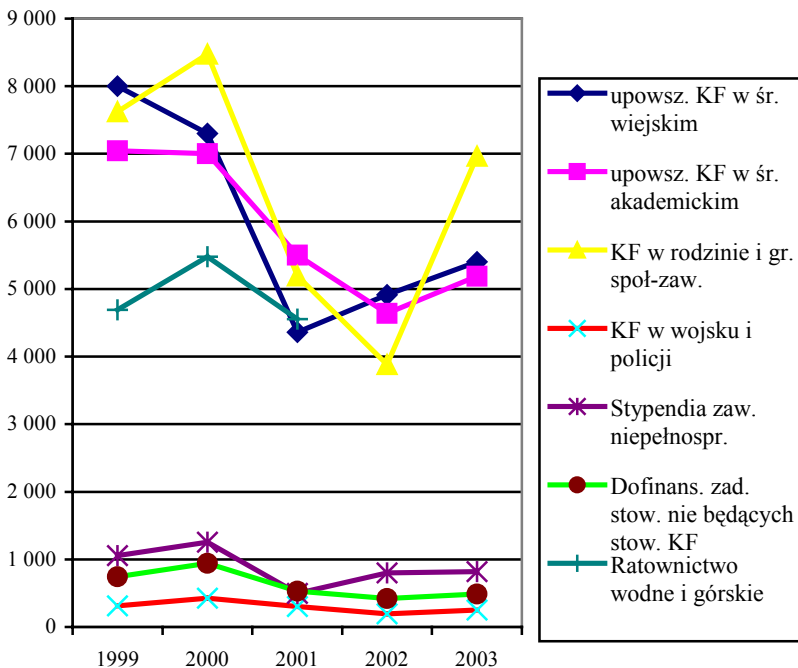
5. Stypendia sportowe dla zawodników niepełnosprawnych

6. Zadania w zakresie sportu powszechnego realizowane przez stowarzyszenia nie będące stowarzyszeniami kultury fizycznej

Podstawowe zadania koordynowane przez Departament Sportu Powszechnego w ramach zadań z zakresu „Sportu Powszechnego” oraz wysokość środków budżetowych przeznaczonych na ich realizację w latach 1999-2004 /w tys. zł/.

Nazwa zadania	1999	2000	2001	2002	2003	Razem:
Upowszechnianie kultury fizycznej w środowisku wiejskim	8 000,0	7 300,0	4 360,0	4 915,0	5 400,0	29 975,0
Upowszechnianie kultury fizycznej w środowisku akademickim	7 043,8	7 000,0	5 500,0	4 640,0	5 191,0	29 374,8
Zadania kultury fizycznej na rzecz rodziny, różnych grup zawodowych i społecznych	7 621,6	8 476,0	5 195,5	3 881,3	6 963,1	32 137,5
Zadania na rzecz kultury fizycznej w wojsku i policji	314,2	426,5	305,0	195,0	251,7	1 492,4
Stypendia dla zawodników niepełnosprawnych	1 056,4	1 254,8	496,4	800,0	817,7	4 425,3
Dofinansowanie zadań z zakresu sportu powszechnego dla stowarzyszeń nie będących stow. KF	744,0	941,8	530,8	421,0	489,7	3 127,3
Ratownictwo wodne i górskie – współpraca z WOPR, GOPR, TOPR*	4 693,0	5 478,3	4 554,8	-	-	14 726,1
Razem:	29 473,0	30 877,4	20 942,5	14 852,3	19 113,2	115 258,4

* od 2002 roku zadanie zostało przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji



Współdziałanie organizacji pozarządowych z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu oraz samorządami w zaspokajaniu potrzeb rekreacyjnych w dużym stopniu wynika z jedności założonych celów oraz wspólnej sfery zainteresowań. Powinno się to opierać na partnerstwie i niezależnych formach współdziałania.

Nawiązanie współpracy między podmiotami, które w swoich celach statutowych jest koniecznością, jak też fakt, że lokalne władze samorządowe powinny wykazywać dbałość o stan zdrowia, kondycję fizyczną społeczności na swoim terenie.

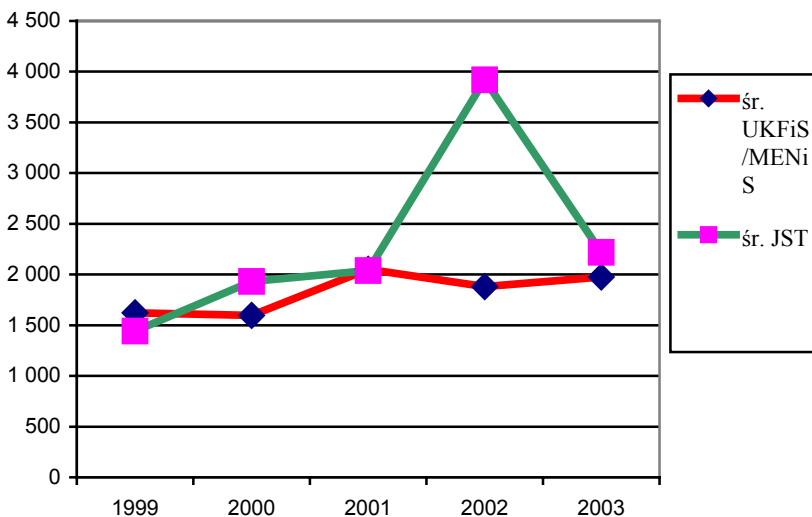
Z ogólnopolskich danych dotyczących nakładów samorządów lokalnych różnego szczebla na kulturę fizyczną wynika, że przewyższają one wielkość kierowaną przez państwo.

Kierowanie wsparcia finansowego zadań w zakresie programów realizowanych z budżetu państwa, wyzwała aktywność samorządów lokalnych i generuje środki finansowe.

W kilku wymienionych powyżej programach (Animator sportu dzieci i młodzieży, Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Organizator sportu dzieci i młodzieży) dokładnie określona jest wysokość nakładów ze strony samorządów.

W przypadku innych zadań sportu powszechnego, sportu dzieci i młodzieży środki pozyskiwane są z wielu innych źródeł, nie tylko z samorządów. Często jest to pomoc w formie rzeczowej, polegająca na udostępnieniu nieodpłatnie obiektów sportowych, wsparcie logistyczne przy organizacji imprez. Na przykładzie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej pokazano zaangażowanie władz lokalnych we wspieraniu programów realizowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Zadania realizowane przez TKKF w latach 1999-2003 z udziałem samorządów terytorialnych											
NAZWA ZADANIA		1999		2000		2001		2002		2003	
		MENiS	JST	MENiS	JST	MENiS	JST	MENiS	JST	MENiS	JST
1.	Dofinansowanie imprez sportowo-rekreacyjnych a/ dorośli	398,6	881,8	323,0	742,1	225,0	729,5	209,5	1 830,7	234,7	1 105,6
	b/ dzieci i młodzież	296,7	281,4	299,2	664,5	283,3	808,8	299,6	1 372,0	278,4	790,9
2.	Dofinansowanie obozów a/ dla rodzin o niskim statusie materialnym	111,2	37,1	140,0	46,6	187,7	62,6	168,0	56,0	148,0	49,3
	b/ dla dzieci i młodzieży z UKS	420,0	140,0	504,0	168,0	630,0	210,0	600,0	200,0	550,0	83,0
3.	Program "Miejsiąc dla zdrowia"	20,0	51,0	25,0	213,7	-	-	155,4	155,4	675,6	50,0
4.	Szkolenie wolontariuszy-animatorów sportu dzieci i młodzieży	354,0	0,5	205,6	20,2	299,7	49,7	295,2	71,6	90,0	38,9
5.	Bieg po zdrowie- częściowe pokrycie Miejskich/ Gminnych Ośrodków Joggingu	-	-	-	-	-	-	-	-	574,2	56,9
6.	Niepełnosprawni	22,7	50,0	101,2	75,0	426,7	178,4	152,0	232,1		45,0
Suma:		1 623,2	1 441,8	1 598,0	1 930,1	2 052,4	2 039,0	1 879,7	3 917,8	1 976,7	2 219,6



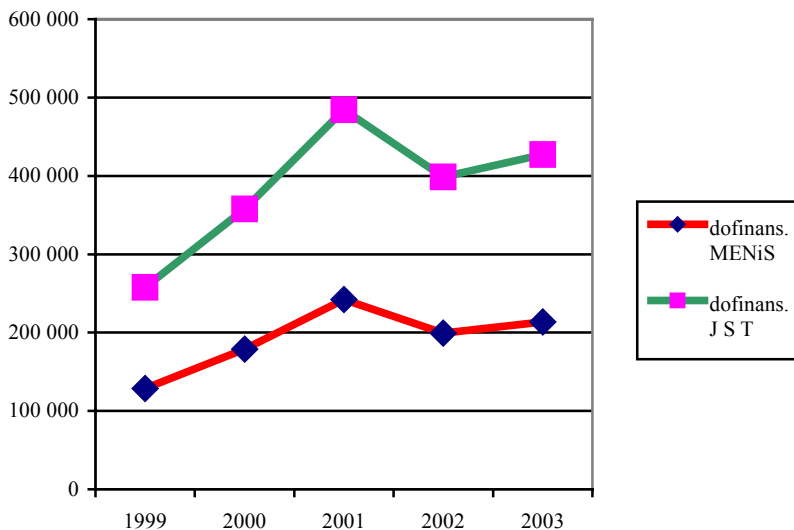
III. Inwestycje

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu szczególną uwagę zwraca na dofinansowanie budowy obiektów sportowych mających wspomóc prowadzenie zajęć z wychowania fizycznego, sport masowy oraz ogólnie pojętą kulturę fizyczną. I tak większość planowanych środków, bo aż 70% przekazywanych jest samorządom województw, które sporządzają Programy Rozwoju Bazy Sportowej. Programy te zatwierdzane są przez Sejmiki Województw.

W ramach środków z dopłat do stawek w grach liczbowych w latach 1999-2003 dofinansowano modernizację, remonty i inwestycje ok. 1800 obiektów sportowych. **Oddano do użytku 1526 nowych bądź zmodernizowanych obiektów sportowych**, w tym: 985 sal gimnastycznych i hal sportowych, 206 krytych pływalni, 176 stadionów i boisk oraz 159 innych obiektów sportowych (np. przyszkolne terenowe urządzenia sportowe, tory wioślarskie, kajakowe, narciarskie trasy zjazdowe, strzelnice sportowe).

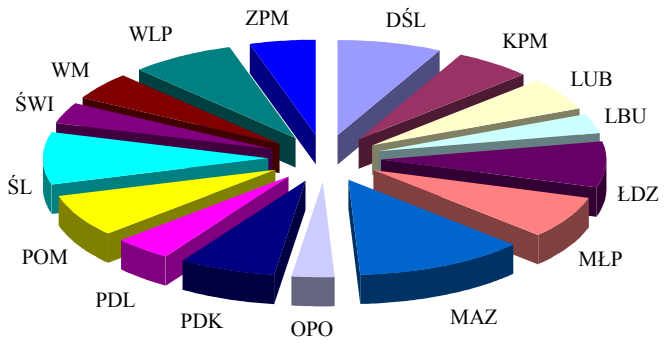
dział środków resortowych na wyniósł około 1 mld złotych. Zakładając, że kwota ta stanowi około 1/3 nakładów poniesionych na inwestycje, możemy szacować, iż w tych latach na budownictwo sportowe w Polsce wydatkowano ogółem około 3 mld złotych. Wynika z powyższego, że środki z dopłat wygenerowały prawie 2 mld złotych z budżetów jednostek samorządu terytorialnego i innych źródeł.

	1999	2000	2001	2002	2003	Razem
Środki UKFiS / MENiS	128 765,0	178 790,0	242 247,0	199 217,0	213 719,0	962 738,0
Środki J S T	257 750,0	357 600,0	484 490,0	398 440,0	427 430,0	1 925 710,0
Razem	386 515,0	536 390,0	726 737,0	597 657,0	641 149,0	2 888 448,0



Udział środków finansowych UKFiS/MENiS w latach 1999 -2003 w inwestycjach prowadzonych w poszczególnych województwach przedstawia się jak niżej:

Województwo	1999	2000	2001	2002	2003	Razem	Ilość obiektów
DŚL	6 819,0	17 499,0	16 850,0	15 207,0	15 724,0	72 099,0	111
KPM	6 097,0	10 333,0	12 752,0	12 474,0	13 152,0	54 808,0	107
LUB	7 039,0	9 867,0	14 923,0	10 327,0	10 078,0	52 234,0	136
LBU	1 259,0	4 549,0	6 386,0	10 460,0	9 753,0	32 407,0	56
ŁDZ	12 347,0	12 127,0	20 298,0	14 483,0	14 710,0	73 965,0	148
MŁP	7 292,0	12 973,0	19 594,0	14 522,0	14 605,0	68 986,0	146
MAZ	26 328,0	23 332,0	27 707,0	20 023,0	22 014,0	119 404,0	258
OPO	1 274,0	4 591,0	6 592,0	7 648,0	8 329,0	28 434,0	61
PDK	11 889,0	13 017,0	15 792,0	12 621,0	13 363,0	66 682,0	160
PDL	6 122,0	8 108,0	8 041,0	8 300,0	10 593,0	41 164,0	69
POM	10 639,0	14 470,0	17 700,0	13 444,0	12 336,0	68 589,0	99
ŚL	7 715,0	16 643,0	23 820,0	17 936,0	21 074,0	87 188,0	125
ŚWI	2 330,0	4 778,0	10 102,0	8 265,0	9 364,0	34 839,0	66
WM	7 412,0	6 739,0	9 878,0	9 499,0	10 874,0	44 402,0	92
WLP	10 007,0	12 780,0	19 452,0	14 879,0	16 205,0	73 323,0	103
ZPM	4 196,0	6 984,0	12 360,0	9 129,0	11 545,0	44 214,0	58
RAZEM	128 765,0	178 790,0	242 247,0	199 217,0	213 719,0	962 738,0	1 795



DYSKUSJA

Przewodniczący sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, poseł Mirosław Drzewiecki: Otwieram konferencję pt. „Kultura fizyczna i sport w zadaniach własnych samorządów terytorialnych – doświadczenia z lat 1999–2003; finansowanie i formy realizacji zadań”. Dziękuję państwu za liczne przybycie.

Chciałbym serdecznie powitać pana ministra Adama Giersza oraz panów prezesów Stanisława Paszczyka i Andrzeja Kraśnickiego. Serdecznie witam pozostałych gości. Nie będę wymieniał państwa nazwisk. Mam przed sobą długą listę gości i wszyscy państwo jesteście bardzo ważni, ale odczytywanie całej listy zabrałoby nam z pół godziny.

Tak więc, jeszcze raz serdecznie witam wszystkich państwa. Mam nadzieję, że ta konferencja będzie istotnym elementem szerszej debaty na temat przyszłości polskiego sportu oraz przyczyni się do skonstruowania modelu, który powinno przyjąć funkcjonowanie polskiego sportu.

Macie państwo przed sobą program konferencji. Pierwszy punkt, czyli rejestrację uczestników, mamy już za sobą. Następnie przewidziano otwarcie konferencji, którego dokonuję ja, jako przewodniczący sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu. Potem zaplanowaliśmy wystąpienia pana ministra Adama Giersza oraz wiceprzewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, pana Tadeusza Tomaszewskiego.

Pan poseł zaraz się pojawi. Otrzymałem informację, że znajduje się już na terenie Sejmu. Chciałbym, żeby zabrał on głos jako pierwszy, ponieważ gospodarzem konferencji jest nasza Komisja.

Jeszcze klika zdań z mojej strony tytułem wstępu. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim czasie jesteśmy świadkami wzmożonego zain-

teresowania polskim sportem oraz zwiększonej troski o tę dziedzinę życia. Chodzi o ów sport przez wielkie „S” i sport przez małe „s”. Różnię się w poglądach z wieloma osobami, ponieważ uważam, że sportem przez wielkie „S” jest sport dzieci i młodzieży, a sportem przez małe „s” jest sport wyczynowy, który tak naprawdę jest tylko dopełnieniem i finałem czegoś, co jest najważniejsze, czyli wychowania młodego człowieka w zdrowiu, dobrej kondycji fizycznej i sprawności.

Po igrzyskach olimpijskich w Atenach, które nie były sukcesem sportowym naszej reprezentacji, uznaliśmy, że jeżeli wydarzyło się coś niedobrego, to należy ten moment wykorzystać, żeby ludzie, którzy decydują w zakresie polskiego sportu, w tym jego finansowania, mogli dostrzec przyczyny tego, że jest tak źle.

W związku z powyższym jako przewodniczący Komisji zaproponowałem marszałkowi Sejmu, panu Józefowi Oleksemu, żeby na forum Sejmu odbyła się debata na temat przyszłości polskiego sportu. Mogę z dumą powiedzieć, że była to pierwsza w historii polskiego parlamentaryzmu debata plenarna na temat polskiego sportu.

Oceny tej debaty były bardzo różne, niemniej jednak uważam, że sam fakt, że ta debata się odbyła i zostało podczas niej wyartykułowanych wiele istotnych kwestii, jest sukcesem środowisk sportowych.

Znajdujemy się w przededniu przyjęcia przez Sejm uchwały w sprawie przyszłości polskiego sportu. W projekcie uchwały zostały zawarte dwa zasadnicze elementy. Pierwszy z nich to stwierdzenie, że Sejm oczekuje od rządu, żeby ten doprowadził do zmiany struktury zarządzania polskim sportem.

W ocenie członków Komisji – jednogłośnie przyjęli oni projekt – takie zmiany są konieczne. Podobną opinię wyrazili przedstawiciele wszystkich klubów i kół poselskich.

Uważamy, że błędem była likwidacja Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, który był urzędem centralnym zarządzającym polskim sportem, oraz przekazanie owego zarządu ministrowi edukacji narodowej i sportu oraz prezesowi Polskiej Konfederacji Sportu.

Wykazaliśmy, że to, co miało być programem oszczędnościowym, doprowadziło do tego, że liczba etatów jest większa, a sprawność aparatu administracyjnego – gorsza. Nie mamy nawet pretensji do ludzi zatrudnionych w tych strukturach. Po prostu struktura jest taka, że siłą rzeczy pewne elementy są dublowane.

Jeżeli chodzi o kwestię, czy powinno powstać Ministerstwo Sportu, czy na przykład Ministerstwo Sportu i Młodzieży, to rysuje się w tym zakresie parę koncepcji. Natomiast nie ma wątpliwości, że powinien to być osobny resort. Chodzi bowiem o to, żeby sport był mocno usytuowany w strukturach władzy. Taka jest jednoznaczna opinia wszystkich klubów i kół poselskich.

Drugi istotny element to reforma finansowania polskiego sportu. Bez realizacji tej reformy również w zasadzie nie ma o czym mówić. Obecnie dysponujemy systemem finansowania budżetowego oraz systemem finansowania ze środka specjalnego oraz środków samorządowych. To są trzy główne elementy finansowania polskiego sportu.

Jeżeli chodzi o samorządy – to je przede wszystkim państwo reprezentujecie – to finansowanie sportu na tle reszty płatników wygląda najlepiej, mimo że wskaźnik wynoszący średnio 1,6 proc. budżetu jednostki samorządu terytorialnego jest zbyt niski. W zasadzie powinien on wynosić 3 proc.

Jeżeli chodzi o finansowanie sportu z budżetu państwa, to jest ono na poziomie skandalicznym. Nie boję się użyć tego określenia. Rzecz bowiem w tym, że nie wyobrażam sobie, żeby broniła się jakakolwiek teza, iż państwo jest biedne, brakuje pieniędzy etc. Mówimy przecież o śmiesznych kwotach. Finansowanie budżetowe sportu wynosiło w ostatnich latach 120.000-150.000 tys. zł, a na rok 2005 zaproponowano kwotę 186.000 tys. zł. Jest to śmiesznie niskie finansowanie.

Podawałem stosowne przykłady. Chociażby utrzymanie Kancelarii Prezydenta kosztuje tyle samo, ile wynosi finansowanie sportu. Nie twierdzę, że Kancelaria kosztuje za dużo. Sądzę jednak, że jak się zestawia kwotę przeznaczoną na Kancelarię Prezydenta oraz na opła-

cenie kilkuset jej pracowników - z pieniędzmi przeznaczonymi na cały sport w Polsce, to musi to budzić zgrozę i niepokój.

Wszyscy wiemy o tym, że współczynnik skolaryzacji wśród młodych Polaków wynosi 47 proc., czyli tak naprawdę co drugi z nich jest studentem. Jest powodem do wielkiej dumy dla nas wszystkich, że Polska stała się wyjątkowym krajem, jeżeli chodzi o dążenie do wiedzy oraz stopień zrozumienia przez młodych ludzi, że podnoszenie kwalifikacji daje im szansę na lepsze życie.

Ale elementem owego lepszego życia musi być również to, do czego człowiek był przyzwyczajony i co podnosi kondycję fizyczną, czyli sport. Tymczasem nakłady budżetowe na cały sport akademicki wynoszą 4500 tys. zł. To oznacza, że na jednego studenta wypada średnio ok. 2,35 zł. Czy to ma wystarczyć na to, żeby student raz na rok kupił sobie lody?

System finansowania jest zatem po prostu dramatycznie sfałszowany. Węgry są przykładem postkomunistycznego kraju, który otrzymał się z chorej sytuacji i potrafił wskazać środki budżetowe na finansowanie sportu w kwocie wynoszącej 1 proc. budżetu.

W warunkach polskich, gdybyśmy mieli zrobić to samo, czyli z budżetu przeznaczyć na sport 1 proc., a do tego dochodziłoby 3 proc. budżetów samorządowych, to w roku 2005 budżet sportu wynosiłby nie 186.000 tys. zł, tylko ponad 2.000.000 tys. zł. Jeżeli zestawicie państwo te liczby, to zobaczycie, jaka to jest różnica, przepaść i niedowartościowanie sportu. W gruncie rzeczy jesteśmy w takiej sytuacji, że trzeba się zastanawiać, jak uciekać przed tą biedą, bo gdy ona sport dopadnie, to po prostu go zniszczy.

Komisja Kultury Fizycznej i Sportu złożyła wniosek, żeby w tym roku nakłady budżetowe na sport zostały zwiększone o 100.000 tys. zł. Zaproponowałem również, żeby co roku polskie władze – obojętnie, kto będzie rządził krajem – dokładały po 100.000 tys. zł, żeby stopniowo przywracać właściwy poziom wydatków na sport. W takim przypadku w 2008 r. przeznaczalibyśmy na sport 0,25 proc. Byłaby to kwota rządu 600.000 tys. zł, czyli o około 3,5 razy większa niż obecnie.

Oczywiście niezwykle ważnym czynnikiem jest środek specjalny. Dzięki posłom ostatnich dwóch kadencji oraz układowi rządowemu również w tym Sejmie udało się ów środek specjalny zachować dla sportu. O jego znaczeniu świadczą liczby. Te prawie 500.000 tys. zł, które zasilają sport, to jest bardzo poważny zastrzyk finansowy.

To są pieniądze, które zasilają sport via budżet państwa, ale tak naprawdę jest to rodzaj dobrowolnego opodatkowania obywateli, którzy płaca ową daninę kupując zakłady Totalizatora Sportowego i dopłacają do nich 20 proc. ceny. Możemy być dumni z wybudowania tylu obiektów sportowych, ale w zasadzie to obywatele w dużej części – przynajmniej w połowie – budują te obiekty. Nie możemy żyć w ułudzie sądząc, że jest inaczej. Takie po prostu są realia.

W Polsce zupełnie inne niż w całej Europie są proporcje między kwotą finansowania z budżetu a łączną kwotą asygnowaną przez samorządy. W innych krajach Unii Europejskiej nakłady samorządowe wynoszą średnio 6 razy więcej niż nakłady budżetowe. Natomiast w Polsce jest to tylko 2 razy więcej, jeżeli w kwotę z budżetu wliczymy również pieniądze z dopłat do stawek w grach liczbowych.

Owe proporcje między budżetem, środkiem specjalnym i środkami samorządowymi również nie są właściwe. To samorządy powinny być niezwykle zainteresowane rozwojem sportu na swoim terenie.

Odoszuję wrażenie, że w polskim sporcie jest tak jak w innych dziedzinach życia. Od wielu lat mówimy o tym, że trzeba budować stadiony piłkarskie, bowiem faktem jest, że w Polsce przez ostatnie 15 lat nie wybudowaliśmy ani jednego stadionu piłkarskiego z prawdziwego zdarzenia. Okazało się, że nie da się tego zrobić szybko na Legii, Wiśle, Lechu, ŁKS-ie czy Śląsku Wrocław, a możliwe jest to w Kielcach.

Wczoraj została wykopana pierwsza łopata na placu budowy pięknego stadionu, który będzie wznoszony przez miasto bez udziału środków z budżetu państwa. Koszt inwestycji ma wynieść 40.000 tys. zł. Będzie to nowoczesny stadion na 16 tysięcy ludzi.

Okazuje się, że są takie miejsca w Polsce, gdzie samorząd doskonale rozumie, że taki obiekt będzie stanowił chlubę miasta. Nie

wspominam o tym, że cykl inwestycyjny jest przewidziany na kilkanaście miesięcy. W związku z tym w rundzie wiosennej sezonu 2005/2006 będzie to pierwszy nowoczesny polski stadion. Nie jest to wielki stadion, ale będzie można na nim również rozgrywać mecze międzynarodowe.

Takie przykłady świadczą o tym, że jak się dobrze rozumie misję, jaką powinien wypełniać samorząd, wykorzystując wszystkie mechanizmy związane z łączeniem nakładów samorządowych ze środkami budżetowymi oraz ze środkiem specjalnym, to wiele rzeczy staje się możliwych do zrealizowania.

W związku z tym uważam, że państwo reprezentujący samorządy macie kapitalną rolę do odegrania – ona jest nie do przecenienia – bowiem ciężar kosztów zadań sportowych będzie spoczywał na waszych barkach. Nawet jeżeli zwiększymy nakłady na sport ponoszone przez budżet centralny, to i tak od samorządów będzie się wymagało podnoszenia poziomu wydatków na sport.

Nie mam żadnych wątpliwości, że w przypadku, gdy nie ma się żadnej strategii, to można zmarnować ogromne kwoty, wydatkując je nie tak, jak trzeba. Głęboko jednak wierzę w to, że ludzie znający się na sporcie nie dopuszczą do tego. Takich ludzi w Polsce nie brakuje. Ostatnio w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie odbyła się debata z udziałem pana premiera Marka Belki, która była poświęcona tematowi przyszłości polskiego sportu. Prezentowano tam wyniki badań, które miały odpowiedzieć na pytanie, co jest największym hamulcem rozwoju sportu w Polsce. Okazało się, że 92,8 proc. sondowanych ludzi sportu odpowiedziało, że owym hamulcem jest m. in. obecny system zarządzania oraz brak ministerstwa sportu. Drugą w kolejności pozycją było finansowanie. Aż 75 proc. sondowanych osób stwierdziło, że to jest poważny hamulec. Trzecia w kolejności odpowiedź dotyczyła systemu kontroli przepływu pieniędzy oraz prawidłowości ich wydatkowania.

Na tym zakończyłbym swoje słowo wstępne. Prosiłbym, żeby w charakterze gospodarza głos zabrał pan przewodniczący Tadeusz Tomaszewski.

Zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, poseł Tadeusz Tomaszewski: Panie i panowie, zaproszeni goście! Nasze dzisiejsze spotkanie ma być refleksją o trzyletnim okresie funkcjonowania tego parlamentu oraz roli Komisji Kultury Fizycznej i Sportu w kształtowaniu przyjaznego prawa dla polskiego sportu we współdziałaniu z samorządem terytorialnym.

Chcemy, żebyście państwo poprzez swój udział w dyskusji spróbowali również odpowiedzieć, w którym miejscu polskiego prawa należy dokonać zmian, żeby samorzady mogły aktywniej uczestniczyć w kreowaniu własnej polityki w zakresie sportu.

W dzisiejszym programie poza wystąpieniem pana ministra Adama Giersza swoje wystąpienie przedstawi również pan profesor Henryk Sozański, który wraz z grupą ekspertów zebrał opinie i materiały pochodzące od środowiska sportowego. Wspominał o nich pan poseł Mirosław Drzewiecki. Pan profesor zaprezentuje szczegółowe wyniki badań przeprowadzonych w tym środowisku.

Moim zadaniem jest zaprezentowanie państwu rozwiązań prawnych, które wprowadziliśmy w ostatnich trzech latach do polskiego prawa. Rozwiązania te dotyczą sportu i kultury fizycznej na styku z obszarem działania jednostek samorządu terytorialnego.

Sami państwo ocenicie, czy z tego zestawienia będzie wynikać potrzeba istnienia i funkcjonowania w następnej kadencji Sejmu komisji branżowej zajmującej się sportem.

Mówię o tym, bo gdzieniegdzie pojawiają się opinie, że właściwie to jest strata czasu, że w Sejmie funkcjonuje taka komisja branżowa. Kiedy spotykamy się z posłami z innych parlamentów, to oni nam tak trochę zazdroszczą, że od 1991 roku mamy w Sejmie taką komisję branżową.

Posłużę się przykładem turystyki, która w poprzedniej kadencji Sejmu podlegała kompetencjom naszej Komisji, ale od nowej kadencji przeszła w gestię Komisji Gospodarki. Tamta Komisja tylko wyjątkowo i sporadycznie zajmuje się problemami turystyki. Znajdując

się pod naszymi skrzydłami turystyka doczekała się wprowadzenia wielu istotnych uregulowań prawnych.

Przykład ten świadczy o tym, że jeżeli w parlamencie funkcjonuje grupa dobrze pojętych lobbystów, to wpływa to sprzyjająco na tworzenie prawa w danej dziedzinie, a także na znajdowanie źródeł finansowania.

Jeżeli chodzi o rozwiązania prawne, to pierwszy istotny temat uregulowań z zakresu kultury fizycznej dotyczy kwestii wychowania fizycznego. Jak długo jestem parlamentarzystą, a jestem trzecią kadencję, tak każdy rząd – bez względu na to, kto jest przy władzy – jeżeli pojawia się luka budżetowa, to pierwszy projekt ustawy, jaki kieruje on do Sejmu, dotyczy likwidacji podstawy prawnej dla realizacji dodatkowych godzin wychowania fizycznego. Ta podstawa prawna jest zawarta w ustawie o kulturze fizycznej.

Gdy przyszło się zmierzyć z dziurą budżetową w 2001 r., wtedy również pojawił się taki projekt. To dzięki zdecydowanej postawie naszej Komisji oraz naszych sojuszników z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży udało się, po pierwsze, obronić ten zapis, a po drugie, dojść do porozumienia z rządem co do modelowego systemu obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego.

Ten model obecnie wygląda następująco. W klasach nauczania zintegrowanego, czyli 1-3, tygodniowy wymiar wf. wynosi 3 godziny, w klasach 4-6 wynosi 4 godziny, w gimnazjum – 4 godziny i w klasach ponadgimnazjalnych – 3 godziny.

Czwarta godzina w klasach 4-6 została już wdrożona. Od 1 września 2005 r. przewidywane jest, zgodnie z art. 60 ustawy o kulturze fizycznej, wdrożenie czwartej godziny wf. w gimnazjach.

Docierają jednak do nas ze środowisk samorządowych oraz środowiska nauczycielskiego – niekoniecznie od nauczycieli wf. – informacje, że w tym zakresie przesadziliśmy. Podnosi się, że nie ma potrzeby realizacji 4 godzin wf. oraz że brak bazy sportowej nie pozwala na jej realizację. Chcę się z takimi tezami nie zgodzić. Rzecz bowiem w tym, że Komisja, wspólnie z ministrem, zadbała o zapisa-

nie w stosownym rozporządzeniu, że czwartą godzinę wf. można realizować w formie zajęć pozalekcyjnych.

Najwyższa Izba Kontroli badała wdrażanie czwartej godziny wychowania fizycznego. Okazało się, że tylko około 2,5 proc. szkół zdecydowało się na wdrażanie czwartej godziny wychowania fizycznego w formie zajęć pozalekcyjnych.

Powstaje pytanie, co jest przeszkodą w tym zakresie. Skoro jest nią niedostatek bazy sportowej, to racjonalizujemy wykorzystanie tych obiektów, którymi dysponujemy. Można czwartą godzinę wychowania fizycznego z całego miesiąca skumulować w jednym dniu i na przykład zorganizować 4-godzinne zawody sportowe. Inne możliwości to pójście z młodzieżą na mecz i pokazanie, jak można kibicować w sposób kulturalny, zaproszenie olimpijczyka i szerzenie idei olimpijskiej czy prowadzenie zajęć z zakresu aktywnej turystyki.

W rozporządzeniu jest wyraźnie zapisane, że formy zajęć zależą od bazy sportowej, zainteresowań sportowych, warunków realizacji zajęć wychowania fizycznego oraz tradycji danego środowiska i szkoły. Formy te mogą uwzględniać również sporty lokalne i szkolenie w ich zakresie.

Z tych badań wynika, że dyrektorzy szkół nie są specjalnie zainteresowani realizacją sportowych zajęć pozalekcyjnych w swoich szkołach. Uważają, że jest to dodatkowe „zawieranie” w systemie zarządzania szkołą. Trzeba te zajęcia organizować po południu, a czasami również w sobotę. Do tego dochodzą kwestie dowozu dzieci, a także pracy nauczyciela w godzinach nadliczbowych oraz w godzinach ustawowo wolnych od pracy. Te kwestie wymagają dopracowania, a nie jest to łatwe. W przypadku braku gotowości środowiska w zakresie takich form realizacji tych zajęć występują pewne kłopoty.

Sądzę jednak, że pan minister Adam Giersz ma lepszą orientację w tym temacie. Informował on nas, że nasz model jest jednym z lepszych realizowanych w Europie. Przedstawiciele innych krajów zazdroszczą nam, po pierwsze, owego umocowania ustawowego i po drugie, samej liczby obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego.

Druga kwestia to kształcenie instruktorów, trenerów i menedżerów sportu. Ustawa wprowadzająca ustawę o Polskiej Konfederacji Sportu przewidziała, że to kształcenie może być prowadzone przez inne jednostki niż szkoły wyższe, ale wymaga to, każdorazowo, zgody prezesa Polskiej Konfederacji Sportu.

Obecnie trwają zaawansowane prace nad projektem nowelizacji o kulturze fizycznej – projekt jest po pierwszym czytaniu – w którym stanowi się, że zorganizowane zajęcia w zakresie sportu i rekreacji ruchowej będą mogły prowadzić również osoby posiadające kwalifikacje instruktora lub trenera, czyli nie tylko osoby wykonujące zawód nauczyciela wychowania fizycznego.

Jeżeli chodzi o rozwój stowarzyszeń kultury fizycznej i sportu oraz możliwości ich udziału w kreowaniu rozwiązań polityki samorządowej w zakresie sportu, to nowelizacja ustawy o kulturze fizycznej z czerwca 2002 r. stworzyła możliwość uproszczonej rejestracji stowarzyszeń kultury fizycznej nie prowadzących działalności gospodarczej. Mogą się one rejestrować w trybie przewidzianym dla uczniowskich klubów sportowych. Rejestracja jest więc dokonywana w ciągu dwóch, trzech, a nawet jednego dnia. Jeżeli istnieje wola w środowisku, to nie ma przeszkód, żeby to czynić.

Problemem, który pojawił się po wprowadzeniu tego przepisu, był byt osób prawnych zarejestrowanych uprzednio w sądzie jako stowarzyszenia kultury fizycznej nie prowadzące działalności gospodarczej, które nie zdały zarejestrować się w Krajowym Rejestrze Sądowym w trybie przewidzianym ustawowo. Brak przepisu przejściowego spowodował, że te stowarzyszenia musiały na nowo nabierać jakby swojej tożsamości prawnej w starostwie.

Dlatego nowelizacja, nad której projektem obecnie pracujemy, zawiera przepis przejściowy stanowiący, że te stowarzyszenia, które były zarejestrowane w sądzie przed 30 czerwca 2002, będą mogły, na własny wniosek, wpisać się do KRS lub podlegać ewidencji u starosty. To będzie zależało od ich decyzji.

Przewidujemy również możliwość wydania rozporządzenia przez ministra właściwego, w którym ureguluje on sposób prowadzenia tej

ewidencji i określi, jakie dokumenty należy złożyć itd. Chodzi o to, żeby ten sposób był jednolity w całym kraju.

Projekt tej nowelizacji zawiera również przepisy, wyjaśniające wątpliwości niektórych krajowych rejestrów sądowych, które uznawały, że uczniowskie kluby sportowe zaewidencjonowane u starosty nie mogą uczestniczyć w tworzeniu związków sportowych, w tym okręgowych związków sportowych. Doprecyzowujemy ten przepis jednoznacznie, żeby sąd nie miał żadnych wątpliwości. To jest ta kwestia związana z tworzeniem stowarzyszeń kultury fizycznej.

Stworzyliśmy również możliwość powoływania rad sportu przez jednostki samorządu terytorialnego. Rady te mają kompetencje doradcze. Zostały one określone w art. 18a ustawy o kulturze fizycznej. Po analizie realizacji tego przepisu okazało się, że organy stanowiące samorządów wykazują nikłe zainteresowanie powoływaniem owych rad, które mają być organem opiniodawczo-doradczym składającym się z przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji kultury fizycznej. Dotychczas powołano tylko kilkanaście takich rad.

W związku z powyższym, zastanawiamy się – proszę państwa o sugestie w tej sprawie – czy wprowadzić powoływanie tych rad jako obowiązek ustawowy, tak jak w innych obszarach, na przykład w sporcie osób niepełnosprawnych. Wówczas takie rady funkcjonowałyby z mocy ustawy. Powoływałyby je nie organy stanowiące, tylko wykonawcze, tak żeby można było to szybciej zrobić. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy mają one funkcjonować obowiązkowo z mocy ustawy, czy na zasadzie fakultatywnej.

Druga kwestia dotyczy sprawy powierzenia funkcji tych rad na szczeblu wojewódzkim interdyscyplinarnym stowarzyszeniom kultury fizycznej. W tej sprawie opinie również są podzielone. Proszę o ewentualne sugestie państwa w tej sprawie.

Kolejny temat to stypendia, czyli forma pomocy materialnej dla uczniów i studentów osiągających określone wysokie wyniki w sporcie. Rozpoczęliśmy działania w tym zakresie w 2002 r. Na dobrą sprawę poza umocowaniem stypendiów dla kadry olimpijskiej nie

było w systemie publicznym żadnych innych podstaw prawnych dla tego rodzaju pomocy.

Tymczasem ten system znacznie się rozwijał. Po pierwsze, nowelizacją ustawy z czerwca 2002 r. stworzyliśmy możliwość fundowania stypendiów sportowych przez jednostki samorządu terytorialnego na podstawie uchwał właściwych rad. Owe rady wyznaczają również priorytety jeżeli chodzi o te stypendia – sposób ich przyznawania i cofania.

Z inicjatywy posła Bogusława Wontora i przy wsparciu naszej Komisji stypendia za wybitne osiągnięcia sportowe mogą być przyznawane studentom różnych uczelni. Stypendia te przyznają właściwi ministrowie – do spraw szkolnictwa wyższego, do spraw gospodarki morskiej, do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego oraz do spraw zdrowia. Jeżeli w szkołach wyższych prowadzonych przez tych ministrów studiuje osoby, które spełniają kryteria wysokiego wyniku sportowego, to na podstawie rozporządzenia z 10 listopada 2004 r. będą oni mogli otrzymywać owe stypendia sportowe. Miesięczne stypendium nie może być większe niż 1700 zł.

A oto kolejna kwestia związana z systemem stypendialnym. Obecnie trwają prace nad zmianą ustawy o systemie oświaty. W sposób systemowy podchodzi się tutaj do stypendiów wypłacanych uczniom ze środków budżetu państwa. Przewiduje się dwa rodzaje stypendiów, czyli stypendia socjalne i stypendia motywacyjne.

Wśród stypendiów motywacyjnych rząd zaproponował m. in. stypendia ministra kultury, prezesa Rady Ministrów oraz ministrów właściwych, przyznawane za wybitne osiągnięcia w nauce. Niestety, nie zaproponowano stypendiów za wybitne osiągnięcia sportowe. Nie zgadzamy się na taki stan rzeczy. Uważamy bowiem, że osiągnięcia sportowe są tak samo ważne jak wysokie miejsca w konkursach literackich, muzycznych, plastycznych etc.

W związku z powyższym pan poseł Bogusław Wontor przygotował stosowne poprawki i będziemy zabiegać o to, żeby w systemowym układzie ustawy o systemie oświaty wśród stypendiów motywacyjnych znalazły się również stypendia za wybitne osiągnięcia spor-

towe. Dodam, że pieniądze na przyszły rok wcale nie jest mało, bowiem na narodowy program stypendialny przewidziano w rezerwie budżetowej 258.000 tys. zł. Na stypendia prezesa Rady Ministrów przewidziano kwotę 14.800 tys. zł. Stypendia dla młodzieży wiejskiej mają wynieść 70.700 tys. zł, a na stypendia dla uczniów i studentów przewidziano kwotę 103.000 tys. zł.

Łącznie daje to 446.000 tys. zł na pomoc stypendialną. Jako ludzie sportu musimy zadbać, żeby w tej puli znalazła się część przeznaczona dla tych, którzy osiągają wybitne wyniki sportowe. Mówiłem już o wprowadzeniu tych dwóch rozwiązań, czyli możliwości wypłacania stypendiów przez samorządów oraz w ramach systemu szkolnictwa wyższego. O kolejne możliwości w zakresie stypendiowania będziemy teraz zabiegać w ramach tworzenia owego rozwiązania systemowego.

Kolejna kwestia to nagrody i wyróżnienia dla trenerów, działaczy i sportowców. Przedstawiciele środowisk sportowych często pytali, jak to zrobić, żeby owemu olimpijczykowi czy mistrzowi świata juniorów etc. można było zgodnie z prawem wręczyć nagrodę samorządową.

Od czerwca 2002, zgodnie z art. 28 ust. 3 ustawy o kulturze fizycznej, istnieje możliwość przyznawania nagród i wyróżnień trenerom i działaczom zasłużonym w osiągnięciu wysokich wyników sportowych we współzawodnictwie międzynarodowym i krajowym. Rodzaje tych nagród i wyróżnień oraz ich wysokość ustalają w drodze uchwały właściwe jednostki samorządu terytorialnego. Istnieje zatem taka podstawa prawna. Nie ma żadnych przeszkód, żeby przyznawać owe wyróżnienia i nagrody.

Kolejny zespół zagadnień związanych ze sportem dotyczy kwestii bezpieczeństwa imprez masowych. Ten problem jest bardzo istotny ze społecznego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia organów samorządowych, bo przecież zgodnie z ustawą to wójtowie, burmistrzowie i prezydenci wydają pozwolenia na imprezy masowe.

W nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, którą Komisja przygotowywała w roku 2003 – rząd przedstawił swoje pro-

pozycje w grudniu 2003 r. – wprowadziliśmy następujące rozwiązania, które dotyczą roli samorządów, zwłaszcza organu, który wydaje stosowne pozwolenie na organizację imprezy masowej.

Po pierwsze, wyodrębniliśmy w przepisach dotyczących bezpieczeństwa masowe imprezy sportowe. Wprawdzie rozwiązania prawne dotyczące tej grupy imprez zostały wprowadzone na okres przejściowy do 2007 r. Wynikają one z nowego rozdziału 3a, który reguluje kwestie związane z gromadzeniem i przetwarzaniem danych dotyczących bezpieczeństwa imprez masowych. Owa przejściowość jest związana z takich, a nie innych możliwości finansowych państwa, ale docelowo te przepisy będą dotyczyły wszystkich imprez masowych.

Po drugie, sprecyzowaliśmy w tej nowelizacji definicję czasu trwania imprezy masowej. Do tej pory kwestia ta nie była jasno określona, co powodowało różne kłopoty.

Po trzecie, wprowadziliśmy dla organu wydającego zezwolenie na zorganizowanie imprezy masowej obowiązek kontrolowania zgodności przebiegu imprezy z warunkami określonymi w zezwoleniu.

Zapisaaliśmy również w ustawie prawną możliwość przerwania imprezy masowej przez uprawnionego przedstawiciela organu wydającego zezwolenie, w przypadku stwierdzenia niespełnienia przez organizatora warunków określonych w zezwoleniu. Jest to bardzo istotny przepis, bowiem na przykład na torze w Toruniu odbywały się wyścigi, które nie spełniały pewnych wymogów. Tymczasem przedstawiciel zarządu miast nie posiadał instrumentu prawnego, żeby przerwać imprezę.

W ustawie zawarto również zobowiązanie dla ministra spraw wewnętrznych i administracji, żeby w drodze rozporządzenia określił on minimalne wymagania techniczne dla urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Chodzi oczywiście o to, żeby te nagrania mogły być dowodem w postępowaniu prowadzonym w stosunku do osób zakłócających porządek podczas imprezy masowej.

Do tej pory w ustawie nie było takiego rozwiązania i często zdarzało się, że w procesie dowodowym odrzucano nagranie z imprezy masowej. Obecnie, jeżeli to urządzenie będzie spełniało te wymogi

techniczne, to owe nagrania powinny stanowić dowód w trakcie postępowania sądowego.

Wprowadzono również nowe uprawnienia dla służb porządkowych. Chodzi tu o stosowanie siły fizycznej. Nowe uprawnienia otrzymał również organizator masowej imprezy sportowej. Może on żądać okazania dokumentu tożsamości przy zakupie biletu, a także odmówić prawa wstępu na imprezę oraz prawa przebywania na imprezie masowej.

Wspomniałem już o całym nowym rozdziale 3a, który dotyczy gromadzenia i przetwarzania informacji dotyczących bezpieczeństwa masowych imprez sportowych. Ten przepis już obowiązuje, ale na razie dotyczy on tylko meczów I i II ligi piłki nożnej oraz meczów międzynarodowych. Po 1 stycznia 2007 r. przepis ten będzie obowiązywał w stosunku do wszystkich imprez masowych.

Po raz pierwszy przewidziano możliwość nałożenia kary grzywny na organizatora imprezy oraz na upoważnionego delegata lub obserwatora z ramienia właściwego polskiego związku sportowego, w przypadku, gdy nie wykonują oni poleceń porządkowych policji. Ustawa przewiduje również rozszerzenia kar za niestosowanie przepisów ustawy.

Kwestia bezpieczeństwa imprez masowych od momentu uchwalenia ustawy, czyli od 1997 r. znajduje się w centrum uwagi naszej Komisji. Projekt rządowy był wtedy przedstawiany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji, pana Leszka Millera, ale wszystkie nowelizacje były przeprowadzane z inicjatywy i pod kontrolą Komisji, we współdziałaniu z MSWiA oraz ministrem właściwym do spraw kultury fizycznej i sportu.

Kolejna kwestia, w której Komisja odgrywała ważną rolę, to tworzenie podstaw prawnych do finansowania inwestycji oraz działalności w zakresie kultury fizycznej i sportu. Pierwszym aspektem tych działań Komisji była obrona konstytucyjnego rozwiązania, które od 1994 r. funkcjonuje w obszarze sportu, czyli środków z dopłat do stawek w grach liczbowych. Przez te 10 lat podjęto wiele prób zamachu na tworzony z tych pieniędzy środek specjalny. Na przykład, jak od-

bywał się strajk policjantów, to posłowie proponowali przeznaczenie pieniędzy z tego środka na służby mundurowe. Podobnie było, gdy pojawiały się inne problemy. Wiele osób na forum Sejmu proponowało sięgnięcie po te pieniądze. Osoby te nadal są posłami.

Na szczęście to rozwiązanie obroniło się – także dzięki współdziałaniu samorządowców z resortem – i nadal broni się doskonale.

Kolejna próba sięgnięcia po te pieniądze miała miejsce podczas prac nad budżetem na rok 2004. Wniosek zgłoszony przez 6 posłów opozycji, który zakładał zabranie 40 proc. wszystkich środków specjalnych i przesunięcie tych kwot do budżetu, dotknął również tego środka specjalnego – ale nie jego części przeznaczonej na sport. Minister kultury stracił ze swojej części owe 40 proc. – resort kultury w 20 proc. utrzymuje się z tego środka specjalnego – ale pieniądze pozyskiwane ze środków z dopłat i przeznaczone na sport pozostały nie-
tknięte. Stało się tak również dzięki temu, że umieliście państwo codzienną działalnością obronić zasadność funkcjonowania tego środka specjalnego w niezmienionej postaci i wymiarze.

Kolejna istotna kwestia to działanie w celu stworzenia właściwych warunków do wydatkowania tych środków finansowych. W tym zakresie funkcjonuje rozporządzenie ministra właściwego określające zasady wydatkowania tych pieniędzy, tak w zakresie inwestycji, jak i sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób niepełnosprawnych.

Kwestie dotyczące wydatkowania środka specjalnego na inwestycje sportowe były już przedtem regulowane wspomnianym rozporządzeniem. Natomiast zasady wydatkowania tych środków na rozwój sportu dzieci i młodzieży oraz rozwój sportu osób niepełnosprawnych zostały określone później.

Braliśmy udział w pracach nad projektem rozporządzenia. Minister je wydał i dzięki temu obecnie panuje całkowita jasność, tak co do trybu składania wniosków, jak i w kwestii zakresu objętych dofinansowaniem zadań z obszaru sportu dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych.

W rozporządzeniu tym zostały również wprowadzone nowe rozwiązania w zakresie wydatkowania środka specjalnego na inwestycje

sportowe realizowane w akademiach wychowania fizycznego. Byłem wnioskodawcą zamieszczenia w rozporządzeniu tego przepisu. Uczelnie te korzystały przedtem z wyższego dofinansowania, ale obecnie wynosi ono 70 proc. kosztów inwestycji. Po analizie uznaliśmy, że skoro szkoły wyższe mają dochody własne i mogą starać się o środki zewnętrzne, to wystarczy im owe 70 proc.

Poza tym analiza gotowości do świadczenia usług na bazie tych obiektów, które budowano jeszcze przy 99-procentowym dofinansowaniu ze środka specjalnego, wypadła zdecydowanie niekorzystnie dla tych uczelni.

W związku z powyższym pojawił się ów wniosek i dofinansowanie zmniejszono do 70 proc. Inne uczelnie również mogą korzystać z dofinansowania swoich inwestycji sportowych ze środka specjalnego. Dofinansowanie to może wynosić do 50 proc.

Wprowadziliśmy również przepis, który stanowi, że inwestycje, które zostały przejęte w związku z reformą administracyjną po 1 stycznia 1999 r., mogą korzystać z dofinansowania w wysokości 50 proc. Z podobnego dofinansowania mogą również korzystać gminy, które nie posiadają na swoim terenie pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Ten ostatni przepis ma na celu realizację funkcji państwa w zakresie wyrównywania szans.

W tym właśnie zakresie niezwykle ważną kwestią jest wprowadzenie pewnego rodzaju algorytmu przy podziale pieniędzy na inwestycje wojewódzkie. W tym algorytmie bierze się pod uwagę liczbę mieszkańców oraz liczbę obiektów sportowych. To są ogólne kryteria, ale państwo wnosiliście, żeby pod uwagę wziąć również pod uwagę sytuację regionu, czyli liczbę bezrobotnych. Z kolei Komisja wносиła, żeby pod uwagę brany był również – był to nasz wyraźny wniosek – stan nakładów na kulturę fizyczną i sport w jednostkach samorządu terytorialnego. Rzecz bowiem w tym, że te pieniądze de facto trafiają właśnie tam. Chodzi nam o promowanie tych województw, w których jednostki samorządu terytorialnego w sposób świadomy przekazują więcej pieniędzy na kulturę fizyczną i sport.

W roku 2004 dochodzi do likwidacji środków specjalnych. W ich miejsce powstaje kilka funduszy celowych. Bez żadnych problemów – bo był to projekt poselski – powstaje również Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej oraz Fundusz Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych. Mimo, że drugi z tych funduszy jest niewielki, to jednak uzyskano zgodę na jego samodzielne funkcjonowanie. Jest to już umocowane prawnie.

Jeżeli chodzi o nasze działania mające na celu pozyskiwanie środków pozabudżetowych na zadania z zakresu kultury fizycznej, to na czoło wysuwa się przeprowadzenie nowelizacji – projekt komisyjny – ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Inicjatorem pierwszej części projektu – jest to liberalizacja przepisów ustawy – był Polski Komitet Olimpijski. Natomiast inicjatorką drugiej części projektu była nasza Komisja. Nałożono tutaj na podmioty świadczące usługi w postaci reklamowania napojów alkoholowych obowiązek odprowadzania opłaty w wysokości 10 proc. wartości umowy, czyli kwoty, która jest brana pod uwagę przy naliczaniu VAT. Ta opłata jest odprowadzana na konto środka specjalnego znajdującego się w gestii ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu.

Może to nie są na razie duże kwoty, ale w tym roku Fundusz Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych – powstał on po likwidacji wspomnianego środka specjalnego – ma do dyspozycji 25.877 tys. zł. Jest tak dzięki działaniom sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu.

Zostało wydane stosowne rozporządzenie. Wpływają wnioski o dofinansowanie zajęć. Może w trakcie dyskusji pani dyrektor Barbara Wybraniec-Lewicka powie państwu, jak ogromne jest zainteresowanie tym programem. Należy zaznaczyć, że nie jest to program polegający na dawaniu 100 proc. środków na jakieś zadanie, natomiast chodzi w nim o inspirowanie jednostek pozarządowych i jednostek samorządu terytorialnego do wspólnego działania.

Jest to apelowanie do tych jednostek, że jeżeli mają pomysł z obszaru stanowiącego jeden z priorytetów państwa – takim obszarem jest przecież rozwój sportu dzieci i młodzieży – to należy go zgłosić

i wtedy można liczyć na pomoc. Dofinansowanie jest zróżnicowane. Samorządy mogą otrzymać do 50 proc., a stowarzyszenia kultury fizycznej do 80 proc. dofinansowania. Zapewne te szczegóły są państwu doskonale znane.

Do ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wprowadziliśmy również przepis, który daje możliwość korzystania z pieniędzy z tzw. kapslowego, czyli ze środków uzyskanych przez gminę z opłat za udzielanie koncesji na sprzedaż alkoholu. Ten przepis jest zawarty w art. 4 z oznaczeniem 1 ust. 1 pkt 3. Stanowi on, że środki z owego gminnego funduszu można przeznaczyć na prowadzenie profilaktycznej działalności profilaktycznej i edukacyjnej, w szczególności dla dzieci i młodzieży, w tym prowadzenie pozalekcyjnych zajęć sportowych.

Jeżeli do programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, który co roku przyjmuje rada gminy, zostaną wprowadzone sportowe zajęcia pozalekcyjne dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem, to będzie można doskonale w tym zakresie funkcjonować.

Samorządowe środki finansowe mogą być pomnożone dzięki realizacji programu „Animator sportu dzieci i młodzieży”. Wystarczy przeznaczyć 250 zł z owego „kapslowego”. Wówczas drugie 250 zł wpłynie z zewnątrz. Zapewni to organizację dwa razy w tygodniu po 2 godziny tych zajęć. Również inne programy, o których będzie jeszcze dzisiaj mowa, mogą wzmocnić finansowanie kultury fizycznej w danej gminie.

Przewiduje się, że w ciągu roku wpływy Funduszu Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych wyniosą około 14.500 tys. zł. Ale z czasem te kwoty ulegną zwiększeniu, ponieważ reklamy piwa zaczną być również umieszczane na billboardach. Minister zdrowia wydał już stosowne rozporządzenie w tej sprawie.

Oczekiwałbym od państwa, żebyście wskazywali nam możliwe do wykorzystania źródła wspomagania sportu środkami pozabudżetowymi. Naszym zadaniem będzie stworzenie do tego podstawy prawnej.

Uwarunkowania związane z budżetem są trudne i tak będzie w nadchodzących latach, chyba że wzrost gospodarczy będzie trzy razy wyższy niż obecnie. Komisja poszukując dodatkowych środków dla stowarzyszeń kultury fizycznej, podejmowała również działania w następujących obszarach. Wprowadziliśmy systemowe uregulowanie kwestii zlecenia zadań publicznych. Dotyczy to nie tylko naszego obszaru, ale wszystkich organizacji pozarządowych. Chodzi oczywiście o ustawę o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

Słyszę już opinie, że to rozwiązanie wiąże się jednak z wieloma problemami. Może zaczniemy od początku. Najpierw Komisja zapoznała się z rządowym projektem tej ustawy. Okazało się, że nie daje on możliwości ubiegania się o status organizacji pożytku publicznego przez stowarzyszenia kultury fizycznej, które prowadzą działalność na rzecz swoich członków.

Wspólne działania podjęte przez Komisję oraz MENiS – interpelacje, dezyderaty etc. – spowodowały zamieszczenie w tej ustawie zapisu, że o status organizacji pożytku publicznego mogą ubiegać się stowarzyszenia – w tym również stowarzyszenie kultury fizycznej – prowadzące działalność na rzecz własnych członków.

O ten statut może się zatem ubiegać uczniowski klub sportowy, inny klub nie prowadzący działalności gospodarczej, rada powiatowa LZS, regionalny Szkolny Związek Sportowy etc.

Oczywiście, chodziło o stworzenie takiej możliwości. Zapewne ci z państwa, którzy znają tę ustawę, wiedzą o tym, że decyzja o podjęciu działalności w ramach statusu organizacji pożytku publicznego wymaga wnikliwego namysłu.

Drugi istotny wątek dotyczy kwestii wejścia w życie tej ustawy w aspekcie zlecenia zadań. W Gnieźnie odbyło się spotkanie z udziałem 500 osób z całego kraju. Prowadził je pan minister. Doszliśmy do wniosku, że nie można w taki sposób wprowadzać ustawy i negocjować tego wszystkiego, co zostało już złożone w ofertach na rok 2004.

Wobec tego znowelizowaliśmy ustawę w taki sposób, że przepisy dotyczące zlecenia zadań obowiązywały dopiero od 1 czerwca 2004 r. Oznacza to, że jeżeli ktoś podpisał umowę całoroczną przed tą datą, to

obowiązywała ona przez cały rok. Wszystkie podmioty miały zatem półtora roku na przygotowanie się do wdrożenia tej ustawy. Została ona uchwalona w czerwcu 2003, a de facto w wielu województwach ta nowa forma zlecenia zadań zaistnieje dopiero od 1 stycznia 2005 r.

Wprowadziliśmy to *vacatio legis*, bowiem taka była sugestia, zwłaszcza ze strony stowarzyszeń kultury fizycznej i sportu.

Z tej ustawy wynika potrzeba zwiększonej aktywności środowiska sportowego w stosunku do jednostek samorządu terytorialnego. Wiele zależy od sposobu wdrażania tej ustawy przez was jako samorządowców. Jeżeli zlecicie prawnikom napisanie programu współdziałania z organizacjami pozarządowymi, to owe programy będą wyglądały tak, jak zdarzało mi się już spotkać. Ów program nie będzie niczym więcej niż wykazem zakazów i nakazów dla organizacji pozarządowych. W ten sposób na samym starcie zostałby wypaczony duch tej ustawy. Nie możemy do tego dopuścić, ani jedna, ani druga strona. To nie jest celem tej ustawy.

Jeżeli w tym programie zostanie zapisany wykaz zadań realizowanych w obszarze kultury fizycznej i sportu przez jednostkę samorządu, to wszystko będzie prawidłowo. Zadania te mogą wynikać ze strategii i priorytetów wcześniej przyjętych przez ten samorząd. W przypadku, gdy zostanie ogłoszony konkurs na prowadzenie sportowych zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży szkolnej – w ramach programu: Igrzyska Młodzieży Szkolnej – oraz reprezentowanie na szczeblu województwa, to wiadomo, że partnerem numer 1 w tym zakresie jest Szkolny Związek Sportowy. Do realizacji tych zadań jest przecież potrzebna odpowiednia kadra, a także doświadczenie i umiejętności.

Chodzi tylko o to, żeby władze samorządowe nie chciały wypaczać ducha tej ustawy, tylko przełożyły go na język prawa i wprowadzić do praktyki.

Ta ustawa daje nam możliwość korzystania z tego 1 procentowego odpisu, jeżeli pojawią się podmioty, które będą chciały uzyskać status organizacji pożytku publicznego. Daje ona również wszystkim organizacjom pozarządowym rozwiązanie, którego do tej pory nie było, a jego brak powodował wiele problemów, zwłaszcza w relacjach

z urzędami skarbowymi. Owe problemy wiązały się z brakiem odpowiedzi na pytanie: kiedy działalność stowarzyszenia przestaje być działalnością statutową, a zaczyna być działalnością gospodarczą? Czy organizowanie obozu, w przypadku gdy po otrzymaniu pieniędzy od rodziców oraz dotacji i środków sponsorskich zostaje nam powiedzmy 500 zł, jest działalnością gospodarczą, czy nią nie jest? W takich kwestiach pojawiały się dotychczas różne interpretacje.

Na szczęście wprowadzono rozwiązanie ustawowe, które stanowi, że można prowadzić tak odpłatną, jak i nieodpłatną działalność pożytku publicznego. Nie będę teraz wchodził w szczegóły, ale z pewnością ten zapis załatwia sprawę.

W obszarze kultury fizycznej i sportu pojawiają się jeszcze inne możliwości finansowe. Wszystko zależy od aktywności stowarzyszeń kultury fizycznej oraz od tego, czy samorządy będą je wspierać. Istnieje jeszcze w budżecie rezerwa nr 63 przeznaczona na wieloletni rządowy program pt. Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Na ten cel przeznaczona jest 30.000 tys. zł. Jest to wieloletni program, a więc będzie to kontynuacja.

Inaczej rzecz ujmując, społeczeństwo mogło dawać 1 proc. swoich podatków na organizacje pożytku publicznego, ale nie wszyscy dawali, bo nie było w pobliżu takiej organizacji, tudzież nie wszyscy chcą się samodzielnie rozliczać. Ów Fundusz Inicjatyw Obywatelskich jest po to, żeby zrekompensować takie przypadki

Jeżeli chodzi o cele, na które przeznaczane są te środki, to szczegółowy program został przyjęty przez Radę Ministrów. Jest on zamieszczony na stronie internetowej. Nie będę wchodził w te szczegóły. Powiem tylko tyle, że z tych środków można sfinansować wynajęcie wspólnych pomieszczeń dla stowarzyszeń kultury fizycznej na szczeblu wojewódzkim. Wiele stowarzyszeń może przecież korzystać z jednej sali wykładowej, jednego działu księgowości oraz jednego sekretariatu. Mogą one tworzyć takie wojewódzkie forum organizacji pozarządowych zajmujących się kulturą fizyczną.

Istnieją więc określone możliwości. Jeżeli stowarzyszenia kultury fizycznej nastawiają się negatywnie, to te możliwości nie zostaną wyko-

rzystane. Ja jednak uważam, że te stowarzyszenia są lepiej przygotowane niż inne organizacje pozarządowe. Przecież te zasady obowiązywały już w relacjach z MENiS, samorządami wojewódzkimi oraz wieloma gminami i powiatami. Uważam zatem, że te możliwości mogą być wykorzystane.

Kolejna kwestia to przyjęte zmiany w ustawach podatkowych na rok 2005. Pierwsza z tych zmian to zwiększenie wysokości odpisu od podstawy opodatkowania dochodu w podatku dochodowym od osób fizycznych. W tym roku wysokość odpisu wynosiła maksimum 350 zł. W roku przyszłym limit wynosi aż 6 proc. dochodu. Warto o to zabiegać.

Jednym z celów pożytku publicznego jest kultura fizyczna i sport. Ów 1 proc. będzie można przekazywać przez cały rok, a nie tak jak do tej pory tylko w okresie składania deklaracji podatkowej. Osoby prawne mogą przekazywać 10 proc. od dochodów na cele przewidziane w ustawie. Jednym z tych celów jest kultura fizyczna i sport.

Kolejna kwestia jest ważna z punktu widzenia sportowych spółek akcyjnych. Otóż wygasало w tym roku zwolnienie podatkowe. Zostało ono przedłużone do 2006 r. Jeżeli zatem sportowe spółki akcyjne przeznaczą dochód na cele przewidziane w swoich statutach, to są zwolnione z podatku dochodowego od osób prawnych.

Podobnie jest w przypadku stowarzyszeń kultury fizycznej. Tutaj owo przedłużenie nie było konieczne, bowiem zwolnienie funkcjonuje jako mechanizm.

Jeżeli chodzi o prace nad tymi kwestiami, o których mówił pan przewodniczący Mirosław Drzewiecki, to należy stwierdzić, że w przypadku, gdy rząd przesyła projekt ustawy budżetowej, wówczas możliwości Komisji są niewielkie. Trzeba jednak budować lobby. W roku 2003 udało nam się uzyskać dodatkowe 20.000 tys. zł na rok 2004. Jeżeli chodzi o budżet roku 2005, to na tym etapie Komisja Finansów Publicznych uznała jedynie nasz postulat dotyczący przeniesienia rezerwy ogólnej do części 25 – Kultura fizyczna i sport. Chodzi o kwotę 50.000 tys. zł na przygotowania olimpijskie.

Owo przeniesienie jest bardzo istotne, ponieważ dzięki niemu nie będziemy w przyszłym roku startować z poziomu około 140.000 tys. zł, tylko z poziomu 186.000 tys.

Sądzę, że warto, żebyście państwo, jako samorządowcy i działacze kultury fizycznej łączyli środki finansowe z różnych źródeł i dogadywali się między poszczególnymi szczeblami samorządu a innymi instytucjami. Chodzi bowiem o to, żeby szybciej osiągać wspólne cele.

Jednym z takich celów jest modernizacja prostych urządzeń i obiektów sportowych. Dlaczego w woj. pomorskim pan marszałek Jan Kozłowski czy też pan marszałek Stefan Mikołajczak z woj. wielkopolskiego mogą co roku przeznaczać określone kwoty z budżetu województwa – 300, 500 czy 700 tys. zł – na dofinansowanie owych prostych urządzeń, na przykład boisk szkolnych. Coś takiego daje nawet potrójny efekt, bo w niektórych województwach takie cele finansowane są na zasadzie: złotówka od marszałka, złotówka z powiatu i złotówka z budżetu gminy. W ten sposób do każdej złotówki środków gminnych dochodzą dwie złotówki z zewnątrz.

To wszystko jest do zrealizowania. Można to robić na zasadzie porozumienia samorządowego czy stosownych uchwał. Trzeba tylko samorządowcom – zwłaszcza skarbnikom – pokazywać konkretne rozwiązania i uchwały, które wyraźnie mówią, że takie instrumenty można zastosować. Zazwyczaj samorządowcy uważają inaczej i argumentują, że zakwestionuje to regionalna izba obrachunkowa czy jeszcze ktoś inny. Proszę mi wierzyć, że to jednak można robić.

Następna kwestia, która jest związana z kojarzeniem pieniędzy pochodzących z różnych źródeł, jest to sprawa środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Proszę sobie wyobrazić, że na program „Animator sportu osób niepełnosprawnych” jest więcej pieniędzy niż chętnych do skorzystania z nich. Jest tak dlatego, że przedstawiciele środowisk lokalnych twierdzą, że nie mogą po swojej stronie uzyskać owych drugich 250 zł.

A ja państwu mówię, że te środki są. Znajdują się one w powiatowych centrach pomocy rodzinie. Są one przeznaczone na dofinansowanie imprez kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych, to rada po-

wiatu ustanawia proporcje pomiędzy rehabilitacją społeczną a zawodową. Wystarczy złożyć 250 zł z PCPR oraz 250 zł od organizacji, która realizuje ten program jako zadanie zlecone. Wtedy możliwe jest nieodpłatne zatrudnienie animatora. Organizuje on zajęcia w każdej prowadzonej przez powiat placówce szkolnictwa specjalnego czy w lokalnym środowisku niepełnosprawnych emerytów i rencistów.

Problem polega na tym, że po stronie samorządów i organizacji brakuje gotowości do takiego myślenia i współdziałania. Znaczna część stowarzyszeń i samorządów przejawia skłonności do sobiepaństwa. Potrzebny jest ktoś, kto wskaże te źródła finansowania i możliwości w tym zakresie. Jeżeli tego nie zasygnalizujemy, to owych samodzielnych inicjatyw będzie mało. Pozostałe środki państwowe z tej puli nie będą tak dobrze wykorzystywane, jak w przypadku, gdyby odbywało się to na opisaną przez mnie formule współdziałania z samorządami.

Sądzę, że nasza Komisja przyczyniła się do wprowadzenia wielu potrzebnych rozwiązań ustawowych, wykonawczych oraz konkretnych programów. Mam nadzieję, że udało mi się przekonać państwa, że działalność Komisji Kultury Fizycznej i Sportu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji to nie jest owo „ple, ple”, o którym napisała „Gazeta Wyborcza”.

Przewodniczący Komisji, poseł Mirosław Drzewiecki: Bardzo dziękuję panu posłowi za tę wypowiedź. Słuchając uwag pana posła pomyślałem, że to wielka szkoda, że nie ma na tej konferencji dziennikarza z „Gazety Wyborczej”. Może dowiedziałby się czegoś sensownego i pozyskałby materiał, który mógłby być budujący, a nie był oczerniającym paszkwilem.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Adama Giersza.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Adam Giersz: Witam państwa w imieniu ministra edukacji narodowej i sportu. Dziękuję za to spotkanie zorganizowane przez Komisję Kultury Fizycznej i Sportu. Jest ono potwierdzeniem dobrej

współpracy rządu i Komisji na forum parlamentu. Dzięki tej współpracy działania legislacyjne, o których mówił pan poseł Tadeusz Tomaszewski, mogły zostać zakończone. Doceniamy fakt, że Komisja była organem wiodącym w zakresie zmian legislacyjnych korzystnych dla polskiego sportu, za co też chciałbym podziękować.

Nasza współpraca jest tak bliska, że czasami rozmawiamy nawet o sprawach wchodzących w zakres kompetencji wykonawczych rządu, ale to wszystko dzieje się dla dobra polskiego sportu.

Miałem przygotowane szersze wystąpienie, ale ponieważ pan poseł już przedstawił większość spraw w zakresie legislacji, to skrócę swoją wypowiedź tak, żeby ona przede wszystkim stanowiła podstawę naszej dyskusji, zwłaszcza na temat współpracy rządu i samorządu w zakresie rozwoju sportu.

Tworzenie warunków dla rozwoju sportu jest ważnym zadaniem władz publicznych – rządowych i samorządowych.

Wcześniej chcę jednak przedstawić pewną refleksję. Otóż Rządowe Centrum Studiów Strategicznych przeprowadziło badania w kwestii, jak Polacy postrzegają sport. Badania te potwierdziły fakt, że w Polsce mamy do czynienia z dużym i rzadko zaspokojonym głodem sukcesu sportowego. Oczekiwania polskiego społeczeństwa w tym zakresie są bardzo duże, bo sukces sportowy to jest czynnik, który kształtuje pozytywny wizerunek kraju na świecie, a także na pewien czas poprawia morale w społeczeństwie i wzmacnia poczucie naszej tożsamości narodowej.

Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że jeśli pytamy nasze społeczeństwo w badaniach ankietowych o sprawy, którymi w pierwszej kolejności powinien zająć się rząd, to sport w odpowiedziach praktycznie nie występuje. Z tego wynika, jaka hierarchia spraw występuje w świadomości naszego społeczeństwa.

O tym, że sport jest jednak dla społeczeństwa ważny, świadczą badania ankietowe. W 2003 roku 27 proc. ankietowanych stwierdziło, że bardzo często czyta artykuły poświęcone sportowi, a 42 proc. stwierdziło, że często ogląda telewizyjne programy sportowe. Interesujące są również odpowiedzi na pytania, czy przynajmniej raz w roku

ktoś był w kinie, teatrze czy na imprezie sportowej. Okazuje się, że na imprezie sportowej było 33 proc. społeczeństwa, podczas gdy w kinie było 29 proc., a w teatrze 12 proc..

A zatem sport jest ważnym sposobem spędzania wolnego czasu.

Następna sprawa to aktywność fizyczna Polaków. Dużo się mówi o tym, że w Polsce jest bardzo źle z aktywnością fizyczną. To jest również, ważny problem w zakresie działalności samorządów. Otóż w 1997 r. 26 proc. ankietowanych stwierdziło, że uprawia jakiś sport lub inne zajęcie służące sprawności fizycznej. Natomiast w 2003 r. taką aktywność deklarowało już 41proc.. Zaznacza się wyraźny wzrost w tym zakresie. Oczywiście regularnie sport uprawia znacznie mniej osób i tak w 1997 r. deklarowało to 7 proc. a w 2003 r. 9 proc. Polaków. Oznacza to, że osób regularnie uprawiających jest mało.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że ów powszechny sport jest w Polsce uprawiany indywidualnie. Ludzie deklarują, że biegają, pływają, jeżdżą na rowerze, natomiast nie zrzeszają się w klubach czy stowarzyszeniach kultury fizycznej. To też jest charakterystyczną cechą uprawiania sportu w naszym kraju.

Mówiąc o tych danych często przytacza się opinie, że niski jest poziom sprawności fizycznej naszej młodzieży, a wszędzie w Europie Zachodniej poziom sprawności fizycznej w tej grupie jest znacznie wyższy.

Należy wspomnieć, że problem chorób cywilizacyjnych, zwłaszcza otyłości czy wad postawy u młodzieży, jest problemem powszechnym w cywilizowanych krajach. W ramach ostatnich badań, z których wynikami zapoznałem się na międzynarodowej konferencji, niemieccy studenci 9 godzin leżą, 9 godzin siedzą, 5 godzin stoją i 1 godzinę się ruszają, wliczając w to czynności fizjologiczne. Aż 80 proc. dzieci niemieckich w wieku 8-18 lat cierpi na wady postawy, a 25 proc. ma nadwagę.

Nie chcę powiedzieć, że w Polsce jest lepiej, bo jest to problem ogólnoeuropejski związany w ogóle z trybem życia, złą dietą i małą aktywnością fizyczną. To jest problem społeczeństw cywilizowanych, wysokorozwiniętych.

To tyle tytułem wstępu, a teraz omówię pokrótce działania rządu oraz naszą współpracę z samorządem.

Na czym polega misja państwa i jakie są nasze zadania w tym zakresie? Generalnie chodzi o tworzenie warunków dla rozwoju sportu i to jest zadanie rządu i samorządu, jako władz publicznych. O legislacji mówił już pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Chciałbym tylko dodać, co jest istotne, że chcemy w Polsce mieć czysty sport. Chodzi nam o zwalczanie wynaturzeń, a więc upowszechnianie sportu jako sposobu na przeciwdziałanie patologiom społecznym, narkomanii, alkoholizmowi i przestępczości wśród młodzieży.

Poza tym chcemy mieć również czysty sport wyczynowy, sport bez afer dopingowych. Stąd sobotnia decyzja Światowej Agencji Antydopingowej /WADA/ dotycząca przyznania certyfikatu naszemu laboratorium antydopingowemu bardzo nas satysfakcjonuje. Nie chcemy iść śladami Węgier i osiągać sukces sportowy za wszelką cenę.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Mirosława Drzewieckiego, chcę powiedzieć, że Węgrzy po tych tzw. sukcesach olimpijskich zlikwidowali u siebie Ministerstwo Sportu i znacznie ograniczyli budżet sportu na rok 2005. Takie są skutki sukcesów za wszelką cenę.

Nasz rząd posiada strategię rozwoju sportu, która obejmuje sześć celów. Trzy z nich to są cele strategiczne, a pozostałe trzy można zakwalifikować jako tworzenie warunków umożliwiających ich realizację. Przede wszystkim dotyczy to wychowania fizycznego i sportu szkolnego, to znaczy budowania fundamentów naszego sportu. W tym zakresie szczególnie zależy nam na współpracy z samorządami, bo przecież samorzady są organami prowadzącymi szkoły.

Poza tym sport dla wszystkich i upowszechnianie sportu również są domeną samorządów, bo to one tworzą warunki dla rozwoju sportu. Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to w tym zakresie odpowiedzialność przejmuje przede wszystkim państwo, zwłaszcza Polska Konfederacja Sportu, która ma ustawowo wyznaczone zadanie polegające na odpowiedzialności za polski sport wyczynowy.

Trzeba jeszcze powiedzieć o modelu zarządzania polskim sportem. Mamy strategię, a więc potrzebny jest skuteczny model zarządzania w celu jej realizacji. Obecnie na ten temat toczy się dyskusja. Przypomnę, że w 2002 r. przeprowadziliśmy reformę systemu zarządzania polskim sportem, zapoczątkowaną przez połączenie sportu z edukacją i utworzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Jest to rozwiązanie dość typowe dla krajów Unii Europejskiej, gdzie najczęściej sport łączy się z edukacją, choć nie ma jednego modelu zarządzania sportem w Europie.

Często odwołujemy się do europejskich wzorów i mówimy, że chcemy realizować model europejski i europejskie standardy, a przecież nie ma jednego modelu europejskiego. Nie ma też w Europie ministerstw sportu.

Wspomniałem już o ministerstwie, które istniało na Węgrzech. Drugie takie ministerstwo było we Francji, ale obecnie zakres kompetencji tego ministerstwa został poszerzony o sprawy młodzieży i organizacji pozarządowych. Utworzono zatem Ministerstwo Sportu, Młodzieży i Organizacji Pozarządowych. W żadnym innym kraju Unii Europejskiej nie występuje ministerstwo sportu. Stosowane są różne rozwiązania i sport jest wiązany z różnymi obszarami zadań publicznych.

Kiedy mówimy o ministerstwie sportu i roli rządu, to jest to kwestia roli rządu w sporcie oraz modelu sportu. Myślę, że gdybyśmy mieli dobrze funkcjonujące kluby i stowarzyszenia w typie polskich związków sportowych, wówczas nie byłoby potrzeby silnego oddziaływania władzy państwowej na sport. Ponieważ występują problemy związane jeszcze z procesem transformacji ustrojowej w Polsce, istnieje potrzeba stosowania specyficznych rozwiązań w zakresie tych problemów. Docelowo wydaje się, że sport to jest element społeczeństwa obywatelskiego i państwo powinno wspierać te działania, natomiast nie zarządzać bezpośrednio sportem powszechnym. Nieco inaczej wygląda to w przypadku sportu wyczynowego, który jako sport profesjonalny wymaga innego podejścia, czyli większej ingerencji państwa.

Teraz krótka informacja o finansowaniu sportu z budżetu państwa. Podstawowym źródłem finansowania są środki z Totalizatora Sportowego. Zgodnie z tym, co stwierdził pan poseł Tadeusz Tomaszewski, ten środek zostaje utrzymany. W 2004 r. łączne wydatki na kulturę fizyczną i sport wyniosą ok. 650.000 tys. zł, a na rok 2005 przewidujemy wydatki na poziomie 696.000 tys. zł. To są łącznie wydatki ze środków państwowych i ze środków specjalnych, w tym ze środka specjalnego tworzonego z opłat od reklamy napojów alkoholowych.

Chciałbym zaznaczyć, że w tym roku pilotażowo uruchamiamy ów program na kwotę 2000 tys. zł. Wpłynęło już ok. 500 wniosków, w tym z samorządów wpłynęło 59 wniosków. Większość wniosków pochodzi od uczniowskich klubów sportowych oraz szkół. Chcemy traktować ten środek specjalny jako element wyrównywania szans w dostępie do kultury fizycznej.

W rozporządzeniu, które reguluje sposób wydatkowania tego środka zapisaliśmy, że samorzady mogą się ubiegać o dofinansowanie do 50 proc., natomiast stowarzyszenia mogą uzyskać dofinansowanie do 80 proc.

Podnosząc wątek wyrównywania szans, chciałbym uzyskać państwa opinię, gdyż powstaje problem, jak rozdzielać te pieniądze wobec ogromnej liczby wniosków. W przypadku samorządów można zastosować na przykład takie rozwiązanie, że przeznaczamy pewną pulę na dofinansowanie zadań realizowanych przez samorzady i tę pulę dzielimy na dwie części. Wtedy 50 proc. otrzymują samorzady dotknięte strukturalnym bezrobociem, natomiast drugie 50 proc. rozdzielamy na ogólnych zasadach.

Można również stosować zasadę, że który z samorządów zadeklaruje większy udział w finansowaniu określonego zadania, ten dostanie dofinansowanie. Rozważamy po prostu różne warianty wykorzystania tych środków.

Skoro mówimy o pieniądzach, to chciałbym powiedzieć, że od 2003 r. rosną wydatki z budżetu państwa na kulturę fizyczną i sport. W 2002 r. nastąpiło załamanie finansowania sportu w związku z tzw. dziurą budżetową, która w 2001 r. wynosiła prawie 80.000.000 tys. zł.

Nastąpiły wówczas duże cięcia budżetowe, które znacznie dotknęły również kulturę fizyczną i sport. Tak więc w 2002 r. nastąpiło, w stosunku do 2001 r., znaczne obcięcie wydatków na tę sferę i potem następowało w kolejnych latach ich odbudowywanie. Obecnie budżet sportu na 2005 r. w stosunku do 2004 r. ma wzrosnąć o 13 proc.. Mamy jednak świadomość, że nie są to środki wystarczające. Projekt budżetu jest w tej chwili rozpatrywany przez parlament i mamy nadzieję, że zostanie podjęta decyzja o zwiększeniu tych 13 proc. Komisja Kultury Fizycznej i Sportu proponuje zwiększenie wydatków na sport o 50.000 tys. zł.

Kolejna tabela pokazuje wydatki samorządowe na sport. W Polsce samorządy średnio wydają około 1,5 proc. swoich wydatków na kulturę fizyczną i sport, z tym że 48 proc. jednostek samorządu terytorialnego wydaje na tę dziedzinę 0,5 proc. swoich wydatków budżetowych. Są to przede wszystkim starostwa, które mają najmniejsze wydatki na sport i stąd struktura tych wydatków jest wyraźnie zaniżona.

Natomiast średnie wydatki na kulturę fizyczną i sport we wszystkich jednostkach samorządowych w latach 1999-2003 na ogół wiążą się z wielkością województwa i liczbą jego mieszkańców. Średnie roczne wydatki w samorządach wojewódzkich, co jest wykazane w tabeli, są zbliżone. Jedynie przekroczenie występuje w woj. śląskim, gdzie występują dodatkowe wydatki w kwocie 25 mln zł, ale to wynika z nakładów ponoszonych na modernizację Stadionu Śląskiego. Ten element nieco wypacza tę ogólną statystykę.

Następna tabela dotyczy wydatków na jednego mieszkańca i to jest bardziej obiektywny obraz sytuacji. Charakterystyczne jest drugie miejsce woj. zachodnio-pomorskiego, a jak wiadomo, nie należy ono do województw najbogatszych. To jest warte podkreślenia. Wydatki samorządów na kulturę fizyczną i sport utrzymują się od roku 2000 prawie na tym samym poziomie.

A oto, jak wyglądają wydatki samorządów na tle wydatków budżetu państwa. Wydatki samorządów wynoszą średnio 1,5 proc. ich budżetów, natomiast wydatki budżetu państwa od roku 2000 spadają i aktualnie wynoszą 0,08 proc. budżetu państwa. Jeżeli uznalibyśmy, że środki z Totalizatora Sportowego są dochodem budżetowym, to wów-

czas udział w wydatkach budżetu państwa wyniesie nie 0,08 proc. tylko 0,3 proc. Dochody Totalizatora Sportowego w istocie są dochodem budżetowym.

Jeżeli zsumujemy wydatki samorządowe, wydatki ze środków Totalizatora Sportowego i wydatki z budżetu państwa, czyli wszystkie wydatki publiczne na sport w Polsce, to wyniosą one ponad 2.000.000 tys. zł, co stanowi 0,22 PKB. Ten poziom jest zbliżony do standardów europejskich. Myślę, że jeżeli odnosimy to do PKB, to trzeba również brać pod uwagę wydatki publiczne, a nie tylko wydatki z budżetu państwa.

W następnej tabeli jest ukazana struktura wydatków poszczególnych jednostek samorządowych na kulturę fizyczną. Widać, że te najmniejsze wartości to są wydatki powiatów. Największe są wydatki gmin, a następne w kolejności są miasta na prawach powiatów oraz województwa.

Posel Mirosław Drzewiecki: W związku z tym, że o godz. 12.00 odbędzie się głosowanie w Sejmie i posłowie będą musieli na chwilę wyjść, proponuję, żeby po zakończeniu wystąpienia pana ministra, pan prof. Henryk Sozański przedstawił wyniki badań, które my już znamy ze spotkania z panem premierem Markiem Belką.

Teraz, jeszcze przed wyjściem, wysłuchamy krótkiej wypowiedzi pana posła Tadeusza Tomaszewskiego na temat finansów.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Pan minister Adam Giersz przedstawił tu m.in. spostrzeżenia dotyczące wydatków samorządowych. Natomiast ja również od 12 lat zajmuję się tym tematem korzystając z merytorycznego wsparcia Biura Studiów i Ekspertyz. Zauważyłem dwie tendencje. Po pierwsze, reforma administracji publicznej pochłonęła z systemu 50 proc. środków finansowych. W 1998 r. wojewodowie mieli łącznie w swoich budżetach ponad 80.000 tys. zł. Na starcie w 1999 r. województwa i powiaty miały już niepełne 60.000 tys. zł.

Z badań projektów budżetów samorządowych wynika, że owe wydatki nadal wynoszą 60.000 tys. zł. A więc po tych 6 latach nie udało nam się podnieść z owego regresu po reformie administracyjnej. Tak więc to wygląda w obszarze związanym z upowszechnianiem sportu, natomiast inne elementy, o których była tutaj mowa, jednak podtrzymują system szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo.

Druga kwestia dotyczy polityki państwa. Pan minister wspomniał o środkach z Funduszu Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych. Te pieniądze powinny służyć również wyrównywaniu szans.

Ze statystyk wynika, że gminy wiejskie w 1999 roku przeznaczały średnio na sport 0,7 proc. swojego budżetu, a w 2004 r. przeznaczają średnio 1,54 proc. Gminy miejskie w 1999 r. przeznaczały na sport 2,94 proc. budżetu, a w 2004 r. już 6,8 proc. Te wydatki są większe niż w przypadku gmin wiejskich, bowiem w gminach miejskich istnieje odpowiednia infrastruktura. Gminy miejsko-wiejskie w 1999 r. wydawały na sport 2,28 proc. swojego budżetu, a w 2004 r. 2,91 proc..

Natomiast jeżeli spojrzymy na zróżnicowania regionalne, to one występują w sposób drastyczny. Przykładowo w woj. lubelskim, podlaskim i warmińsko-mazurskim jest najwięcej „białych plam”, jeśli chodzi o sale sportowe. Ta sprawa musi być przedmiotem aktywnej polityki państwa polegającej na wyrównywaniu szans.

Podsekretarz stanu w MENiS Adam Giersz: Podsumuję teraz relacje nakładów państwa i samorządów na kulturę fizyczną i sport i odniosę to do standardów europejskich. Uwzględniając środki z Totalizatora Sportowego można powiedzieć, że państwo wydaje około 700.000 tys. zł na sport. Natomiast samorządy wydają nań 1.400.000 tys. zł i mam nadzieję, że tak będzie też w 2005 r.

W sumie oznacza to, że relacja wydatków rządowych i samorządowych jest jak 1 do 2. Natomiast w krajach Unii Europejskiej ta relacja wynosi 1 do 6. Gdyby u nas było podobnie to dopiero można by mówić o odpowiednich warunkach rozwoju sportu w terenie. Zwiększenie wydatków budżetowych państwa na sport o 20.000 tys. zł, czy nawet o 20-30 proc. nie rozwiąże tych problemów.

Finansowanie sportu jest oczywiście zróżnicowane regionalnie, o czym mówił poseł Tadeusz Tomaszewski, ale tak powinno być.

Stoimy obecnie przed dylematem. Staramy się nasz system finansowy tworzyć w taki sposób, żeby uruchomić dźwignię finansowania samorządowego. Ja państwo wiecie, finansowanie inwestycji uzależniamy również od poziomu wydatków na kulturę fizyczną i sport w jednostkach samorządu danego województwa. Chcielibyśmy stosować zasadę, że im więcej samorząd wydaje, tym więcej my dodajemy pieniędzy na inwestycje i inne zadania.

W takim przypadku pod znakiem zapytania stanie owo wyrównywanie szans. Pojawi się zarzut, że bogatym jeszcze się dodaje, a biednym nie dodaje się nic. To właśnie jest ów dylemat, który chcielibyśmy rozważyć również z państwem.

Mówiąc o środkach z opłat od reklamy piwa stwierdziłem, że chcielibyśmy te środki tak dzielić, żeby te dwa dążenia w jakiś sposób ze sobą pogodzić. Jest to jednak niezwykle trudne.

Następna część mojej wypowiedzi będzie dotyczyć finansowania zadań w zakresie sportu osób niepełnosprawnych oraz inwestycji sportowych. Może nie będę szczegółowo relacjonował tych wszystkich tabel, bo te tematy na ogół państwo znacie. Chcę tylko powiedzieć, że dodatkowym źródłem dofinansowania sportu są subwencje oświatowe. Mówiliśmy o wprowadzeniu czwartej godziny wychowania fizycznego. Zwracam się w tej sprawie do samorządowców, bo ta godzina powinna rzeczywiście być elementem zwiększania aktywności fizycznej dzieci i młodzieży oraz rozwoju sportu. Sport szkolny ma być fundamentem sportu polskiego, a szkoła ma być miejscem wyrównywania szans w dostępie dzieci i młodzieży do sportu.

Wprowadziliśmy odpowiednie rozporządzenie, żeby czwarta godzina wf. mogła być realizowana w formie zajęć pozalekcyjnych. Chcemy zmodyfikować to rozporządzenie. Chcielibyśmy, żeby docelowo dwie godziny zajęć były realizowane w systemie klasowo-lekcyjnym, a pozostałe dwie godziny mogłyby być realizowane w formie zajęć pozalekcyjnych lub pozaszkolnych.

Tak więc cztery godziny byłyby obowiązkowe, natomiast w tym dwie godziny byłyby przeznaczone na sport do wyboru. Tutaj jednak potrzebna jest współpraca z samorządami, bo nauczyciel otrzymuje zapłatę za te cztery godziny.

Wprowadzenie czwartej godziny wychowania fizycznego w roku 2005 będzie kosztowało budżet państwa 110.000 tys. zł. Podczas prac nad budżetem nie mówimy o tym, ale to jest 110.000 zł włożone dodatkowo w subwencję oświatową. Problem polega na tym, żeby właściwie wykorzystać te środki.

Zwiększymy oczywiście nadzór pedagogiczny, bo to jest gestia ministra edukacji narodowej i sportu, ale chodzi o to, żeby organy prowadzące również się tą sprawą zainteresowały. To jest następny problem.

Budujemy coraz więcej sal gimnastycznych, pływalni i boisk sportowych, tymczasem wprowadzoną czwartą godzinę zajęć w f. realizuje się na korytarzach. Nauczyciele nie są zainteresowani tym, żeby po przyjściu po lekcjach i poprowadzić dodatkowe zajęcia. Niestety ten problem pojawia się, mimo że płacimy za to nauczycielom w ramach tych czterech godzin.

Poza tym wspieramy realizację tych zajęć programami, które opracował Departament Sportu Powszechnego. Na czoło wysuwa się program „Animator sportu dzieci i młodzieży”. Około 3 tysięcy animatorów dostaje od nas 250 zł miesięcznie, o ile samorząd dołoży drugie 250 zł. A zatem posiadamy instrumenty w postaci tego programu oraz czwartej godziny wychowania fizycznego i próbujemy w ten sposób uruchomić sport szkolny. To jest bardzo istotne, bo jeżeli nie uruchomimy sportu szkolnego, to nie będziemy mieć sportu w ogóle.

Gdy staraliśmy się ocenić igrzyska olimpijskie, to mówiliśmy przede wszystkim o słabości sportu szkolnego i wychowania fizycznego oraz o kryzysie klubów sportowych. W konsekwencji mamy coraz mniejszy dopływ utalentowanych zawodników do systemu szkolenia centralnego. Przy zwiększeniu nakładów na poziomie centralnym na szkolenie czołowej kadry okazuje się, że nie ma kogo

szkolić. W niektórych dyscyplinach sportu szkoleniem centralnym objęci są prawie wszyscy, którzy uprawiają daną dyscyplinę.

Dochodzi do tego, że prawie wszyscy, którzy uprawiają dany sport, są członkami reprezentacji kraju. To jest problem, który można rozwiązać tylko na poziomie sportu szkolnego i klubu sportowego.

W podsumowaniu chcę zająć się przede wszystkim inwestycjami sportowymi, bo to zagadnienie dotyczy działalności większości z państwa. Istnieje mechanizm rozdziału pieniędzy pomiędzy województwa samorządowe. Samorządy same ustalają sposób podziału tych środków, to znaczy przygotowują program rozwoju bazy sportowej.

Uważamy, że te programy są zbyt rozdrobnione, czyli samorządy starają się zbyt wielu inwestorów obdzielić tymi środkami. Przez to te środki są rozproszone i wówczas wydłuża się cykl inwestycyjny. Później napływają do mnie prośby o zwalnianie z wymogu proporcjonalności w finansowaniu, tak żeby najpierw uruchamiać środki z Totalizatora Sportowego, a dopiero później środki własne.

Dla MENiS najkorzystniejsze byłoby przejście na system unijny. Polegałoby to na tym, że zachowując dotychczasowy system, rozdzielamy pieniądze na województwa samorządowe. Następnie województwa przedstawiają nam programy rozwoju inwestycji, a my przydzielamy promesy. Natomiast środki uruchamiamy po realizacji zadania. Wtedy jest to dokładnie taki tryb postępowania jaki stosuje się w Unii Europejskiej.

Mamy jednak pełną świadomość, że gmina czy inwestor musi zaciągnąć kredyt na te środki, a to obciąża jego budżet. Kiedy te środki leżą u nas na koncie, wówczas są one oprocentowane. My możemy odpowiednio zwiększać finansowanie czy też pokrywać koszty tego kredytu. W tej chwili mamy z tym bardzo dużo pracy, bo każda inwestycja jest przez nas rozliczana. Finansujemy proporcjonalnie, czyli każde zadanie inwestycyjne jest rozliczane i środki są uruchamiane proporcjonalnie do zaangażowania środków własnych.

Skutecznym rozwiązaniem byłoby właśnie przejście na system finansowania podobny do stosowanego w przypadku inwestycji unijnych, ale mamy obawy, że to zahamowałoby proces inwestycyjny.

Najważniejszym osiągnięciem w ramach naszej współpracy z samorządami jest rozwój bazy sportowej. Budujemy i oddajemy do użytku ponad 300 obiektów sportowych rocznie. Oczywiście dzieje się to dzięki dofinansowaniu ze środków Totalizatora Sportowego. Codziennie jest w Polsce oddawana do użytku jedna hala, basen lub boisko sportowe. To widać w działalności samorządów.

Powstaje jednak problem wypełnienia tych obiektów. Zaczyna tworzyć się błędne koło, bo buduje się dużo obiektów sportowych, wszystkie środki samorządowe przeznaczone są na ich utrzymanie, a nie ma środków na ożywienie tych obiektów, czyli na zatrudnienie trenerów oraz na dofinansowanie działalności stowarzyszeń i klubów sportowych. To jest problem, o którym powinniśmy porozmawiać. Chodzi o to, żebyśmy nie budowali pomników kultury fizycznej, tylko obiekty tworzone na miarę rzeczywistych potrzeb.

Często jest tak, że jak jakiś wójt zbuduje dużą halę sportową, to wójt sąsiedniej gminy chce mieć u siebie jeszcze ładniejszy obiekt, a potem jego budżet pochłaniają koszty jego utrzymania i brakuje pieniędzy na wspieranie działalności sportowej na tej hali. Myślę więc, że to jest bardzo istotny problem do rozwiązania.

Środki z Totalizatora Sportowego mogą być uzupełniane z funduszy unijnych, w ramach zintegrowanego programu operacyjnego rozwoju regionalnego, zwłaszcza w zakresie budowy sal gimnastycznych. Te działania są już podejmowane. Staramy się wspierać tę działalność.

Mamy z samorządami wiele wspólnych spraw związanych z finansowaniem. Chcę zaznaczyć, że o pewnych działaniach rządu możemy mówić na takich spotkaniach, jak dzisiejsze, ale raczej nie mówimy o nich publicznie. Rzecz bowiem w tym, że przy okazji każdej debaty budżetowej podnoszą się głosy, że środki z dopłat do stawek w grach liczbowych Totalizatora Sportowego powinny zostać włączone do budżetu państwa. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski mówił o tym, że teraz ów środek specjalny jest transformowany i staje się funduszem celowym pod nazwą Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Ta sytuacja umożliwi jeszcze lepszą kontrolę wydatkowania tych pieniędzy. Najważniejsze, że to rozwiązanie zostanie utrzymane.

Sądzę, że jest to nasze istotne osiągnięcie, bo gdyby nie było środków od Totalizatora Sportowego, to trudno byłoby nam sfinansować inwestycje sportowe.

Chcę powiedzieć, że istnieje jeszcze drugie zagrożenie ze strony Unii Europejskiej. W tej chwili jest dyskutowana dyrektywa unijna o jednolitym rynku usług. Nasz kraj również jest zainteresowany dostępem do rynku usług innych krajów Unii Europejskiej, a mianowicie żebyśmy mogli świadczyć usługi budowlane, medyczne, pralnicze, piekarnicze w Niemczech, Francji czy gdzie indziej.

W tym kontekście twierdzi się, że usługi w zakresie gier hazardowych też powinny być zdemonopolizowane i prowadzone przez prywatne podmioty. Odejście od tej zasady spowodowałoby, że gry liczbowe mogłyby prowadzić na przykład angielski podmiot gospodarczy. Nie byłoby żadnych dopłat do stawek, tylko działano by na ogólnych zasadach.

Stanowisko rządu jest takie, że na forum Komisji Europejskiej będziemy walczyli o wyłączenie hazardu z dyrektywy o jednolitym rynku usług. Mam nadzieję, że odniesiemy sukces w tej walce.

To tyle tytułem wprowadzenia do dyskusji. Teraz prosiłbym pana prof. Henryka Sozańskiego o przedstawienie diagnozy stanu polskiego sportu. Pan premier odbył niedawno spotkanie z przedstawicielami środowiska sportowego, a wcześniej rząd przeprowadził ankietę wśród uczestników tego spotkania, czyli przedstawicieli środowiska sportowego, na temat stanu polskiego sportu i przyczyn jego kryzysu. Ta ankieta była podstawą dyskusji podczas tamtego spotkania z premierem. Chcielibyśmy teraz przybliżyć państwu wyniki tej ankiety.

Profesor Henryk Sozański: Nie zabiorę państwu wiele czasu. Chciałbym tylko przedstawić obraz polskiego sportu, który został opracowany z racji spotkania pana premiera Marka Belki z przedstawicielami środowiska sportowego. Ten materiał został koncepcyjnie przygotowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a zatem kształt tej ankiety i skład grupy osób zaproszonych do wzięcia w niej udziału zostały wytypowane właśnie przez Kancelarię.

Na podstawie wyników, które wpłynęły do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, wyłonił się obraz aktualnego stanu polskiego sportu, widzianego przez pryzmat doświadczeń działaczy sportowych i przedstawicieli środowiska sportowego, przy czym w większości są to luminarze tego środowiska. Wobec tego myślę, że te wyniki można traktować jako reprezentatywne.

Będę mówił także w imieniu pana Zbigniewa Sikory, wraz z którym ten materiał opracowaliśmy. Zaznaczam, że nie ma tu żadnej próby interpretacji. Jest to jakby fotografia tego stanu rzeczy, który został wykazany przez respondentów.

Pierwsze pytanie brzmiało: jak pan/pani ocenia stan sportu polskiego w skali od 0 do 5? Średnia ocena wynosi 2,53. Rozkład jest dość interesujący, bo większość ocen mieści się w niższej połowie skali ocen, i tak: 46,5 proc. ankietowanych opowiada się za oceną 3; ponad 35 proc. daje ocenę 2; prawie 11 proc. ocenia polski sport na 1; 7 proc. oceniło go na 4. Natomiast oceny 5 po prostu nie było.

Gdybyśmy dodali te oceny 2 i 3, to ponad 80 proc. odpowiedzi mieści się w przedziale do 3, co daje tę średnią ocenę.

Drugie pytanie brzmiało: jakie są główne przyczyny złej kondycji polskiego sportu? Odpowiedzi były bardzo różne, a ponieważ pytania miały charakter otwarty, stąd trzeba było poczynić zbiory pewnych odpowiedzi. Zestaw poszczególnych odpowiedzi przedstawia się następująco.

Podstawową sprawą, która – zdaniem respondentów – rzutuje na taką, a nie inną kondycję polskiego sportu, jest brak środków budżetowych. W ten sposób wypowiedziało 75 proc. ankietowanych. Drugą w kolejności przyczyną tej sytuacji jest niewłaściwa struktura zarządzania polskim sportem – 60,7 proc. wypowiedzi. Trzecia grupa przyczyn to sprawa zarządzania w poszczególnych dyscyplinach sportu. Z wypowiedzi wynikało, że rozwiązania dotyczące zarządzania są nie-nowoczesne i nie zawsze w pełni adekwatne do potrzeb tych konkretnych dyscyplin sportu.

Czwarty zbiór przyczyn to niezadowolający stan wychowania fizycznego w szkołach i niski poziom udziału dzieci i młodzieży w

zajęciach sportowych. Z tymi poglądami spotykamy się bardzo często i to jest prawie 60 proc. odpowiedzi.

Kolejna wymieniona przyczyna – jej wymienienie nieco mniej zaskoczyło, aczkolwiek w pozytywnym sensie – to brak naukowego wsparcia szeroko rozumianego procesu szkolenia i brak systemu opieki zdrowotnej w sporcie. Ponad 1/3 uczestników ankiety wskazuje właśnie tę grupę przyczyn.

Trzecie pytanie brzmiało: jak pan/pani odbiera te przyczyny bezpośrednio w swojej działalności, czyli w swoim miejscu styczności ze sportem czy pracy w sporcie? Wyróżniono trzy najważniejsze grupy przyczyn. Po pierwsze, wyraźny niedobór środków na działalność szkoleniową i sportową w klubach i sekcjach. Prawie 80 proc. respondentów, czyli luminarzy polskiego sportu podało tę przyczynę.

Druga grupa podanych przyczyn, to brak środków na zatrudnianie kadry trenersko-instruktorskiej, co ogranicza działalność szkoleniową klubów. Przy czym tutaj chodzi również o jakość kadry. Brakuje pieniędzy na zatrudnianie kadry z odpowiednim poziomem przygotowania, odpowiednio zaangażowanej i mocno umotywowanej do tego, żeby dobrze pracować.

Trzecia grupa podanych przyczyn to złożoność struktur zarządzających, niejasność ich kompetencji na różnych szczeblach powodująca wzrost biurokracji, brak nadzoru i merytorycznej kontroli także nad polskimi związkami sportowymi.

To są te trzy grupy przyczyn związane z przeszkodami w pracy. Mamy więc tutaj wymienione te elementy, które przeszkadzają, które wpływają na niską ocenę i które wyjaśniają, dlaczego kondycja polskiego sportu jest niezadowolająca.

Czwarte pytanie wymaga zastanowienia, bo jeśli jest tak źle, to co zrobić, żeby było lepiej. Tu znowu mamy zbiór trzech grup przyczyn. Pierwsza z nich sprowadza się do konstatacji pewnego braku i zarazem konieczności powołania samodzielnej jednostki administracji państwowej, najlepiej Ministerstwa Sportu, które przejęłoby funkcje stanowiące i kierownicze wobec całości problematyki sportu.

Respondenci są przekonani, że w obecnej sytuacji i wskazywanych poprzednio problemów typu strukturalnego, dobrze by było, gdyby powstała samodzielna jednostka, która by posiadała w swojej gestii tę problematykę.

Druga grupa usterek do usunięcia to blok dotyczący ogólnie szkoleniowców. Zachodzi konieczność generalnych zmian w tzw. statusie trenera, zmierzających do zrównania go z zawodem nauczycielskim. Mieści się tu cały obszar zagadnień związanych z systemem dokształcania i doskonalenia zawodowego, awansu, zatrudniania i licencji. Chodzi o wszystko to, co jest związane z fachowością i kompetencjami szkoleniowymi i co umownie można nazwać technologią treningu.

Trzecia grupa zagadnień to są potrzeby w obrębie sportu akademickiego, w tym umiejscowienie klubów AZS w strukturze uczelni i powołanie akademickich centrów szkolenia sportowego.

Sądzymy, że to jest konsekwencja tego, że prawie 50 proc. polskiej młodzieży znajduje się w obrębie szkół wyższych oraz, że pojawia się oczekiwanie, że polski sport – na wzór sportu amerykańskiego – znajdzie opiekę w objęciach polskich uczelni. Ta świadomość wyraźnie dominuje wśród tych, którzy brali udział w ankiecie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na coś, co nie jest przedstawiane na tym wykresie. Mianowicie prawie 10 proc. respondentów podnosiło sprawę odbudowy sieci klubów wojskowych i policyjnych, jako tych, które miałyby do spełnienia istotną rolę w rozwoju polskiego sportu.

Podnoszono również sprawę odbudowy sieci Ludowych Zespołów Sportowych jako płaszczyzny doboru, selekcji i tego wszystkiego, co jest jakby początkiem uprawiania sportu. A zatem sport akademicki, wojskowy, policyjny, a także sport lokalny uprawiany na wsi i w małych miasteczkach są postrzegane jako płaszczyzna dogodna do prowadzenia doboru i selekcji.

Piąte pytanie dotyczyło rozwiązań prawnych, które - zdaniem respondentów - pozwalałaby na poprawę stanu polskiego sportu. Po pierwsze, wszyscy czekają na ustawę o sporcie, która regulowałaby całość zagadnień dotyczących najszerzej rozumianego uprawiania

sportu. Chodzi o prawo regulujące wszystkie kwestie dotyczące sportu, które regulacji wymagają, ale bez przesadnej drobiazgowości i wchodzenia na obszary legislacyjne dotyczące innych podmiotów.

Druga grupa potrzeb – wymieniło ją prawie 60 proc. respondentów – to są regulacje prawne umożliwiające samorządom terytorialnym kierowanie środkami finansowymi na rozwój sportu. Chodzi o jak najszersze dysponowanie tymi środkami, a zwłaszcza kierowanie ich tam, gdzie jest realizowane szkolenie podstawowe, które w dobie kryzysu klubów sportowych ma szczególne znaczenie.

Przejawem zmian w sposobie patrzenia na świat jest pogląd, iż konieczne jest wprowadzenie przepisów ułatwiających sponsorom przekazywanie środków finansowych na sport. Ponad 20 proc. respondentów wypowiedziało się, że upatruje w tym większych możliwości dofinansowania sportu.

Szóste, ostatnie pytanie tej ankiety, dotyczyło sugestii zmian w dotyczących samego już funkcjonowania finansów w polskim sporcie. Ten głód środków znowu daje się wyraźnie zauważyć, bo ponad 82 proc. uczestników ankiety powtarza to, co już było mówione poprzednio, a mianowicie, że przede wszystkim potrzebne jest zwiększenie ilości środków budżetowych, które są kierowane na sport.

Pytanie dotyczyło głównie zmian i tutaj przez zmianę rozumie się owo zwiększenie ilości środków. Ponad 35 proc. ankietowanych również powtarza sugestię, która już poprzednio była sformułowana. Chodzi o możliwość poprawy sytuacji poprzez zwiększenie środków przeznaczanych przez samorządy lokalne na działalność sportową. Jest to kwestia tego, co dzieje się na tych najniższych szczeblach hierarchii szkolenia sportowego.

Wreszcie kolejne powtórzenie, ale w innym nieco ujęciu. Mówiliśmy już bowiem o sponsorach. Ponad 30 proc. ankietowanych domaga się takich zmian w systemie finansowania czy w systemie prawnym, które wprowadzałyby ulgi podatkowe dla sponsorów dofinansowujących kluby lub przedsięwzięcia sportowe.

To są wszystkie dane z tej ankiety. Było sześć otwartych pytań i dość duża możliwość w zakresie formułowania odpowiedzi, bowiem

ankieta mała charakter otwarty. Opracowujący tę ankietę zebrali materiał zawierający bardzo zróżnicowane odpowiedzi.

Powtarzam, to jest tylko fotografia i nie ma tu żadnej próby interpretacji czy komentarza. Oddajemy tę prawdę, która się z tego opisu wyłania.

Jeśli chodzi o dalsze kroki, to jesteśmy przekonani, że ten zbiór odpowiedzi nie wyczerpuje całego tematu. Natomiast jest informacją dla wszystkich, którzy są decydentami na różnych szczeblach i poziomach. Owi decydenci muszą z tego materiału wyciągnąć odpowiednie wnioski. My jedynie wyrażamy przekonanie, że polski sport zasługuje na te decyzje modernizacyjne i ich oczekuje. Jasno wynika to z tej ankiety.

Podsekretarz stanu w MENiS Adam Giersz: Dziękuję, panie profesorze. Myślę, że dysponujemy materiałem do dyskusji podczas drugiej części konferencji. Wystąpienia panów posłów, pana profesora oraz moje mogą być kanwą tej dyskusji. Ogłaszam przerwę do godziny 13.00.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Kontynuujemy nasz program w ramach konferencji nt. „Kultura fizyczna i sport w zadaniach własnych samorządów terytorialnych”. Przystępujemy teraz do dyskusji w rodzinie sportowej. Proszę zgłaszać chęć zabrania głosu przez podniesienie ręki. Po udzieleniu głosu proszę włączyć mikrofon i przedstawić się. Mamy około półtorej godziny na państwa wypowiedzi. Potem zabierze głos pan minister i ewentualnie inne osoby, które będą chciały się ustosunkować do wypowiedzi państwa. Chodzi o to, żebyśmy mogli zakończyć konferencję około 15.30, tak jak było to zaplanowane.

Zapraszam wszystkich państwa do udziału w dyskusji.

Przedstawicielka Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego Erwina Ryś-Ferens: Chciałabym poruszyć problem Karty trenera i

ogólniej kwestię docenienia roli instruktorów, trenerów oraz animatorów sportu, na przykład poprzez zrównanie statusu trenera ze statusem wynikającym z Karty Nauczyciela. Czy pojawiają się jakieś zamierzenia w tym zakresie?

Wójt gminy Kozielice w woj. zachodniopomorskim Edward Kiciński: Nasza gmina oddała 1 września do użytku halę sportową. W związku z tym chciałbym podzielić się z państwem kilkoma uwagami na temat realizacji tego zadania, a także ogólniej, na temat sportu w gminie wiejskiej. Pragnę również zgłosić pewne postulaty.

Gmina Kozielice jest bardzo mała i liczy tylko 2,5 tys. mieszkańców. W dodatku jest to gmina popegeerowska, bez znaczących zakładów pracy na swoim terenie, co oznacza, że możliwości finansowe gminy są praktycznie żadne.

Jestem wójtem od ponad 10 lat. Po poprzednikach odziedziczyłem rozgrzebane duże inwestycje, czyli budowę oczyszczalni ścieków oraz kanalizacji dla kilku wsi. Gmina przez 4 lata borykała się z problemem, żeby wyjść na zero. Szykowane były zmiany w systemie oświaty i wszystko było już jasne w tym zakresie. w gminie były cztery małe szkoły i ani jednego obiektu sportowego, który zaspokajałby potrzeby tych szkół oraz dorosłych mieszkańców.

Trzeba było zacząć od trudnej decyzji o likwidacji szkół. Udało się trzy z nich zlikwidować. Oczywiście nie było to łatwe. Na sesjach rady gminy pojawiały się wnioski o odwołanie zarządu i o odwołanie wójta. Później odbywały się referenda.

Niemniej jednak w końcu udało nam się doprowadzić do tego, że w naszej gminie funkcjonuje jeden zespół szkół. Trzy lata temu zostały oddane do użytku nowe budynki szkolne. W tym kompleksie znalazły miejsce do nauki wszystkie dzieci z terenu gminy. Obecnie łącznie w zerówce, podstawówce i w gimnazjum uczy się 370 dzieci.

Zgodnie z wcześniejszymi postulatami, następnym etapem było podjęcie decyzji o budowie hali sportowej. Wtedy zaczęły się problemy.

Przyczyną podjęcia tej decyzji był fakt, że naszej gminie trafili się naprawdę dobrzy nauczyciele wychowania fizycznego. Nie mając ku temu żadnych warunków w zakresie bazy sportowej nasz gmina dochowała się wielu – można ich liczyć w dziesiątki – medalistów w mistrzostwach województwa w dyscyplinach, które można uprawiać na terenach wiejskich. Dochowaliśmy się również finalistów i medalistów mistrzostw Polski w gimnazjalnych kategoriach wiekowych.

To się przekładało również na środowisko dorosłych. Działalność rekreacyjno-sportowa w ogóle jest u nas dosyć mocno rozwinięta. Została podjęta owa decyzja o budowie hali sportowej. Jeszcze raz podkreślam kontekst słabości finansowej naszej gminy. Wiadomo przecież, że na realizację takiej inwestycji potrzeba sporych pieniędzy.

Pierwszy problem, jaki się pojawił, dotyczył dokumentacji na budowę hali. Dwukrotnie ogłaszaliśmy przetarg na wykonanie dokumentacji i zawsze wychodziło za to ponad 100 tys. zł. Dokumenty miały dotyczyć budowy nowej kotłowni, boisk zewnętrznych oraz samej hali. Cała inwestycja miała dosyć dużo kosztować.

Chyba łamałem prawo, ale udało mi się nieformalnie dogadać z firmą projektową, która po przeprojektowaniu wybranego przeze mnie obiektu sprzedała za 20 tys. gotowy projekt. Chyba nastąpiło złamanie prawa, ale mieliśmy projekt wraz z decyzją.

Później zaczęły się kłopoty z ogłoszeniem przetargu na wykonawstwo robót. Nawet doszło do protestów, które wpływały do Urzędu Zamówień Publicznych. Niemniej jednak przetarg został rozstrzygnięty i zaczęliśmy układać program finansowania tej inwestycji.

Trafiliśmy w bardzo trudny okres, bowiem w latach 2001 i 2002 skończyły się możliwości w zakresie pozyskiwania środków finansowych z ówczesnej Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Przedtem można było uzyskiwać z tego źródła spore kwoty i my je wpisaliśmy w program finansowania inwestycji. Wówczas jeszcze gminy popegieerowskie mogły uzyskiwać duże pieniądze na uruchomienie robót publicznych. Również te środki wpisaliśmy do tego programu.

Oczywiście złożyliśmy wniosek do ówczesnego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. Cieszymy się, bo ten wniosek został pozytywnie

rozpatrzone przez urząd marszałkowski. Gmina otrzymała owo minimum, jak je nazywam, czyli 1000 tys. zł w stosunku do ogólnych kosztów wykonania zadania zaplanowanych na kwotę 3400 tys. zł. Jest to około 27 proc. Przyznam się do małego omińnięcia przepisów, ponieważ w ramach projektowania wydatków poszliśmy na całość, jeżeli chodzi o wyposażenie. Na przykład kosze najazdowe to pozycja w budżecie wynosząca ponad 80 tys. zł. Są tam inne tego typu pozycje. Docelowo zrezygnowaliśmy z tak drogiego wyposażenia – nie jest konieczne w naszej sytuacji – i zakupiliśmy inne tańsze.

Efekt jest taki, że ta hala została oddana do użytku. Wcześniej zakończyliśmy budowę kotłowni, bowiem ona ma grzać tak szkołę, jak i halę sportową. Pozostało nam tylko wykonanie boisk zewnętrznych. Zrealizujemy to zadanie w roku przyszłym.

Kłopoty finansowe oczywiście występują, bowiem – jak wspominałem – urwały nam się pewne źródła finansowania. Jednocześnie nie udało nam się pozyskać środków pomocowych UE. Niestety, ze względu na fakt, że proces budowy był na ukończeniu, byliśmy tej możliwości pozbawieni.

Powstał więc problem. Nowych środków pomocowych nie dostaniemy, a te stare nam umknęły. Myślę, że gmina jednak jakoś sobie poradzi.

Nawiązując do wysokich wyników związanych z zajęciami sportowo-rekreacyjnymi, chcę powiedzieć, że są one przede wszystkim zasługą nauczycieli wychowania fizycznego. Mielśmy szczęście i trafili nam się dobrzy fachowcy. Dzięki nim działalność sportowo-rekreacyjną w szkole oraz zajęcia dla dorosłych połączyliśmy w jedną strukturę. Utworzyliśmy gminny ludowy uczniowski klub sportowy, w którego zarządzie zasiadają trzej nauczyciele wf. oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu.

Ustaliliśmy, że w zakres działania tego klubu musi być wpisana także owa działalność sportowo-rekreacyjna dla dorosłych. W zamian za finansowanie przez gminę owego klubu – tylko gmina go finansuje – ma on obowiązek organizować w gminie życie sportowo-rekreacyjne. Klub bardzo dobrze wywiązuje się z tych zadań.

Jak już stwierdziłem, jest to głównie zasługa tych nauczycieli. Oni dużo pracują w godzinach pozalekcyjnych – w soboty i niedziele, praktycznie bez przerwy. Płacimy im za godziny pozalekcyjne. Trochę godzin zajęć opłaca im MOS. Poza tym sporo czasu poświęcają oni nieodpłatnie. W każdym razie to wszystko się zająbia i funkcjonuje prawidłowo.

Wspomniana hala sportowa jest otwarta codziennie do godziny 22.00. Ona jest dość duża i mogą w niej ćwiczyć jednocześnie 3 grupy – gry zespołowe etc. W celu zachęcenia do uczestnictwa w zajęciach gmina ustaliła bardzo niskie opłaty za korzystanie z obiektu, mimo dość znacznych kosztów jego eksploatacji, w tym zwłaszcza ogrzewania. Chodzi przede wszystkim o zajęcia popołudniowe dla dorosłych. Opłata wynosi tylko 15 zł za godzinę za cały obiekt.

Dzięki różnym urządzeniom takim jak kotary w tym obiekcie mogą jednocześnie ćwiczyć trzy grupy, czyli do 80 osób. Dla użytkowników – w tym dla młodzieży i innych mieszkańców gminy – są to groźsze opłaty za jednorazowe wejście na salę gimnastyczną. Ten system działa prawidłowo.

Staliśmy się konkurencją dla okolicznych gmin, ponieważ rozniosło się, że w Kozielicach tak mało się płaci. W tej chwili w Pyrzycach prawie nie korzysta się z tamtejszej hali widowiskowo-sportowej – tam jest dużo drożej – a zorganizowane grupy przyjeżdżają do Kozielic. Tak więc obłożenie naszego obiektu, szczególnie w godzinach wieczornych, jest nieustanne. Oczywiście rezerwujemy halę na równego rodzaju imprezy, zawody, rozgrywki lig gminnych etc.

Tyle uwag z mojej strony.

Chciałbym tylko dodać, że w ramach działalności rekreacyjnej korzystamy z walorów przyrodniczych naszej gminy. Przypominam, że jest to gmina popegeerowska. Obecnie przeznaczylismy ponad 40 ha położone wokół jeziora na cele agroturystyczne. Zainteresowanie jest bardzo duże i powstają tam dwa gospodarstwa agroturystyczne.

Oprócz tego mamy około 200 ha bardzo ładnego terenu. Są to grunty Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Uzgodniłem z Agencją, że powstanie tam coś dużego, na przykład pole golfowe.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Nie powiedziałem o tym na wstępie, ale mam prośbę, żebyśmy nasze wypowiedzi ograniczali do 7-8 minut. Wtedy większa liczba osób będzie mogła zabrać głos.

Prosiłbym również o formułowanie wniosków i konkluzji. Oczywiście z wypowiedzi pana wójta można wiele wniosków i konkluzji. Pańska gmina jest bardzo podobna do mojej gminy. Chcę powiedzieć, że oczywiście to dobrze, że przyjeżdżają grupy z innych gmin i kupują usługę w postaci wynajęcia sali, ale w pierwszej kolejności powinna obowiązywać zasada, że zorganizowane grupy z terenu gminy nieodpłatnie korzystają z tych obiektów. Natomiast pozostałe grupy korzystają z nich na zasadach rynkowych. Zapewne tak właśnie dzieje się w gminie Kozielice.

Wójt Edward Kiciński: Chciałbym zgłosić pewien wniosek. Dotyczy on zajęć z zakresu kultury fizycznej realizowanych w klasach 1-3. W naszej szkole klasy te uczą panie w wieku powyżej 40 lat. Oczywiście wydaje się, że zajęcia te powinni prowadzić specjalistycznie przygotowani nauczyciele.

Posel Tadeusz Tomaszewski: To jest inny problem. Doskonale rozumiemy, o co chodzi. Sądzę, że pani dyrektor Barbara Wybraniec-Lewicka później odniesie się do tej kwestii. W klasach 1-3 realizowane jest nauczanie zintegrowane. Oczywiście byłoby dobrze, gdyby zajęcia ruchowe realizowali specjaliści z zakresu wychowania fizycznego, ale o tym później.

Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji?

Zastępca prezydenta Torunia Zbigniew Fiderewicz: Pan przewodniczący Mirosław Drzewiecki mówił na początku o sporcie przez duże „S”. Miał na myśli sport dzieci i młodzieży. Trudno się z tezą pana posła nie zgodzić.

Myślę, że prawidłowy jest system szkolenia sportowego, który w tej chwili funkcjonuje w Polsce, czyli owa piramida, u której podstawy sport jest uprawiany przez tysiące dzieci i młodzieży, żeby za kilka lat ktoś z nich odniósł sukces na olimpiadzie. Te cele osiągamy poprzez organizowanie klas sportowych w naszych szkołach. Oczywiście w finansowaniu tych klas uczestniczą samorządy terytorialne.

Chciałbym jednak skoncentrować państwa uwagę na problemie funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego. Tych szkół jest w kraju kilkanaście lub kilkadziesiąt. Nie posiadam dokładnej wiedzy na ten temat, ale z pewnością powinny one być kuźnią przyszłych mistrzów Europy i świata oraz olimpijczyków. Jeżeli te szkoły mają funkcjonować normalnie, to powinny one posiadać najlepszą bazę do uprawiania poszczególnych dyscyplin sportu.

W Toruniu funkcjonuje szkoła mistrzostwa sportowego. Według mojej oceny nie dysponuje ona najlepszą bazą. Szkoła ta jest w znacznej części utrzymywana przez samorząd. Mamy ambicję stworzyć dla tej szkoły dobre warunki, jeżeli chodzi o bazę sportową. Jest to jedyna szkoła mistrzostwa sportowego w woj. kujawsko-pomorskim. Trenuje się tam wioślarstwo i kolarstwo, a młodzież z tej szkoły odnosi sukcesy.

Wywodzą się z niej trzej olimpijczycy z Aten. Wśród nich jest Sławomir Kruszkowski, który był jednym z wioślarzy naszej czwórki podwójnej, która w tak dramatycznych okolicznościach zajęła 4 miejsce w Atenach.

Pojawiła się możliwość wybudowania dla tej szkoły bazy sportowej na dobrym poziomie. Mamy już przygotowaną dokumentację i złożyliśmy wniosek o dofinansowanie inwestycji. Uważamy, że rozwój tej bazy ma strategiczne znaczenie dla polskiego sportu. Jest szkoła o charakterze co najmniej ogólnoregionalnym, bowiem uczy się w niej nie tylko młodzież z Torunia, ale również całego woj. kujawsko-pomorskiego, a nawet spoza województwa.

Zabiegaliśmy o tzw. środki MENiS-owskie, które są w dyspozycji marszałka województwa. Marszałek, uważając tę szkołę za placówkę ponadregionalną, zwrócił nam grzecznie uwagę, że powinniśmy o te

środki zabiegać w Polskiej Konfederacji Sportu. Wystąpiliśmy więc do PKSport ze stosownym wnioskiem. Otrzymaliśmy odpowiedź, że jest zgoda na dofinansowanie tej inwestycji, ale nie może ona być wpisana na listę inwestycji strategicznych dla rozwoju polskiego sportu.

Zwróciliśmy się ponownie do marszałka. W tej chwili czekamy na rozpatrzenie tego wniosku. Chciałbym jednak zgłosić dzisiaj bardziej ogólny wniosek, żeby szkoły mistrzostwa sportowego, czyli kuźnie naszych przyszłych mistrzów sportu, zostały objęte szczególną opieką, a zatem, żeby dysponowały bazą sportową na dobrym poziomie.

Zaznaczam, że jako samorząd nie uciekamy od współfinansowania takich inwestycji. W przyszłorocznym budżecie miasta zaplanowaliśmy na inwestycje sportowe kwotę 7500 tys. zł, w tym środki od MENiS wynoszą 500 tys. zł. Nie jest to motywujące. Radni pytają, dlaczego inwestycje sportowe mają być finansowane tylko z budżetu miasta. Argumentują oni, że przecież tyle się mówi o pomocy państwa oraz o środkach z Totalizatora Sportowego, tymczasem prezydent miasta i jego służby są nieudolne i nie potrafią pozyskać dodatkowych środków zewnętrznych. Z takimi zarzutami też się spotykamy. Musimy być świadomi – państwo na pewno to potwierdzą – że inwestycje sportowe nie są dla rad gmin pierwszoplanowe. Musimy naprawdę bardzo się starać, żeby udało się wprowadzić inwestycje sportowe do wieloletnich planów inwestycyjnych.

Formułuję więc mój wniosek o szczególną uwagę poświęcaną szkołom mistrzostwa sportowego.

Jeżeli chodzi o problemy, które poruszył pan poseł Tadeusz Tomaszewski, to chciałbym powiedzieć, że posiadamy te wszystkie informacje, które są potrzebne akurat samorządowi Torunia, żeby mógł on w sposób prawidłowy wypełniać swoją misję w zakresie rozwoju sportu. Znamy zasady podziału środków finansowych dla klubów sportowych oraz zasady przyznawania sportowych nagród i wyróżnień. Owe nagrody przyznaje się uchwałą rady miasta sportowcom osiagającym sukcesy i wysoki poziom sportowy. Nagrody takie otrzymali m.in. ci trzej wioślarze, którzy byli tak blisko zdobycia me-

dalut olimpijskiego w czwórkach i ósemkach. Otrzymali oni nagrody za sam udział w igrzyskach oraz za awans do finału olimpijskiego.

W ubiegłym miesiącu rada miasta podjęła na wniosek prezydenta uchwałę w sprawie ustanowienia stypendiów dla sportowców osiagających wysoki wynik sportowy. Oczywiście są to stypendia dla sportowców amatorów w wieku do 21 lat. Planujemy, że w przyszłym roku będziemy wypłacali 20-25 tych stypendiów. Takie stypendium wynosi około 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia, czyli około 500-700 zł, w zależności od możliwości budżetu miasta.

Powołaliśmy także Radę Prezydencką do spraw Sportu. W jej skład wchodzi m.in. sportowcy, którzy niegdyś osiągnęli sukces. Są to dawni mistrzowie Polski oraz olimpijczycy. W skład tego gremium wchodzi również przedstawiciele biznesu. Są to osoby, które niejednokrotnie wspomagają, i to w sposób znaczny, profesjonalne kluby i sport wyczynowy w naszym mieście.

Jeżeli chodzi o bieżące koszty działalności władz miasta w zakresie sportu, to wspomnę o tym, że organizujemy w Toruniu bardzo dużo imprez sportowych. w tym roku oddaliśmy do użytku dwie nowe sale gimnastyczne. Koszt ich budowy wyniósł prawie 4500 tys. zł, w tym około 500 tys. środków z MENiS.

Chciałbym się odnieść właśnie do kwestii finansowania inwestycji sportowych z tychże środków. Oczywiście, potrzeby w Polsce i wielu polskich gminach są przeogromne, a możliwości są ograniczone. Mówił o tym pan minister Adam Giersz. Powinniśmy się zastanowić, jaki system podziału tych środków należy przyjąć. Czy ma to być system wyrównywania szans? Wiadomo, że efekty tego mogą być wątpliwe. Możemy wybudować jedną czy drugą salę gimnastyczną czy halę sportową. Potem pojawiają się problemy związane z kosztami utrzymania tych obiektów.

Drugi wariant to wprowadzenie systemu motywacyjnego. Jeżeli gmina podejmuje się inwestycji, to do każdej złotówki przeznaczonej przez gminę na ten cel powinno się dokładać złotówkę z zewnętrznego źródła. Rzecz bowiem w tym, że taki system, który w tej chwili –

opiera się on na środkach pozostających w dyspozycji zarządu województwa – nie ma charakteru motywacyjnego.

Od lat corocznie występujemy do samorządu województwa. Według naszej oceny obecny system podziału tych środków jest niesprawiedliwy i źle funkcjonuje.

Dokonyjemy analizy rozdzielania tych środków na poszczególne gminy, w tym na duże miasta województwa. Toruń jest samorządową stolicą województwa. Wprawdzie jest on dwukrotnie mniejszy od drugiej stolicy, czyli Bydgoszczy, zatem naturalne jest, że ogólna kwota dofinansowania jest mniejsza. Problem polega na tym, że jeżeli przyjmie się taki miarodajny wskaźnik jak nakłady na jednego mieszkańca, to niestety są one o 50 proc. niższe.

Nie będę państwa zanudzał informacjami, jakie występują w finansowaniu inwestycji ze środków Z MENiS. Powiem tylko, że te problemy nam doskwierają. Według mojej oceny, najlepszym systemem jest system motywacyjny czy też konkurs ofert. Wtedy łatwo jest wytłumaczyć radnym, że na przykład byliśmy nieudolni, źle przygotowaliśmy projekt i ponosimy winę za porażkę. Nie możemy jednak pogodzić się z sytuacją, że projekt został dobrze przygotowany i w naszej ocenie zasługuje na wsparcie, ale z różnych względów, często pozamerytorycznych, takowego wsparcia nie uzyskuje.

W Toruniu istnieje jedyne województwie sztuczne lodowisko, na którym mecze rozgrywa czołowa drużyna polskiej ligi hokejowej. Nasze starania o wsparcie inwestycji na tym obiekcie ze środków pozostających w dyspozycji marszałka trafiają na swoisty mur niemożności. Musimy brać pożyczki, żeby szybko zmodernizować to lodowisko. Myślę, że po ostatnich rozmowach, jakie prezydent Torunia odbył z prezesem PKSport, spowodowały zaświecenie się zielonego światła. Wiele wskazuje na to, że ostatni etap modernizacji tego lodowiska będzie jednak realizowany przy wsparciu środków będących w dyspozycji Konfederacji.

Na zakończenie chciałbym powtórzyć, że w zakresie finansowania inwestycji sportowych opowiadam się za systemem motywacyjnym. Mówię to z głębokim, żalem jako samorządowiec, ale w mojej ocenie

tych środków jest za mało. One muszą przynieść konkretny efekt, przez co rozumiem wybitne wyniki osiągnięte przez naszych sportowców na arenie międzynarodowej, w tym na igrzyskach olimpijskich.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Mam prośbę do kolejnych mówców, żeby ograniczali swoje wypowiedzi do 10 minut. Słyszę, że pan prezydent zmieścił się w tym limicie.

Prezes KS Posenia Wojciech Skrzypczyński: Reprezentuję klub, który zajmuje miejsce w pierwszej trójce klubów w sporcie młodzieżowym. Wyniki ostatniej olimpiady dają nam w tej klasyfikacji trzecie miejsce. Liczyliśmy, że będziemy pierwsi, ale nie chciały łódki płynąć po wodzie szybciej i nie udało się.

Ze smutkiem muszę dodać, że reprezentuję kluby byłego zrzeszenia „Start” oraz byłego CRZZ. Podmioty te straciły swój byt w zakresie działalności politycznej, wszelkie podmioty towarzyszące zostały zlikwidowane, a nas rzucono na głęboką wodę i usłyszeliśmy „radźcie sobie sami”.

Bardzo mnie boli, gdy po raz kolejny słyszę, że należy zajmować się sportem w ramach MON i MSWiA, a także AZS, LZS etc.. Państwo zapomnieliście o jeszcze jednej grupie klubów sportowych. Mimo, że w swoich materiałach na spotkanie z panem premierem Markiem Belką pisaliście państwo, że należy ubolewać, że kluby likwidują się itd.

One muszą się likwidować. W zapisie ustawy budżetowej czytamy, że istnieje pomoc dla przeróżnych środowisk, ale nie ma wzmianki o żadnej pomocy dla środowiska robotniczego. Czy takiego środowiska już u nas nie ma? Przecież mieszkańcy miasta to w dużej mierze robotnicy. Proszę pojechać i zobaczyć, co dzieje się w niektórych dzielnicach. Zakłady im. Cegielskiego zatrudniały 25 tysięcy osób, a teraz pracuje tam tylko 2,5 tysiąca.

Wszystkim się pomaga, tylko zapomniano o klubach, które w Barcelonie na 19 medali zdobyły samodzielnie 13, a w 3 innych miały udział. Teraz nagle zaczęło się swoiste polowanie na czarownice i

wszyscy pytają: co się stało, że olimpijczycy zdobyli w Atenach tylko 10 medali. Jedną z głównych przyczyn jest właśnie zniknięcie tych klubów. Weźmy tylko Warszawę – Warszawianka, Marymont, Spójnia, co to są dzisiaj za kluby? One ledwo dyszą. A gdzie Górnik Zabrze, Czarni Szczecin oraz inne kluby z wielkimi historycznymi osiągnięciami?

Myślę, że te kluby również należy jakoś doceniać i znaleźć dla nich jakąś pomoc. Uważam, że jeżeli dobrze przejrzy się budżet, Te parę groszy można dla nich znaleźć.

Kolejna sprawa to wyrównywanie szans i likwidacja „białych plam”. To jest tak, jakbyście państwo kupili mi Mercedesa i ja miałbym go utrzymać. W tej chwili zrealizować inwestycję jest bardzo łatwo. Niestety prawdziwe problemy zaczynają się po tym, jak zostanie przecięta wstęga. Trzeba ponosić ogromne koszty związane z opłaceniem energii elektrycznej oraz grzewczej.

Należy się zastanowić nad polityką inwestycyjną. Jako kraj mamy więcej rozpoczętych inwestycji sportowych niż wszystkie pozostałe kraje europejskie. Skończmy z tym procederem. Przez rok nie rozpoczynamy nowych inwestycji i dokończmy te już rozpoczęte, bo za dwa lata trzeba będzie to wszystko rozbierać. Zresztą nie wiem, czy będzie jeszcze co rozbierać.

Kolejna sprawa. Już najwyższy czas, żeby w obszarze finansów sportowych nastąpiła decentralizacja. Mówimy o współpracy z samorządami. Dlaczego pieniądze przeznaczone na sport nie idą w większości do samorządów wojewódzkich, które podpisały z MENiS stosowną umowę i wyznaczyła jakąś organizację, która będzie rozdzielała te środki i koordynowała ich wydatkowanie tych środków w imieniu tychże władz województwa.

Przecież, gdy podliczymy te wszystkie 8-10 proc., to otrzymamy kwotę, która wystarczyłaby na utrzymanie klubów byłych CRZZ i Startu. To jest bardzo proste do wyliczenia. Przecież te koszty są niepotrzebne. Tym można zająć się ze szczebla wojewódzkiego.

Kiedyś funkcjonowały makroregiony, które składały się z 4 województw. Spotykali się trenerzy danej dyscypliny z poszczególnych

województw i panował porządek, bo wszyscy wiedzieli, co kto ma. W Warszawie może trochę gorzej widać to, co się dzieje w terenie. U nas wszystko widać i nikt nikogo nie oszuka.

Następna kwestia. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski mówił o samorządowych stypendiach sportowych itd. Zapomniano jednak o jednym, mianowicie, że zawodnik stypendysta w razie nieszczęścia – czy szczęścia w postaci macierzyństwa – po trzech miesiącach może wbić zęby w ścianę. On jest nieubezpieczony, bowiem nie istnieje taka prawna możliwość. Więźniowie i chałupnicy ubezpieczają się dobrowolnie, ale ów zawodnik nie może korzystać z ubezpieczenia, chociażby płacił składkę.

Dostrzegam kolejną możliwość znalezienia oszczędności. Bowiem w przypadku, gdyby zawodnik był normalnie ubezpieczony, to przez te pierwsze trzy miesiące po odniesieniu kontuzji, kiedy to zawodnikowi płaci PKSport, płaciłby mu ZUS. Jakaż to byłaby oszczędność.

Ta sprawa wciąż jest nieuregulowana. Już od trzech lat walczymy o te ubezpieczenia. Otrzymujemy kolejne odpowiedzi, że jakoś to zostanie uregulowane. Przysyłał nam je jeszcze były UKFiS. Nic się nie zmienia. Musi się stać nieszczęście i dopiero wtedy wszyscy się obudzimy.

Kolejna kwestia. Z przykrością czyta się ustawę budżetową, w której na kulturę fizyczną i sport przeznacza się 176.000 tys. zł – o ile dobrze pamiętam – a kilka stron dalej jest napisane, że kolejne 495.000 tys. zł pochodzi z dobrowolnego opodatkowania się przez owych przyszłych milionerów, czyli nas, grających w gry liczbowe Totalizatora Sportowego. To nie jest tak, że to państwo daje owe 495.000 tys. zł, co w sumie daje owe 0,22 proc. w stosunku do PKB.

Jeśli nie daj Boże nastąpi jakiś krach, ludzie nie będą grać w gry liczbowe, co wtedy stanie się z polskim sportem. Pozostanie tylko owe 176.000 tys. zł z budżetu. Gdyby te proporcje były odwrotne, to nie byłoby takiego nieszczęścia.

Dużo się mówi o zwartej godzinie wychowania fizycznego. Uważam, że potrzebni są nauczyciele z energią i inicjatywą, a nie czwarta godzina wf. Jak wygląda realizacja tych godzin lekcyjnych? Po prostu

nauczyciel rzuca uczniom piłkę i nic więcej go nie interesuje. Im więcej godzin wf., tym więcej będzie tzw. dziadostwa podczas lekcji tego przedmiotu.

Pytacie państwo: dlaczego? Ano dlatego, że nauczyciele podchodzą do tego tak jak wszyscy pracownicy w całej Polsce. W pracy etatowej idą po najmniejszej linii oporu. Potem wsiadają na rower i spieszą się na chałturę do TKKF czy jeszcze gdzie indziej.

Dlaczego skasowano pozalekcyjne zajęcia sportowe, czyli SKS? To była baza i podstawa młodzieżowego sportu polskiego.

Jeszcze jedna uwaga na temat inwestycji sportowych. Otóż już od lat rozporządzenie ministra przesądza o stosowaniu tego słynnego podziału, że jak COS coś buduje, to dofinansowanie wynosi do 99 proc., a w przypadku inwestycji realizowanych przez polskie związki sportowe i akademie wychowania fizycznego wynosi ono do 70 proc. Natomiast biedne kluby sportowe oraz samorządy mogą otrzymać tylko 50 proc. Proszę państwa, to jest stawianie sprawy na głowie. Kluby realizujące inwestycje dotknęła podwyżka VAT na artykuły budowlane z 7 na 22 proc. Znowu zaczęła się „żebranina” i znowu nie kończy się inwestycji, bo nie ma za co.

Jeżeli są władze, które udzielają zezwoleń na te budowy, to one powinny się porozumieć z inwestorem, co do możliwej wysokości pomocy finansowej. Natomiast należy zlikwidować owe zasady dotyczące wysokości procentowej udzielanej pomocy. Przecież w oddziałach COS tyle się buduje, że niedługo zabraknie wolnej powierzchni. Tam jest potrzebna natychmiastowa modernizacja i stworzenie warunków treningowych na miarę XXI wieku. Natomiast baza hotelowa jest rozbudowana nad miarę. Oddziały COS stają się takimi skupiskami ludzi, że zawodnik, który przygotowuje się do startu w zawodach, nie ma tam spokoju i ciszy.

Powiem jeszcze parę słów na temat samorządu. Życzę wszystkim, żeby w całej Polsce samorządy wojewódzkie i samorząd miejskie podchodziły w odpowiedni sposób do kwestii przyznawania środków finansowych na sport. Uważam, że wszędzie są pieniądze pochodzące

od nas, podatników i wszystko zależy tylko od dobrej woli tych, którzy te środki rozdzielają.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Inspektor ds. sportu w Starostwie Powiatowym w Krośnie Odzańskim Tomasz Struk: Uważam, że mojemu przedmówcy należy się brawa, ponieważ bardzo celnie wypunktował wiele kwestii.

Na co dzień pracuję z dziećmi i wykonuję wiele funkcji. Jestem także działaczem Szkolnego Związku Sportowego. Zgodziłbym się z moim przedmówcą prawie we wszystkich punktach. Rzeczywiście, pokażne sumy nie są wykorzystywane, tak jak to być powinno. Wprawdzie na przykładzie mojego powiatu mogę stwierdzić, że zwiększyła się liczba hal sportowych. Wybudowano ich u nas trzy, a kolejne trzy hale i pływalnię miejską zmodernizowano. Nie ma nawet specjalnie problemu z tym, żeby te obiekty były wykorzystywane. Z ich obłożeniem wcale nie jest tak tragicznie.

Zwiększyła się liczba uczniowskich klubów sportowych, z praktycznie 3 w 1999 r. do 20 w roku ubiegłym. Wszystko jest w porządku, tyle że nie istnieje coś takiego, jak wsparcie w postaci sprzętu sportowego. Powiem więcej, bo oto mam także kontakt ze strukturami wojewódzkimi Szkolnego Związku Sportowego. Tam od zawsze występują dwa problemy. Po pierwsze, zmniejszające się z roku na rok nakłady na sport szkolne. W związku z tym od tego roku trzeba będzie zredukować wymiar Lubuskiej Olimpiady Młodzieży, w której biorą udział wszystkie szkoły z terenu województwa.

Z tego, co mi wiadomo, sytuacja w klubach ZLZS – w tej konferencji bierze również udział prezes LZS w woj. lubuskim, pan Tadeusz Chrystowicz - wygląda podobnie.

Jeżeli wiemy z wyprzedzeniem, że nie ma pieniędzy, to można ewentualnie coś zrobić z tym fantem. Problem pojawia się wtedy, gdy pieniądze niby są, ale wypłaca się je z dużymi „poślizgami”. W takim przypadku sytuacja staje się bardzo trudna. Nie można zapłacić ZUS.

Nie można zapłacić pracownikom. Nie jest również możliwa realizacja programu „Animator ...” etc.

Ta nieregularność w przekazywaniu środków sprawia, iż państwo jawi się jako bardzo nierzetelne. Wszyscy w terenie myślą w ten sposób: „Otrzymaliśmy te pieniądze, ale de facto ich nie posiadamy. One istnieją tylko na papierze”. Podobna sytuacja dotyczy obecnie stypendiów sportowych.

Funkcjonują szkoły mistrzostwa sportowego. Wychowankowie tych szkół odnoszą sukcesy w sporcie profesjonalnym. Dąży się również do rozbudowy bazy AZS. Byłem działaczem tej organizacji i wiem, jak wygląda sytuacja. Wszystko pięknie i wspaniale. Niestety, nikt nie pochyła się nad sportem szkolnym oraz nad sportem w ramach LZS.

Idę o zakład, że za 4 lata, podczas olimpiady w Pekinie, nasi reprezentanci zdobędą jeszcze mniej medali niż ostatnio w Atenach. Rzecz bowiem w tym, że trenerzy sportu seniorskiego nie będą mieli kogo trenować. Jeżeli nie ma pieniędzy na sport szkolny i sport w terenie, to – niestety – nie będzie za jakiś czas zbyt wielu sportowców w ramach sportu kwalifikowanego. Zrobi się luka i pustka. Tak zapewne jest we wszystkich organizacjach.

Zawsze zależało mi na tym, żeby w samorządach jakieś pieniądze były zagwarantowane na sport. Obecnie na czele mojego samorządu stoi człowiek, który jest absolwentem AWF, a zatem sport leży mu na sercu. Zastanawiam się jednak, co będzie, gdy nastąpi zmiana na tym stanowisku i obejmie je ktoś, kto większą wagę przykładają do kultury. Zatem parafrazując słowa pana Anioła z serialu „Alternatywy 4”, który stwierdził, że jak nie będzie chóru, to będzie balet, można powiedzieć, że jak nie będzie sportu, to będzie kultura. W tym momencie radni mogą przyznać na sport kwotę rzędu 3 tys. zł. W tym momencie moja misja jest już praktycznie niepotrzebna i mogę śmiało iść do zwolnienia. Oczywiście mogę siedzieć za biurkiem i przewracać papiery, ale chyba nie na tym rzecz polega.

Toczyła się dyskusja na temat wzrostu nakładów. Założmy, że część pochodzi z budżetu państwa, a inne części to pieniądze z Totali-

zatora Sportowego oraz od sponsorów. Wtedy wylicza się, że z owych 0,08 proc. budżetu robi się 0,3 proc. Gdyby jednak kierować się podobną filozofią, to również można by doliczyć do moich zarobków zarobki moich rodziców i moich teściów, a wówczas okazałoby się, że ta kwota jest naprawdę bardzo duża.

Tego nie można tak liczyć. Myślę, że samorzady dają z siebie, co mogą, ale wiadomo, że jest cała masa pilnych wydatków, które trzeba ponieść, bo inaczej ludzie wyjdą na ulicę i zaprotestują. Takie sytuacje w samorządach się zdarzają.

Działacze sportowi nie pójdą pod Sejm i nie będą tam protestować. Prawdę mówiąc, ta grupa zawodowa nie ma żadnej formy nacisku. To nie są górnicy, którzy mogą kamieniami obrzucić gmach Sejmu. Działacze ci mogą tylko dalej pracować.

Jeżeli chodzi o kolejne obowiązkowe godziny wychowania fizycznego, to wszystko bardzo dobrze panie pośle, tyle że przydałoby się, żeby znalazły się środki na zajęcia pozalekcyjne. W tej chwili wszystko zależy od woli i energii nauczyciela albo od samorządu, który może wygospodaruje na ten cel jakieś środki, co wcale nie jest takie pewne.

Powiem państwu, jak to wszystko funkcjonuje w praktyce. Otóż przychodzi młody nauczyciel, zresztą absolwent AWF – jeżeli chodzi o kadrę tego przedmiotu, to prezentuje ona naprawdę wysoki poziom – i przejmuje lub zakłada uczniowski klub sportowy albo prowadzi jakąś sekcję. Z reguły posiada on uprawnienia instruktorskie lub trenerskie. Mija rok czy dwa lata i jeżeli samorząd przynajmniej mu podziękuje, to jest to jakaś motywacja. Jeżeli nawet tego nie ma, to z reguły ten człowiek się zniechęca. Znam całą masę sfrustrowanych nauczycieli, aczkolwiek są to ludzie, którzy chcą coś zrobić, którzy mają motywację, jeżeli tylko samorządowi i dyrekcjom szkół zależy, żeby młodzież mogła uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach sportowych czy współzawodnictwie.

Tyle z mojej strony. Chciałbym jeszcze tylko skierować pytanie pod adresem pana posła Tadeusza Tomaszewskiego: skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Posel Tadeusz Tomaszewski: A ile wynoszą w powiecie Krosno Odrzańskie wydatki na sport?

Inspektor ds. sportu Tomasz Struk: Wydatki powiatu na sport wynoszą 30 tys. zł.

Posel Tadeusz Tomaszewski: A ilu powiat liczy mieszkańców?

Inspektor ds. sportu Tomasz Struk: 60 tysięcy.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Jak na starostę absolwenta AWF, to te nakłady są – delikatnie mówiąc – zaniżone. Mówię to panu tak na marginesie, bo znam sytuację w powiatach.

Inspektor ds. sportu Tomasz Struk: Nie powiedziałem, ile imprez ogółem organizujemy w ciągu roku. Za niewielkie pieniądze można zorganizować wiele imprez dla dużej liczby dzieci.

Posel Tadeusz Tomaszewski: To jest bardzo ważne.

Mam prośbę, żebyście państwo zgłaszając jakieś problemy doprecyzowywali każdy problem. Na przykład jeden z panów mówił, że jakieś pieniądze nie są na czas wypłacane. Proszę mówić wyraźnie, że chodzi o pieniądze budżetowe, czyli płynące poprzez Szkolny Związek Sportowy z MENiS lub o pieniądze samorządowe. W przeciwnym razie nie do końca wiadomo, o co chodzi. Jeżeli chodzi o pieniądze budżetowe, to do tej pory nie było żadnych formalnych przeszkód, żeby były one wypłacane na czas. W Polsce mamy na to wystarczająco dużo przykładów.

Nie wiem, jak to jest w przypadku środków samorządowych. To oczywiście zależy od samodzielnej polityki każdego samorządu.

Pan wspomniał o tym, że przejmują się pan, co się stanie, jeżeli na czele tego starostwa nie będzie już stał absolwent AWF. Tak się składa, że w powiatach funkcjonują rady oraz zarządy powiatu. Jestem przekonany, że działacze sportowi mają wpływ na to, kto zasiada w radzie powiatu. Nie mogą się jednak budzić w momencie, gdy dokonany jest wybór. Muszą być aktywni na wcześniejszym etapie.

Stowarzyszenia kultury fizycznej, które obecnie funkcjonują, mają prawo do tego, żeby ich przedstawiciele weszli do powołanej powiatowej rady sportu. Taką radę na szczeblu władz miasta powołał prezydent Torunia. Sądzę, że takie gremia potrzebne są także w powiatach. Niech się ludzi organizują, a starosta powiatu, nawet jeżeli jest absolwentem AWF, wysłucha, co owi przedstawiciele mają do zaproponowania.

Jestem przekonany, że instrumenty zapisane w ustawie o kulturze fizycznej, które zostały w pełni wdrożone w Toruniu, są pomocne w kreowaniu samorządowej polityki w zakresie sportu.

Kolejna kwestia. Pan Wojciech Skrzypczyński wspomniał, że w ogóle nie ma pieniędzy dla Szkolnego Związku Sportowego. Ustalmy, że tych pieniędzy jest tyle, ile jest. Nie jest ich mniej w skali kraju. Oczywiście jest ich za mało. Prosiłbym jednak, żebyście państwo odnieśli się do kwestii, czy obecnie polityka państwa w zakresie kultury fizycznej ma polegać na tym, że państwo ma finansować klub X, Y czy Z, czy może raczej jest zapisane, że zadaniem własnym gminy, powiatu i województwa jest kultura fizyczna i sport, a państwo wypełnia pewne funkcje pomocnicze i zajmuje się określonymi kwestiami, które uznaje za priorytetowe wspierając działalność w tym zakresie instrumentami, które ma do swojej dyspozycji.

Myślę, że jeżeli ktoś przyjmuje taki sposób myślenia, że oto z budżetu państwa będą finansowane kluby sportowe, to traci czas na to myślenie oraz energię na mówienie o tym. Jeżeli stowarzyszenie wpisze się w programy, które są związane ze wspieraniem działalności klubów i jednocześnie stanowią priorytet państwa, to tam dotrą te pieniądze.

Dzisiaj nie ma już finansowania organizacji. To jest następna istotna teza. Proszę przyjąć do wiadomości, że żadna organizacja, nawet najważniejsza, nie otrzymuje pieniędzy za to, że istnieje. Istnieje pula środków na konkretne programy. Jeżeli ta ważna czy nawet najważniejsza organizacja umie się znaleźć w obszarze tych priorytetów programowych i dysponuje odpowiednimi koncepcjami, to będzie otrzymywała pieniądze w ramach grantów przydzielanych w wyniku konkursu.

W związku z tym mam prośbę, żebyśmy tych działaczy – pan i pozostali uczestnicy konferencji mają kontakt z tymi działaczami – przedstawili na myślenie, że stowarzyszenia realizują dobrowolną działalność w zakresie kultury fizycznej i sportu. Jest to aktywność działacza, który chce coś zrobić w tym obszarze.

Pan wójt mówił o aktywności nauczycieli z terenu jego gminy. Skoro w jednej gminie mamy nauczycieli aktywnych, którzy w sobotę i niedzielę jeżdżą na zajęcia i zawody, to dlaczego nauczyciele z innej gminy są sfrustrowani?

Niezwykle ważnym elementem jest kontakt z ludźmi. Istotne jest pytanie: ile razy wójt danej gminy czy starosta danego powiatu spotyka się w ciągu roku z nauczycielami wychowania fizycznego? Czy do takiego spotkania dochodzi chociaż raz w roku? Okazją może być Dzień Sportu, Dzień Nauczyciela etc. Z tymi ludźmi warto się spotykać, bowiem wielu z nich to misjonarze wielkiej sprawy. Jeżeli oni będą czuli wsparcie ze strony samorządu, to będą tę misyjną robotę dobrze wykonywać, także za te środki, które ma pan do dyspozycji. Wspomniał pan, że jednak można to zrobić.

Burmistrz Krosna Odrzańskiego Andrzej Chinalski: Chciałbym się odnieść do kilku kwestii, które były tu poruszane. Myślę, że to dobrze, że istnieje możliwość – mówił o tym pan przewodniczący – kojarzenia środków finansowych z różnych źródeł i nie tylko z przeznaczeniem na koszty budowy obiektów sportowych, ale generalnie na sport szkolny i pozaszkolny. Pojawiają się w tym zakresie szersze możliwości niż do tej pory. Chodzi o tę wspomnianą przez pana prze-

wodniczącego zdolność pozyskiwania środków finansowych, które znajdują się w zasięgu. Rzecz w tym, żebyśmy potrafili się w tym zakresie w różnych środowiskach dogadywać i rozstrzygać o pozycji lokalnego sportu.

Mówiono tu o gminnym programie rozwiązywania problemów alkoholowych jako o jednym ze źródeł finansowania na przykład pozalekcyjnych zajęć sportowych. Mam tylko jedną uwagę i zarazem prośbę. Otóż trwają prace rządowe nad projektem zmiany ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Projektowana zmiana polega na tym, że po jej ewentualnym wprowadzeniu opłata za zezwolenie na sprzedaż alkoholu będzie uiszczana z dołu. Do tej pory ta opłata musiała być uiszczana z góry.

Aktualne rozwiązanie jest korzystniejsze, z punktu widzenia władz samorządowych, od proponowanego przez stronę rządową. Prosiłbym o zwrócenie uwagi na ten aspekt, bowiem w rezultacie wprowadzenia tej zmiany wpływ środków finansowych byłby opóźniony. Środki będą trafiały do budżetu gminnego co 4 miesiące, a przecież w przypadku wielu gmin te środki stanowią znaczną część budżetu. Mogą one być wykorzystane na organizację zajęć sportowych w ramach gminnego programu przeciwdziałania alkoholizmowi.

Poruszono dzisiaj temat czwartej godziny wychowania fizycznego oraz subwencji oświatowej. Chcę zauważyć, że subwencja oświatowa planowana na rok 2005 w przypadku wszystkich chyba samorządów w Polsce jest zdecydowanie niższa niż subwencja z roku 2004. Potem my ze swoich lokalnych budżetów musimy tę lukę wypełniać.

Jeżeli chodzi o inwestycje sportowe, to nie wiem, czy nie powinniśmy rozważyć możliwości wykorzystania w małych wiejskich i miejsko-wiejskich gminach elementu związanego z aktywnymi formami zwalczania bezrobocia. Chodzi o ministerialne przyzwolenie na to, że niektóre prace można wykonywać zatrudniając bezrobotnych, a system ten nie podlegałby rygorom polegającym na konieczności ogłaszania przetargu.

Zakup materiałów odbywałby się poprzez przetargi publiczne, ale robocizna – o ile stać nas na zorganizowanie robót publicznych – by-

łaby realizowana w ramach tego typu robót. System ten daje olbrzymie oszczędności dla budżetów gmin. Dla wiejskich i miejsko-wiejskich gmin przyzwolenie na zastosowanie takiego rozwiązania byłoby poważną pomocą.

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana prezesa Wojciecha Skrzypczyńskiego oraz pana profesora Henryka Sozańskiego. Poruszyli oni kwestię słabego zaangażowania młodzieży w sport. To się dostrzega na co dzień. Dlatego powinniśmy się zastanowić jak doprowadzić do tego, żeby w podczas lekcji wychowania fizycznego sale były pełne i uczestniczyli w nich prawie wszyscy uczniowie. Obecnie spotyka się klasy, w których 2/3 uczniów nie uczestniczy w lekcjach wychowania fizycznego. Rodzice lub lekarz wypisują zwolnienie z wf. po czym okazuje się, że w lekcji wychowania fizycznego uczestniczą kalekie dzieci.

Niestety, my rodzice sami doprowadzamy do takiej sytuacji, wypisując lekką ręką zwolnienie dla swojego dziecka, żeby nie daj Boże paznokci nie połamało. Tak po prostu być nie może, o ile poważnie myślimy o rozwoju polskiego sportu. Sport zaczyna się przecież na etapie przedszkola i szkoły podstawowej. Myślę, że powinniśmy w tym kierunku przeprowadzać daleko idące zmiany oraz wprowadzać regulacje, które będą mocniej zobowiązywały uczniów do udziału w lekcjach wychowania fizycznego.

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że warto pomyśleć o tym, żeby jednak powstało Ministerstwo Sportu. Musi bowiem istnieć system, który zapanuje nad całym polskim sportem. Sądzę, że wówczas będziemy mogli liczyć na znaczące sukcesy w tej dziedzinie.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Dziękuję panu burmistrzowi za ten apel skierowany do nas, jako do rodziców. Poza tym, ja też bym odpuszczał w tej sprawie. Pan jest organem prowadzącym, a więc jeżeli w pańskich szkołach dochodzi do takich sytuacji, to podczas wywiadówki porozmawiałbym z rodzicami i zapytał, co jest powodem tego, że wypisują tyle zwolnień. Przeprowadziłbym również ankietę wśród dzieci, które odpowiadałyby dyrektorowi szkoły, dlaczego nie chcą

chodzić na wf. do „tego pana”. Bardzo wiele zależy właśnie od „tego pana”.

Zawsze pytam swojego syna, który chodzi do V klasy, co było na lekcji wf. Dzięki temu wszystko wiem o tych lekcjach i potrafię ocenić nauczyciela na podstawie tej krótkiej informacji. Dlatego uważam, że ten apel jest skierowany do nas, bo żadnym przepisem się tego nie ureguluje, tylko trzeba zmienić nas, rodziców mentalność.

Prezes Śląskiej Federacji Sportu Marian Waligóra: Chciałbym się ustosunkować do kilku kwestii. Pierwsza z nich to owe rady sportu. Zdecydowanie uważam, że takie rady powinny funkcjonować w województwach, ponieważ podział środków w województwach często odbywa się na zasadzie: który radny ma mocniejszą pozycję, ten więcej sobie wywalczy.

Kwestie dotyczące grantów etc. rzeczywiście są bardzo niejasne. Są one na tyle zagmatwane, że dochodzi do niesprawiedliwego podziału tych środków. Jeżeli będą istniały rady sportu opiniujące decyzje finansowe władz wojewódzkich, to wiele pod tym względem może zmienić się na lepsze.

W różnych województwach jest różnie. Tam gdzie regionalne struktury LZS, SZS, TKKF etc. nie są zrzeszone w wojewódzkim interdyscyplinarnym stowarzyszeniu sportowym, powinien obowiązywać zapis, że te stowarzyszenia muszą również mieć swoich przedstawicieli w radach sportu. Chodzi o to, żeby te środki były dzielone sprawiedliwie i zgodnie z duchem sportu.

Kolejna kwestia. Mówimy o 25.000 tys. zł tzw. kapslowego. Czy to nie jest paranoja, że naczelnik wydziału w MENiS ma przed sobą kilkadziesiąt czy kilka tysięcy wniosków i chociaż powinien zajmować się zupełnie innymi problemami, rozpatruje po kolei te wnioski, kompletnie nie znając realnej sytuacji poszczególnych klubów? Potem często okazuje się, że środki finansowe otrzymują ci, którzy ładnie piszą wnioski, a nie ci, którzy rzeczywiście coś robią.

Skoro mówimy o samorządności, to wydaje mi się, że te środki powinny zejść w dół, bo władze województwa wiedzą – można

sprawdzić racjonalność podejmowanych przez nie decyzji – komu te środki rzeczywiście się należą, bo naprawdę coś robi, a kto tylko po-trafi ładnie pisać.

W związku z powyższym zdecydowanie optuję za tym, żeby środki z popularnego „kapslowego” trafiały do województw. To nie ministerstwo powinno się zajmować podziałem środków na te wszystkie małe uczniowskie kluby sportowe. Taki system to chyba musi być jakieś pomylenie pojęć.

Podobna sytuacja jest związana z realizacją programu „Sportowe wakacje”. Na ogół środki na „Sportowe wakacje” otrzymują polskie związki sportowe. Większość z nich przekazuje te pieniądze do okręgowych związków sportowych, które realizują to zadanie.

Jeżeli mówimy, że Polska ma być samorządowa, to nie bójcie się państwo przekazać te środki województwom. Sposób ich podziału jest bardzo łatwy do dogadania. Mówiliśmy o tzw. kapslowym i programie „Sportowe wakacje”. Jak wiadomo GUS dysponuje danymi statystycznymi na temat, ile jest w danym województwie osób w danej grupie wiekowej. Ten wskaźnik również trzeba wziąć pod uwagę, tak jak to jest robione w przypadku pieniędzy na kadrę wojewódzką. Uważam, że sposób podziału tych środków na pewno będzie taki, jak powinien być.

Jeżeli chodzi o przyszłość polskiego sportu, to zdecydowanie uważam, że powinno zostać powołane Ministerstwo Sportu. Jeżeli nie doszłoby do tego, to osoba, która będzie kierowała sportem, powinna być w randze przynajmniej wiceministra. Jeżeli sportem miałaby kierować jakaś instytucja spoza struktur rządowych, a jej prezes byłby zapraszany 2-3 razy do roku na posiedzenia Rady Ministrów po to, żeby mu pogroźono palcem i powiedziano, że w polskim sporcie dzieje się źle, to chyba powinniśmy sobie teraz wyraźnie powiedzieć, że nie tędy droga.

Byłoby najlepiej, gdyby osoba odpowiedzialna za cały polski sport rzeczywiście była członkiem Rady Ministrów i miała coś do powiedzenia na tym najważniejszym forum, a zatem miała możliwość realnej walki o interes całej kultury fizycznej.

Mam jeszcze uwagę w kwestii szkolenia wojewódzkiego. Uważam, że ta forma rzeczywiście przez lata się sprawdziła. Mam na myśli szkolenie młodzików oraz szkolenie wojewódzkie. Wszystko jest bardzo przejrzyste prowadzone, jeżeli chodzi o stronę finansową. Wszyscy wiedzą, ile mają pieniędzy i co z nimi można zrobić. Dzięki temu systemowi Polska już od kilku lat zajmuje miejsca 4-7 w światowym sporcie młodzieżowym. Uważam, że jest wybitne osiągnięcie.

Szkolenie to jest realizowane dzięki wojewódzkim federacjom sportu. One się różnie nazywają w poszczególnych województwach. Uważam, że ta forma szkolenia powinna być kontynuowana i doskonalona.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Prosiłbym, żebyśmy nie kontynuowali wątku owego „kapslowego”. Owo „kapslowe” jest pobierane na szczeblu gminy, natomiast my mamy wpływ w zakresie puli środków związanych z opłatami od usług polegających na reklamowaniu napojów alkoholowych. W tym kontekście chciałbym odnieść się do jednej kwestii.

Otóż my rozpoczynamy to przedsięwzięcie po raz pierwszy w trakcie tego roku, bowiem zdecydowałem o tym termin wejścia w życie ustawy. Proszę zwrócić uwagę, że jest to 25.000 tys. zł skumulowane przez dwa lata, a dochody de facto wynoszą tylko 14.000 tys. zł. Zauważcie więc państwo, że gdybyśmy podzielili tę kwotę na 2,5 tys. gmin, 350 powiatów i 16 województw, to raczej nie zrealizowalibyśmy żadnego celu czy priorytetu.

Najpierw w ustawie było zapisane, że te środki będą przeznaczane na organizację pozalekcyjnych zajęć sportowych, jednak Ministerstwo Finansów wyraźnie nam powiedziało, że skoro jest to zadanie własne gminy, to pieniądze te mają trafić do 2,5 tysiąca gmin. Nie było celem Komisji, żeby tak się stało. Według naszego zamysłu, pieniądze te miały być instrumentem inspiracji w zakresie pojawiania się środków finansowych po stronie samorządów. Innymi słowy, te publiczne środki mają generować kolejne środki na rzecz kultury fizycznej i sportu, na rozwiązania systemowe.

Jestem działaczem ZLZS w woj. wielkopolskim, ale wcale nie przypisuję tej organizacji monopolu. W jakimś środowisku może być klub, na przykład UKS, który ma lepszy pomysł na realizację programu w ramach wyznaczonych w ustawie priorytetów.

Pojawiają się bardzo ciekawe inicjatywy i zapewne resort zastanowi się po tym pierwszym roku funkcjonowania tego rozwiązania. Zresztą my również mamy swoje przemyślenia w tym zakresie.

Osobiście jestem bliski opinii, że te środki powinny jednak być przeznaczone na systemowe wspieranie sportu powszechnego – a więc nie szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo – czyli zabawy w sport, w ramach współzawodnictwa organizowanego do szczebla powiatu. W takim przypadku mamy 350 partnerów w postaci owych powiatów. Można wyłonić wskazaną przez starostę organizację, która wystartuje do realizacji tego programu. Zapewne w tym układzie łatwiej będzie organizować ów system współzawodnictwa, tak żeby był on najbliżej uczniów. Będzie to oczywiście połączone ze wspieraniem finansowym organizujących zajęcia instruktorów, trenerów itd.

Z punktu widzenia Komisji najważniejsze było szukanie pozabudżetowych źródeł wsparcia. Jeżeli te 25.000 tys. zł pozwoli na wygenerowanie kolejnych 16.000 tys. zł z budżetów samorządowych, to cel zostanie osiągnięty.

Prezes Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu Zbigniew Lewicki: Na wstępie chciałbym odnieść się do kwestii, która wywołała takie emocje, czyli do problemu zajęć wychowania fizycznego. Pan Wojciech Skrzypczyński zapewne się przejęzyczył, bo ta krytyka na pewno nie dotyczy wszystkich nauczycieli wychowania fizycznego.

Pan minister Adam Giersz stwierdził, że sport szkolny ma być – może pan minister nie powiedział tego dokładnie w ten sposób, ale ja tak to odebrałem – panaceum na całe zło sportu polskiego oraz poprawę jego funkcjonowania. Przypuszczalnie tak jest, tylko, panie ministrze, o który sport szkolny chodzi – ten, w ramach którego w zawodach uczestniczą zawodnicy kadr wojewódzkich oraz klubów sportowych czy ów powszechny sport szkolny, w którym uczestniczą

uczniowie spoza grupy młodzieży uzdolnionej sportowo, którą zajmują się stowarzyszenia sportowe.

Nie chcę nikogo urazić, ale odpowiedzmy sobie na pytanie: dlaczego nauczyciele wychowania fizycznego w swojej zdecydowanej większości bronią się przed udziałem w zawodach rozgrywanych w soboty i w niedziele. Jest tak z dwóch powodów. Jeden z nich jest bardzo osobisty. Ludzie ci mają przecież prawo do życia rodzinnego i innych zajęć pozazawodowych. Drugi powód to fakt, że w tych zawodach startują tylko ci najzdolniejsi zawodnicy. Nam przecież chodzi o to, żeby podstawa owej piramidy funkcjonowania polskiego sportu była jak najszerza. Przynajmniej ja to w taki sposób odbieram.

Kilka osób poruszyło dzisiaj kwestię dużej liczby oddawanych do użytku obiektów sportowych. Rzeczywiście tak jest, a do użytku oddawane są głównie sale i hale sportowe. Następnie zaczynają się problemy, ponieważ samorządy muszą poszukiwać pieniędzy na utrzymanie tych obiektów. Powstaje zatem problem ich dostatecznego wykorzystywania.

W moim mieście Olsztynie prezydent i zarząd miasta od dwóch lat udostępniają obiekty sportowe, głównie na organizację imprez sportu dzieci i młodzieży, za darmo lub za symboliczną złotówkę. Sądzę, że to jest właściwa droga.

Pan prezes Marian Waligóra mówił o programie „Sportowe wakacje”. Myślę, że nie powiedział on o jednej istotnej kwestii. Rzecz bowiem w tym, że skoro istnieje zapis ustawowy o radach sportu – uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji podczas rozpatrywania projektu nowelizacji ustawy o kulturze fizycznej i pamiętam dość emocjonalne wystąpienia w tej kwestii – i jeżeli te rady mają być ciałami opiniodawczo-doradczym marszałka, w których skład wchodzi przedstawiciele wszystkich dużych wojewódzkich stowarzyszeń sportowych, to tam nikomu nie stanie się krzywda. Członkowie rady sportu będą najlepiej wiedzieli, jak rozdzielić te pieniądze w taki sposób, żeby skorzystała na tym, jak największa grupa dzieci i młodzieży.

Sprawa kolejna to tzw. legislacja. Nie wiem jak w innych województwach, ale w moim województwie Regionalna Izba Obrachun-

kowa wysłała do kilku starostów i burmistrzów pisma, w których było zawarte stwierdzenie „zabrania się wam dawać pieniądze na sport”. Przekazuję to w ogólnej formie. Jeżeli pan przewodniczący wyrazi taką wolę, to z pewnością prześlę panu kopię tego pisma.

Tam jest napisane m.in., że zabrania się opłacać sędziego oraz finansować diety dla dzieci, a także kupować stroje sportowe, piłki etc. Prześlę kopię tego pisma do sekretariatu Komisji, i to już jutro.

Kolejny problem. Otóż wprowadzono obowiązek odprowadzania PIT. Nie znam się za bardzo na tych zagadnieniach. Wiem, że sędziemu wypłacamy 20 zł za sędziowanie i trzeba od tego odprowadzać PIT etc. Czy da się cokolwiek zrobić w tej sprawie? Jeżeli nie, to trudno. Będziemy sobie jakoś z tym radzić.

Pozwolę sobie jeszcze zgłosić wniosek. Doskonale wiemy o tym, że na progu przejścia od juniora do młodzieżowca następuje swoiste załamanie. Przestajemy osiągać liczące się wyniki na arenie międzynarodowej. Może należałoby się spotkać w gronie działaczy polskich związków sportowych oraz wojewódzkich stowarzyszeń sportowych – te dwa podmioty realizują program szkolenia – i wypracować wspólną linię działania zamiast wzajemnie obarczać się winą. To spotkanie mogłoby być zorganizowane pod auspicjami pana przewodniczącego Komisji lub pana prezesa Polskiej Konfederacji Sportu.

Zastępca przewodniczącego Komisji, poseł Tadeusz Tomaszewski: Proszę o przesłanie do nas wspomnianych pism. Dopiero po zapoznaniu się ze szczegółowymi zapisami będziemy mogli stwierdzić, czy RIO jest przeciwko finansowaniu sportu. Sądzę, że ta sprawa nie jest przez RIO aż tak ostro postawiona. Wydaje się, że jest wręcz odwrotnie. Otóż ostatnio osobiście słyszałem, jak szef wielkopolskiej RIO oświadczył, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w budżecie gminy, powiatu i województwa nadal znajdowały się pieniądze na medale, puchary i nagrody.

Nie jest w tym zakresie konieczne ogłaszania żadnych konkursów, pod warunkiem że jest wpisane, że dana jednostka samorządu jest

współorganizatorem zawodów i jako współorganizator przekazuje te medale, puchary i nagrody.

Prosiłbym, żebyście państwo zwrócili na to uwagę samorządowcom, bowiem im się wydaje, że na wszystko trzeba organizować konkurs. Gdyby to była prawda, to te procedury byłyby droższe niż samo zadanie.

Jeżeli chodzi o PIT, to jest to sprawa resortu finansów. Sądzę jednak, że MENiS powinno bardzo mocno stawiać na forum rządu sprawy z obszaru kultury fizycznej i sportu w momencie, gdy rząd rozpatruje projekty ustaw podatkowych. Pamiętajcie państwo, jak w poprzednim roku pojawiła się kwestia opodatkowania delegacji jako przychodu itd. Dzięki bardzo zdecydowanej postawie, jaką zaprezentowaliśmy na forum Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, oraz dzięki działaniom rządu, wycofano się z tego pomysłu.

Sądzę, że monitorowanie koncepcji, które się pojawiają, powinno być prowadzone już na etapie tworzenia projektu rządowego. Resort edukacji narodowej i sportu powinien z uwagą śledzić sytuację, bo to już na tym wczesnym etapie trzeba wyeliminować te uciążliwe rozwiązania, które nie przynoszą efektu dla budżetu państwa, natomiast powodują mnóstwo kłopotu. Jeden z panów mówił o tym, że musi składać 3,5 tysiąca PIT-ów.

Jeżeli chodzi o propozycję dotyczącą odbycia takiego spotkania, to widziałem, że została zapisana przez pana prezesa Andrzeja Krasnickiego.

Przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Koninie Henryk Kuśmirek: Mam dwie wątpliwości i prosiłbym o ewentualną odpowiedź. Po pierwsze, część obiektów sportowych jest w posiadaniu stowarzyszeń kultury fizycznej i klubów sportowych. Chciałbym zapytać, czy w świetle nowych przepisów samorząd może finansować modernizację lub utrzymanie obiektu sportowego. Odbywały się u nas kontrole NIK i muszę powiedzieć, że kontrolujący prezentują różne spojrzenie. Jeden z kontrolerów pytał nas, jaki procent opłaty za wodę, prąd etc. jest wydawany w związku z funkcjonowaniem w obiekcie drużyny seniorów.

rów, a jaki w związku z drużynami dziecięcymi i młodzieżowymi. Finansowanie miało oczywiście dotyczyć tylko sportu dzieci i młodzieży.

Nie wspomnę o innych kosztach, takich jak zakup nawozu czy o kosztach modernizacji związanych na przykład z potrzebą zakupu i wymiany dachu.

Jeżeli te kwestie nie są uregulowane, to uważam, że należałoby stworzyć podstawy prawne dla możliwości łożenia przez samorządy na utrzymanie lub modernizację obiektów sportowych.

Po drugie, chodzi mi o poruszoną już dzisiaj kwestię darmowego użytkowania obiektów sportowych przez niektóre stowarzyszenia kultury fizycznej. Mam wątpliwości, czy fiskus, gdyby wiedział o tym, to nie miałbym do tego zastrzeżeń. Wiem, że jeżeli udostępnią się obiekty nieodpłatnie – nawet klubom – to powinny być wystawione rachunki, a od nich powinien oczywiście wpłynąć należny VAT do urzędu skarbowego.

Nie jestem zwolennikiem tego, żeby kluby, które są dotowane, następnie z tej dotacji opłacały użytkowanie obiektów sportowych, które są własnością miasta. Te pieniądze krążą wtedy w zamkniętym obiegu i tylko banki się na tym bogacą. Po prostu mam wątpliwość prawną, czy jest to zgodne z przepisami. Może z prawnego punktu widzenia pożądanym jest, żeby samorząd był współorganizatorem imprezy? Prosiłbym o ustosunkowanie się do tych kwestii i ewentualnie o stworzenie odpowiednich prawnych możliwości.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Nie chciałbym się odnosić do kwestii, co do których nie mam pewności. Skupię się na kwestii bezpłatnego użytkowania obiektów sportowych. Z tego co wiem, to władze Konina mają swoją przemyślaną strategię, priorytety itd. Jeżeli jest tam wpisane, że w przypadku zorganizowanych zajęć sportowych – realizowanych w ramach priorytetu nr 3 czy nr 5 – pomoc miasta polega na nieodpłatnym udżyczeniu sali sportowej, to sądzę, że nie ma w tym zakresie żadnych przeszkód.

Zarysowuje się wątpliwość związana z faktem, że jest to styk władzy samorządowej z podmiotem prywatnym, bowiem stowarzyszenia kultury fizycznej właściwie są podmiotami prywatnymi. W związku z tym niektórzy bawią się w coś takiego jak umowa nieodpłatnego użyczenia. Sądzę, że to trzeba bardziej zabezpieczyć, jeżeli chodzi o te priorytety oraz dokumenty, które stanowią później podstawę do takich decyzji.

Natomiast ustawa o organizacjach pożytku publicznego i o wolontariacie stanowi, że organizacjom działającym w obszarze pożytku publicznego należy stworzyć m.in. lepsze możliwości korzystania z lokali w celu prowadzenia działalności statutowej. Kultura fizyczna i sport jest jedną ze sfer pożytku publicznego. Nie trzeba koniecznie posiadać statusu organizacji publicznego, żeby realizować zadania w którejś ze sfer pożytku publicznego. Proszę nie mylić tych dwóch pojęć.

Wiceprezes Zachodniopomorskiej Federacji Sportu Stanisław Olszyński: Struktura sportu polskiego jest bardzo skomplikowana, a struktura jego finansowania jest superskomplikowana. Na sali obrad obecni są przedstawiciele samorządów, a nasza konferencja dotyczy roli samorządów w zakresie kultury fizycznej i sportu.

Przedstawiciele samorządów powinni otrzymać od strony rządowej jasną informację, w jaki sposób mają one wspominać państwo w programie rozwoju sportu, i to nie tylko w perspektywie igrzysk w Pekinie, ale również tych igrzysk, które odbędą się za 8 lat.

Te właśnie igrzyska to jest jakby perspektywa obecnego sportu szkolnego, bowiem ich przyszli uczestnicy są jeszcze w tym systemie. Natomiast olimpiady w Pekinie jeszcze przez rok czy dwa lata dotyczą bezpośrednio działań samorządów lokalnych, ale później sprawa ta przejdzie w wyłączną gestię sportowych władz centralnych, w tym polskich związków sportowych, jako najsłabszego ogniwa w kulturze fizycznej i w procesie prowadzenia zawodników do mistrzostwa sportowego. Mówię to otwarcie.

Chciałbym, żeby resort podał do publicznej wiadomości, jakie są kierunki finansowania poszczególnych organizacji sportowych. Chodzi o to, żeby burmistrz wiedział, ile pieniędzy – ile na szczebel centralny organizacji, a ile na lokalny – otrzymuje LZS, SZS, AZS etc. i na jakie zadania. Można również wyjaśnić, dlaczego nie otrzymuje żadnych środków taki klub jak Posnania.

Zdecydowanie popieram wniosek dotyczący programu „Sportowe wakacje”. Jego finansowanie musi schodzić w dół. Dlaczego resort musi zajmować się takimi drobiazgami jak liczba uczniów, którzy mają być objęci tym programem. Lepiej przekazać tę sprawę do województwa, które przekaze ją dalej do powiatu. Starosta zdecyduje, kto ma skorzystać ze sportowych wakacji.

Należałoby również skończyć z centralną dystrybucją sprzętu sportowego dla UKS oraz innych organizacji. Zbyt często okazuje się, że sprzęt sportowy otrzymują nie te uczniowskie kluby sportowe i nie te organizacje, które z naszego lokalnego punktu widzenia powinny go otrzymać. Ponadto narzeka się, że ten sprzęt jest bardzo lichej jakości. W związku z tym podejrzewa się, że ów sprzęt jest w dziwny sposób kupowany i później dystrybuowany. Takie są odgłosy z terenu.

Proponowałbym zatem, żeby bardzo poważnie potraktować głos pana Wojciecha Skrzypczyńskiego oraz podobne wypowiedzi innych osób.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Nie chciałbym, żeby pozostało negatywne wrażenie, jeżeli chodzi o kwestię przekazywania sprzętu sportowego dla uczniowskich klubów sportowych. Sądzę, że każdy, kto zajmuje się przetargiem – a ten sprzęt jest przekazywany w ramach procedury przetargowej - wie, że za kwotę X można w ramach przetargu przeprowadzonego na szczeblu kraju uzyskać zdecydowanie więcej sprzętu niż za tę samą kwotę w większości z 16 województw.

To przecież jest powszechnie znana sprawa...

Wiceprezes Zachodniopomorskiej Federacji Sportu Stanisław Olszyński: My uważamy inaczej. Mamy lokalnych tańszych i lepszych partnerów i patrzymy im na ręce.

Posel Tadeusz Tomaszewski: To dobrze, ale przecież ci partnerzy mogą startować w przetargu. Zachęcajcie ich, żeby oni w tych przetargach startowali i wygrywali je. Podpowiedzcie im to. Wskażcie im stronę internetową właściwego polskiego związku sportowego. Niech startują w ogłoszonych tam przetargach. Jeżeli są lepsi, to wygrają. Mało tego – pieniądze przyjdą do środowiska lokalnego, bo lokalny przedsiębiorca wzmocni się finansowo.

Druga kwestia to wspomniane patrzenie na ręce. Nie mogę zakładać, że opinia okręgowego związku sportowego, która jest obligatoryjna – w przypadku sprzętu dla sportu powszechnego jest to opinia innego stowarzyszenia szczebla powiatowego – jest opinią niewiarygodną. Do czego sprowadzilibyśmy wzajemne relacje, twierdząc coś takiego?

Czy mam rozumieć, że jeżeli okręgowy związek sportowy, gdy opiniuje wniosek o przekazanie na przykład stołów do tenisa sportowego, to poświadcza nieprawdę? Nie możemy tak zakładać. Istnieje podział na sprzęt związany z uprawianiem sportu oraz sprzęt ogólnorozwojowy. Już dawno przyjęto, że przekazywanie sprzętu przeznaczonego na sport podlega opiniowaniu przez właściwe polskie związki sportowe. Pozostały sprzęt podlega innym procedurom.

Jeżeli chodzi o jakość sprzętu sportowego, to – oczywiście – te uwagi zostały przyjęte. Wszystko zależy od tego, kto w imieniu resortu i za resortowe pieniądze ogłasza ten przetarg i przeprowadza całą procedurę.

Kolejna kwestia dotyczy programu „Sportowe wakacje”. Gdybyśmy założyli, że ów program jest formą zagospodarowania czasu wolnego dla młodzieży z określonych środowisk, to panowie mieliby rację. W takim przypadku cała sprawa powinna być przekazana jak najniżej.

Rzecz jednak w tym, że „Sportowe wakacje” wypełniają zasadniczo element kontynuacji szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo. W tej sytuacji program musi być realizowany tam, gdzie to szkolenie jest prowadzone w ciągu roku szkolnego. Dlatego w realizacji programu biorą udział polskie związki sportowe i okręgowe związki sportowe.

Natomiast, gdyby ów program był związany z upowszechnianiem, czyli z zabawą w sport realizowaną w trakcie wakacji, to z pewnością zgodziłbym się z panem, że ten program powinien być przekazany i realizowany jak najniżej. Chcę oświadczyć – czynię to w obecności pana ministra – że przy projektowaniu poprzedniego budżetu została zdecydowanie zachwiana relacja w ramach środków z Totalizatora Sportowego przeznaczonych na rozwój sportu dzieci i młodzieży. Chodzi o proporcje między kwotą przeznaczoną na szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo a pieniędzmi przeznaczonymi na te wszystkie elementy, o których państwo mówicie, czyli wydatkami na sport szkolny, sprzęt dla UKS-ów, szkolenia etc. W związku z tym zawarliśmy gentlemen’ską umowę – jej dochowania pilnuje pan dyrektor Bogusław Wolłowicz – że proporcje będą wynosiły 70 proc. do 30 proc. Proszę pamiętać o tym, że na początku funkcjonowania tego środka specjalnego proporcje wynosiły 50 proc. do 50 proc., czyli po równo na zabawę w sport i szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo.

Potem system został tak rozbudowany i – może się państwu narażę – tak dopieszczony finansowo, że w pewnym momencie brakowało już środków na upowszechnianie sportu. Teraz staramy się dochodzić do pożądanych relacji. Będziemy chcieli je zachowywać. Uważamy, że zasadne jest funkcjonowanie w tym zakresie podobnego porozumienia, jak to, które dotyczy inwestycji.

Starosta Stargardu Szczecińskiego Krzysztof Ciach: Chciałbym się wypowiedzieć w trzech kwestiach. Pierwsza z nich jest zupełnie prozaiczna. Proszę mi powiedzieć, czy materiały, które były tu prezentowane, będą opublikowane na jakichś stronach internetowych. Nie wszyscy z nas mogą rozdysponować je w swoim województwie i

pokazać innym starostom dane na temat poziomu finansowania sportu przez powiaty i gminy. Byłoby bardzo dobrze, gdyby te materiały były gdzieś dostępne.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Jest decyzja pana ministra Adama Giersza, że materiały te ukażą się na stronie internetowej MENiS.

Starosta Stargardu Szczecińskiego Krzysztof Ciach: Rozumiem, że ukażą się wszystkie prezentowane materiały, w tym również wyniki tych ankiet.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Mam uprzejmą prośbę, żeby te dane również tam zamieszczono.

Starosta Stargardu Szczecińskiego Krzysztof Ciach: Kolejna uwaga. Pan przewodniczący stwierdził, że przecież powiaty mają w ramach swoich zadań własnych możliwość przeznaczania środków finansowych na kulturę fizyczną. Problem w tym, że owych zadań własnych samorząd ma już tak dużo, że proszę się nie dziwić, jeżeli przedstawiciel samorządu Krosna Odrzańskiego mówi, że na sport przeznaczają się w tym powiecie zaledwie 30 tys. zł. W naszym powiecie owe nakłady są jeszcze mniejsze, a w poprzednich latach przeznaczyłem na kulturę fizyczną 900 tys. zł.

To jest moja odpowiedź. W tej chwili nie mam pieniędzy na zwiększenie wydatków na sport. Co prawda na tym rynku lokalnym tak dopracowaliśmy system, że to wszystko działa. To jest zupełnie inna sprawa. Młodzieżowy Ośrodek Sportu /MOS/ jest prowadzony przez miasto, natomiast udział w zawodach sportowych jest finansowany przez powiat. To daje efekty na poziomie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Naprawdę ciężko jest znaleźć pieniądze na sport, zwłaszcza w tym roku budżetowym, ponieważ pewne elementy doszły do zbioru zadań

własnych samorządu, a zwiększenie poziomu odpisów z podatku nie bardzo nam to wyrównało.

Ktoś z dyskutantów stwierdził dzisiaj, że dzieci nie chcą chodzić na zajęcia wychowania fizycznego. Pan przewodniczący stwierdził wtedy, że należy zapytać dzieci, dlaczego nie chcą uczęszczać na lekcje do danego nauczyciela wf. W takim razie, proszę mi dać narzędzia, które pozwolą mi zwolnić nauczyciela języka polskiego za to, że dzieci nie chce się uczyć tego przedmiotu. Specjalnie nie powiedziałem: nauczyciela wf., bowiem dysponujemy dobrą kadrą nauczania tego przedmiotu.

Karta Nauczyciela, mimo jej wielokrotnych nowelizacji, jest taka, jaka jest i konia z rzędem temu, kto potrafi zwolnić nauczyciela, który nie przyjdzie pijany do szkoły i nie opuści lekcji bez usprawiedliwienia, czyli jest na każdej lekcji, ale co na niej robi, to już jest inna sprawa.

Kolejna sprawa. Jeżeli mamy rozwijać tak ów wielki sport wyczynowy, jak i ten sport szkolny, to nie możemy liczyć na sukces, dopóki wychowania fizycznego w klasach 1-3 będą osoby nie do końca do tego przygotowane. Nie twierdzę, że nauczyciel nauczania początkowego nie jest w ogóle przygotowany do prowadzenia zajęć wf. Powiedziałem, że nie jest przygotowany do końca.

Jestem z zawodu nauczycielem wychowania fizycznego. Byłem również dyrektorem szkoły i bardzo się cieszę, że dane mi było odejść ze szkoły i objąć inne stanowisko przed wprowadzeniem w życie tej koncepcji. Nie wiem, czy zniósłbym fakt, że nauczycielki kaleczą dzieci i nie uczą je tego, o czym dzisiaj była mowa. Nie zdołamy przecież nauczyć dorosłych, że mają wysłać dzieci na wf., tylko musimy nauczyć dzieci, żeby na te zajęcia chciały uczęszczać. To się nie uda, jeżeli wf. będzie prowadzony tak jak w obecnie.

Być może z poziomu ministerstwa tego nie widać, ale my, patrząc na sport szkolny, stwierdzamy, że dzieci przychodzące do czwartej klasy szkoły podstawowej nie potrafią prawidłowo wykonać przewrotu w przód, a o przewrocie w tył lepiej w ogóle nie wspominać.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii czwartej godziny wychowania fizycznego. Jeden z panów stwierdził, że nauczycielom nie chce się przychodzić po południu, więc prowadzą zajęcia na korytarzu. Na tej sali padło więcej tego typu sformułowań. Gwarantuję państwu, że między godziną 18.00 a 20.00 nie znajdzie się wolnej godziny na sali gimnastycznej w bardzo wielu miastach i wioskach. Tak to w tej chwili wygląda i nie można narzekać na barak obłożenia tych obiektów.

Nie doprowadźmy przez przypadek do tego, że owa czwarta godzina wf. będzie prowadzona w taki sposób, jak było tutaj mówione: może pójdziemy na wycieczkę, albo na mecz, a może urządzimy zawody. Przepraszam, ale przez ponad 20 lat zajmowałem się sportem szkolnym i muszę powiedzieć, że SKS-y spełniały swoje funkcje naprawdę dobrze. Oczywiście, czwarta godzina wf. może być prawidłowo realizowana, ale pamiętajmy o tym, że nie w każdej szkole dyrektorem jest nauczyciel wf. i nie każdy dyrektor czuje wychowanie fizyczne tak, jak powinien czuć. Dlatego musimy tę czwartą godzinę wf. bardzo mocno określić w zakresie sposobu jej realizacji.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Trudno się nie zgodzić z panem starostą, natomiast ja mówiłem o zagadnieniu, które państwo również podkreślali, czyli o tym, że różny jest stosunek nauczycieli do zajęć wychowania fizycznego. Jedna ich grupa jest bardzo aktywna, a druga wręcz przeciwnie.

Minister stworzył tylko podstawy prawne – bardzo szeroką paletę – natomiast państwo znacie lokalne uwarunkowania dotyczące stanu bazy, poziomu kadry etc. Dzięki temu macie możliwość właściwego rozstrzygnięcia kwestii owych zajęć. To nie minister będzie wyznaczał ich formy, bo gdyby tak miało być, to musiałby on zapewnić wszystkie instrumenty do realizacji tego zadania. Minister nie jest w stanie obecnie zabezpieczyć wszystkim mniej więcej podobnych warunków.

Zgadzam się z panem starostą w kwestii Karty Nauczyciela. Gdybyśmy jednak wystąpili z tymi tezami na forum Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, to sądzę, że wywołałoby to potężną burzę.

Zgadzamy się, co do jednego. Może dyrektor szkoły nie ma wpływu na nauczyciela, który już pracuje w jego szkole, ale ja mówiłem o czymś innym. Otóż wchodzi dodatkowa godzina wf., a więc dyrektorzy muszą przyjmować nowych nauczycieli wf. Kto mu zabrania odbyć rozmowę z kandydatem na tę posadę? Przecież dyrektor może zażyczyć sobie napisania, jak ewentualny przyszły nauczyciel wyobraża sobie realizację dodatkowej godziny wychowania fizycznego.

Obecnie bardzo wielu młodych absolwentów przychodzi do zawodu nauczyciela wf. i każdy dyrektor ma prawo wybrać tego, który na starcie przedstawia najciekawszą ofertę. Posiadamy więc ten skromny instrument, który jednak w naszym obszarze jest dość znaczący.

Mówicie państwo, że powiaty nie mają pieniędzy. Wszystko się zgadza, tylko kto je ma? Przecież państwo też ich nie ma. Gmina ma ich więcej. Wyraźnie powiedzieliśmy sobie, że powiat ma najmniej pieniędzy na realizację zadań własnych. Początek tej sytuacji był następujący. Skoro jest pan starostą, to wie pan, o co chodzi. Otóż starostowie pokazywali mi fakсы od ministra finansów, które zawierały projekty budżetu. W owych projektach w pozycji – kultura fizyczna i sport widniała kreska. W tej sytuacji część samorządów postępowała tak, jak zasugerował im minister finansów, mimo że wpisano to jako zadanie własne.

Ten samorząd, który wystartował z poziomu 3 tys. zł, dzisiaj ma nakłady na poziomie 19 tys. zł, a samorząd, który startował z poziomu 120 tys. zł dzisiaj wydaje na kulturę fizyczną i sport 200 tys. zł. Wymienialiśmy się tymi informacjami podczas innego seminarium. Okazuje się, że takie zróżnicowanie nakładów jest możliwe, mimo mniej więcej tych samych uwarunkowań, w jakich funkcjonują powiaty, jakkolwiek są mniejsze i większe powiaty.

Była dziś również mowa o MOS-ach. Pan starosta sygnalizował pozytywną stronę, czyli współdziałanie z tymi jednostkami. Problem polega na tym, że niektóre powiaty zgłaszają do kuratorów likwidację tych jednostek. Dlaczego tak się dzieje? Mówił o tym pan starosta. Otóż trzeba postępować z tymi nauczycielami zgodnie z Kartą Nauczyciela. To zwiększa koszty administracyjne etc.

Nie mam jeszcze wyrobionego stanowiska w tej sprawie. Dzwoniła do mnie pani starosta z Wrześni. Stwierdziła ona, że całe 170 tys. zł, którymi dysponuje, przeznacza na MOS i szuka organizacji, która mogłaby się tym zająć. Pani starosta prosiła mnie, żebym podpowiedział jej, kto wystartuje do konkursu na organizację sportowych zajęć pozalekcyjnych w czterogminnym powiecie za kwotę 170 tys. zł.

Czy zdajecie sobie sprawę, ilu za tę kwotę można uruchomić animatorów sportu pracujących dwa razy w tygodniu po dwie godziny? Aż 70, w czterech gminach. To jest mnóstwo zajęć. Nikt nie jest w stanie tego przerobić.

To są dylematy, które musimy lokalnie rozstrzygać. Oczywiście tam, gdzie wszystko przebiega prawidłowo, tam nie ma potrzeby burzenia czegokolwiek. Natomiast jeżeli środowisko lokalne odczuwa, że ów MOS funkcjonuje tylko na terenie miasta powiatowego, a poza nim nie - w końcu działalność MOS jest finansowana ze środków z budżetu powiatu – to pojawiają się takie pomysły, które z punktu widzenia gmin tworzących dany powiat wcale nie są pozbawione uzasadnienia.

Celem naszej rozmowy jest pokazywanie przykładów pozytywnych rozwiązań. Wspominałem panu ministrowi, że należałoby wydać specjalną zbiorową publikację. Zamieścimy w niej owe uchwały z Torunia, Wielkopolski etc. Chodzi o to, żeby pokazać wszystkie możliwe do zastosowania instrumenty. Ta publikacja pozwoli na uzyskanie wiedzy, jakie programy mogą trafić do jednostki samorządu terytorialnego.

W przypadku ZLZS bezpośrednio do gminy mogą trafić tylko dwa programy, czyli program wiodących klubów sportowych oraz program prowadzenia ośrodków szkolenia LZS. Inne programy nie trafią bez-

pośrednio do klubu X w danej gminie czy miejscowości. Jeżeli nie ma tam klubu, który spełnia kryteria, to oczywiście nie napłyną środki finansowe z centrali.

Nie ulega wątpliwości, że taki poradnik byłby bardzo przydatny. Jeżeli wójt otworzy taką publikację, to będzie tam miał wszystko zapisane: podstawę prawną, projekt uchwały itd. Wystarczy zatem podjęcie odpowiedniej decyzji.

Zostało nam niewiele czasu. Otrzymałem informację, że o 15.00 swoje posiedzenie w tej sali będzie odbywała Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Proponuję, żeby nasza dyskusja toczyła się jeszcze przez 10 minut, bowiem chciałbym, żeby na końcu zostało jeszcze 15 minut dla pana ministra oraz jego współpracowników.

Zgłaszają się jeszcze trzy osoby. Prosiłbym o wypowiedzi do 3 minut.

Przedstawiciel Rady Miasta Piekary Śląskie Krzysztof Seweryn: Chciałbym zwrócić uwagę na problem gospodarki finansowej jednostek organizacyjnych gminy. Otóż miejskie ośrodki sportu i rekreacji /MOSiR/ działają z mocy ustawy o finansach publicznych jako jednostki budżetowe lub zakłady budżetowe. Zakładem jest jednak trudno być, wobec preferencji, o których mówimy, oraz wysokich kosztów działalności.

Natomiast jednostka budżetowa ma zapewnione pokrycie wydatków. Wpływy są raczej mało motywacyjne, chyba że pojawiają się pieniądze ze środka specjalnego. Czy w przypadku ośrodków sportowych nie można by zastosować rozwiązań przyjętych w przypadku ośrodków kultury?

Mam jeszcze jedno pytanie. Zadaję je korzystając z obecności pana przewodniczącego Tadeusza Tomaszewskiego. Otóż ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie nieco inaczej nas ukierunkowuje w kwestii budżetu. Musi być „zadaniówka”, a przynajmniej komentarz zadaniowy. Z tego wybieramy zadania do programu. Konieczne jest skonkretyzowanie terminów i spraw finansowych, a

także ogłoszenie konkursu. Chciałbym się dowiedzieć, czy MOSiR może stanąć do takiego konkursu.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Ustawa wyraźnie stanowi, że w konkursie mogą brać udział organizacje pozarządowe, organizacje kościelne i jednostki organizacyjne gminy lub powiatu itd., a więc nie tylko MOSiR, ale również szkoły etc.

Przedstawiciel RM Piekary Śląskie Krzysztof Seweryn: Panie przewodniczący, wtedy jako jednostka budżetowa.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Jeżeli jest jednostką organizacyjną...

Państwo już mi podpowiadają. Musiałbym to szczegółowo zbadać. Tutaj jest napisane: „jednostki organizacyjne gminy”, a czy należy przez to rozumieć: zakład budżetowy i jednostka budżetowa, to już fachowcy odpowiedzą. Proponuję, żebyście państwo omówili tę kwestię zaraz po konferencji. Pan prezydent Zbigniew Fiderewicz dobrze się orientuje w tej materii.

Przygotuję zapytanie do Ministerstwa Polityki Społecznej, a konkretnie do Departamentu Pożytku Publicznego, który pilotuje tę ustawę. Wtedy ta kwestia zostanie ostatecznie wyjaśniona.

Przedstawiciel RM Piekary Śląskie Krzysztof Seweryn: Prosiłbym jeszcze o wyjaśnienie kwestii działalności MOSiR-ów.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Słyszę, że niektórzy z uczestników konferencji zgłaszają chęć wyjaśnienia tych kwestii. Skoro państwo uzgodniliście, że te wyjaśnienia zostaną udzielone po konferencji, to proszę o zabranie głosu kolejną osobę, która się zgłaszała.

Przewodniczący Komisji Sportu, Turystyki i Młodzieży w Radzie Miasta Sopotu Lesław Orski: Mam dwa krótkie pytania. Przed rokiem już poruszałem ten temat. Wszyscy rozumiemy, że absencja dzieci podczas lekcji wf. jest winą rodziców lub nauczycieli. Jest jednak jeszcze trzeci aspekt. Ma on charakter legislacyjny i dlatego chcę przedstawić to pod rozważę parlamentarzystów.

Chodzi mi o kwestię zwolnień lekarskich, które w przypadku starszych klas młodzież – najczęściej już pełnoletnia – załatwia sobie sama. Zdarza się również, że takie zwolnienia rodzice załatwiają przy brydzu z lekarzami. Widzę problem w tym, że dyrektor szkoły nie ma żadnego prawa podważyć jakiegokolwiek zwolnienie lekarskie. W tym zakresie potrzebne byłyby jednoznaczne uregulowania legislacyjne, które powodowałyby, że w treści zwolnienia byłaby wymieniona konkretna dysfunkcja.

W Sopocie odbyła się debata na temat sytuacji w szkołach. Jesteśmy dość nietypową gminą i szybko docierają do nas tendencje z Zachodu. Generalnie jest tak, że zajęcia wychowania fizycznego gros młodzieży – i to zapewne będzie państwa czekało również w mniejszych miejscowościach – odbywa w dyskotekach. Tam doskonale to się sprawdza, natomiast lekcje wychowania fizycznego są niemodne i mimo kapitalnej bazy sportowej, którą posiadamy, okazuje się, że nie ma możliwości zachęcenia młodzieży do aktywności fizycznej w szkołach.

Anonimowa ankieta przeprowadzona wśród młodzieży wskazała, że aż 95 proc. z grupy młodzieży, która na podstawie zwolnienia lekarskiego nie uczestniczy w lekcjach wychowania fizycznego, zapisało się na zajęcia w ramach konkretnych dyscyplin sportu. Na przykład ci młodzi ludzie grają w tenisa. Zupełnym kuriozum były przypadki dzieci, które mają zwolnienie z wf, ale dobrowolnie uczęszczają na treningi sportów walki.

Wydaje się, że niezbędne jest wprowadzenie jakichś rozwiązań legislacyjnych, które uniemożliwiłyby lekarzom bezpośrednio udzielenie zwolnień bez żadnej szansy na reakcję ze strony nauczyciela czy dyrektora szkoły.

Druga sprawa. Ponieważ bliska koszula ciała, chciałbym dalej apelować – będę za tym lobbował w dobrym tego słowa znaczeniu – żeby sporty motorowe zaistniały w systemie sportu młodzieżowego, także w zakresie punktowania. Chodzi mi zwłaszcza o carting. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak jeździmy w Polsce i co się dzieje na naszych drogach. Jedną z wykładni jest również fakt, że co najmniej 20-30 proc. populacji zachodniej młodzieży zapełnia czas w sposób etyczny zajmując się różnymi hobby, na przykład grzebiąc przy skuterach i motorach czy też jeżdżąc na gokartach itd. Warto, żeby nasze, tak w obecnie „utechnicznione”, społeczeństwo też miało szansę na uprawianie tego rodzaju aktywności. Chodzi o to, żeby można było od dziecka rozwijać takie zainteresowania i żeby to było uznawane za sport.

Wiemy, że do niedawna PZMot był zupełnie wydzielony ze związków sportowych. W tej chwili funkcjonuje on na identycznych zasadach jak pozostałe związki. Mimo wszystko jest to skostniały związek. Dlatego kiedykolwiek będę miał czas, będę działał na rzecz rozwoju sportów motorowych. Zresztą panowie z Olsztyna zapewne mnie poprą – ma to związek z sukcesami Bublewicza i Hołowczyca – bo warto zająć się tym zagadnieniem. Dzięki temu Polacy będą lepiej przygotowani do bezpiecznego spędzania czasu za kierownicą.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Bardzo proszę. Ostatni głos w dyskusji.

Zastępca prezydenta Torunia Zbigniew Fiderewicz: Chciałbym poprzeć wniosek zgłoszony przez pana burmistrza Krosna Odrzańskiego i zaapelować do panów posłów o to, żeby w ramach prac nad projektami nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi – nie wiem, który projekt jest przedmiotem prac, ale chodzi mi zwłaszcza o projekt rządowy z 26 października 2004 r. – nie przychylić się do propozycji rządu dotyczącej wpłacania przez przedsiębiorców tych transz. Byłbym za tym, żebyście optowali państwo za utrzymaniem wpłat transz z góry.

Środki przeznaczone na realizację miejskich programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych również są istotnym źródłem finansowania działalności w zakresie kultury fizycznej i sportu. Ustawa dopuszcza taką możliwość.

Te środki nie są ujęte w opracowaniach, które państwo przygotowaliście. Myślę, że należałoby zebrać z gmin informacje w kwestii, ile pieniędzy gminy przeznaczają na kulturę fizyczną i sport w ramach gminnych programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

Posłużę się przykładem Torunia. W tym roku przeznaczyliśmy 150 tys. zł na zajęcia sportowe w szkołach oraz na organizowaną w lecie lokalną kampanię „Bezpieczne i radosne wakacje”. W ramach tej kampanii nauczyciele wychowania fizycznego animowali w szkołach zajęcia związane z kulturą fizyczną. Udostępnione były sale gimnastyczne, boiska szkolne, baseny etc.

Zaangażowani w tę wakacyjną akcję nauczyciele wf., po pierwsze, robili dobrą robotę, a po drugie, mieli możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Czyli jak komuś nie brakuje woli i inicjatywy, to istniejące rozwiązania prawne są wystarczające, żeby zrobić coś konstruktywnego.

Zastępca prezydenta Torunia Zbigniew Fiderewicz: Mam jeszcze jedną sprawę. Chciałbym, żeby Komisja Kultury Fizycznej i Sportu poparła wniosek zgłoszony swego czasu przez Związek Miast Polskich w sprawie zmiany ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Chodzi o to, żeby podobnie, jak w przypadku ustawy – prawo zamówień publicznych, dofinansowanie projektów do kwoty 6 tys. euro było wyłączone spod rygorów tej ustawy.

To znakomicie ułatwiłoby nam wspieranie organizacji sportowych, w tym uczniowskich klubów sportowych. Nie musielibyśmy ogłaszać konkursu, w przypadku, gdyby w trakcie roku szkolnego pojawił się ciekawy projekt, który zasługuje na owo skromne dofinan-

sowanie. Takie udogodnienie byłoby szczególnie istotne w okresie wakacyjnym. Gdyby dzięki poparciu Komisji wniosek ten został przyjęty przez Sejm, to ułatwiłoby nam to funkcjonowanie na szczeblu samorządu.

Posel Tadeusz Tomaszewski: W przyszłym roku Sejm będzie rozpatrywał sprawozdanie z realizacji tej ustawy. Przedstawi je minister właściwy w tym zakresie. W wielu środowiskach pojawiają się takie koncepcje. Niektórzy mówią o granicy wynoszącej 6 tys., ale nie złotych, tylko euro. W przypadku wiejskich gmin tyle wynosi cały budżet sportu, w niektórych powiatach jest podobnie. Ale z pewnością jest to koncepcja do rozważenia.

Mam dwie uwagi. Po pierwsze, jeżeli w wyniku tych konkursów będą zawierane całoroczne umowy dotyczące zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu, to mam prośbę do samorządowców, żeby mieli odwagę zabiegać o to, żeby w umowach były wpisane środki na koszty obsługi. Wtedy będziecie państwo mieli poczucie bezpieczeństwa, że te środki zostaną w sposób właściwy rozliczone przez uprawnione do tego osoby.

Mogą to być środki m.in. na zakup sprzętu. Nikt nie twierdzi, że nie można tych środków wpisywać. To jest wasza wola. Jeżeli te koszty mają wynosić do 15 proc., to nikt tego nie podważy, tyle że musi to być uzasadnione. Czy będzie to 5, 8 czy 15 proc. jest kwestią do negocjacji.

Po drugie, niezwykle istotna jest kwestia terminów ogłoszenia tych konkursów, a co za tym idzie, uruchomienia pieniędzy.

W interpretacji wydanej przez Departament Pożytku Publicznego napisano, że taki konkurs można ogłaszać już w momencie, gdy pojawia się projekt budżetu. Nie jest konieczne czekanie, aż wszystko będzie uchwalone. Okazjonalne pojedyncze zadania powinny poczekać na uchwalenie budżetu, ale te procedury związane z tymi znanymi całorocznymi zadaniami można przyspieszyć.

Po prostu miejmy odwagę. Niektórzy sprzeciwiają się temu przyspieszeniu i twierdzą, że konkursy należy ogłaszać dopiero po uchwa-

leniu budżetu. Taka procedura spowodowałaby, że umowy byłyby podpisywane dopiero na 21 marca, czyli pierwszy dzień wiosny, a trzy poprzednie miesiące byłyby okresem straconym. Serdeczna prośba, żebyście wzięli to państwo pod uwagę.

Wszyscy chętni zabrali już głos w dyskusji. Udzielam, zatem głosu panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MENiS Adam Giersz: Z zainteresowaniem przysłuchiwałem się tej dyskusji. Chociaż muszę powiedzieć, że około tydzień temu odbyliśmy spotkanie z samorządowcami, w mniejszym gronie i z udziałem premiera, i zgłaszano tam podobne uwagi.

Kiedy mówiłem o tym, że wydatki samorządowe na sport są zbyt niskie w proporcji do wydatków na ten cel z budżetu państwa, wówczas samorządowcy mówili: „Dajcie nam nowe źródła dochodów, to wtedy będziemy więcej wydawali na sport”.

Sądzę, że podstawową sprawą – mówiłem o tym na wstępie – jest postrzeganie sportu na każdym poziomie, zwłaszcza samorządowym. Chodzi o to, czy sport jest rzeczywiście ważny w hierarchii spraw społecznych lokalnej społeczności i czy istnieje zrozumienie znaczenia sportu dla rozwoju tejże społeczności.

Jeżeli nie ma zrozumienia dla znaczenia sportu w procesie wychowania młodzieży oraz jego znaczenia w zakresie poprawy zdrowia społeczeństwa i kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, to jakiegokolwiek mówienie o konieczności ponoszenia nakładów na sport trafia w pustkę.

Niezbędne jest również kształtowanie sportowego stylu życia w rodzinie. Do tego również trzeba wrócić. Często zamykamy się w gronie działaczy społecznych. Jako hermetyczna grupa dostrzegamy te potrzeby i wiemy, że na sport powinny być przekazywane wyższe kwoty. Problem polega na tym, że przytaczane wcześniej przeze mnie wyniki badań pokazują, że gdy pytamy społeczeństwo o hierarchię spraw ważnych dla kraju, to nikt nie odpowiada, że sport jest ważny. Wymieniane są inne kwestie, jak ochrona zdrowia czy przeciwdziałanie

nie bezrobociu itp. To one są ważniejsze w odczuciu społecznym. Musimy więc wszyscy pracować nad zmianą tego podejścia i wpajać wszystkim, że sport jest ważny.

Oczywiście dobrze, jest mieć pewien program. Mówiliśmy tutaj o strategii rozwoju sportu. Brakuje nam może nośnych haseł. Na przykład Niemcy wymyślili hasło „Sport jest dobry dla Niemiec”. W innych krajach używa się haseł typu „Ruszaj się dla zdrowia”. Owe hasła są częścią składową działań mających na celu uświadamianie znaczenia sportu dla rozwoju społeczeństwa.

Dzisiejsza dyskusja miała dotyczyć roli władz publicznych – rządu i samorządów – w rozwoju sportu oraz relacji w tym obszarze między władzą rządową a władzą samorządową.

Oczywiście najogólniej można powiedzieć, że rząd jest odpowiedzialny za sport wyczynowy na poziomie reprezentacji kraju, sport olimpijski etc. i że nie jest to sprawa samorządów. Powstaje pytanie: jak głęboko ma sięgać ta odpowiedzialność, czy aż do sportu szkolnego, czy może ma się zaczynać od momentu, gdy młody człowiek trafi do systemu, poprzez szkołę mistrzostwa sportowego, kadry wojewódzkie itd.

Tutaj znajduje się pierwszy obszar współpracy między rządem a samorządem. Ta współpraca jest realizowana na szczeblu wojewódzkim. Podpisaliśmy porozumienie z marszałkami województw dotyczące tworzenia tych kadr.

Powstaje kwestia, czy możemy zejść jeszcze niżej, co dokonywałoby się za pośrednictwem szkół mistrzostwa sportowego, szkół sportowych oraz klas sportowych.

Cały system tych szkół oraz klas sportowych obejmuje 55 tys. dzieci i młodzieży.

Problemem jest, czy tym systemem rzeczywiście objęci są ci młodzi ludzie, którzy powinni być nim objęci, i czy są oni szkoleni w sposób właściwy. Naszym zadaniem efektywność tego systemu nie jest zbyt wysoka.

W tym zakresie istotny jest również problem współpracy z samorządami, jako że samorządy są organami prowadzącymi szkoły. Współpraca w tym zakresie jest zatem niezbędna.

Zasadniczą odpowiedzialnością samorządu jest sport powszechny, sport lokalny. Odpowiedzialność ta obejmuje współpracę na terenie szkół oraz funkcjonowanie klubów sportowych.

Z pewnością nie wróci już system, o którym mówił pan Wojciech Skrzypczyński, polegający na finansowaniu klubów sportowych przez państwowe, spółdzielcze czy inne zakłady pracy. Natomiast odczuwam tęsknotę za owym państwowym systemem – odbiciem tego jest koncepcja powołania Ministerstwa Sportu – który polegałby na tym, iż władza państwowa przejęłaby odpowiedzialność za polski sport, tak za zdobywanie medali, jak i za powszechność sportu.

Padalo dzisiaj pytanie: kto zarządza sportem w Polsce. Rzecz jednak w tym, że ja wiem, kto zarządza sportem w Rosji, Ukrainie, Białorusi i Rumunii, ale nie wiem, kto zarządza sportem we Włoszech, Niemczech, Szwecji, Danii czy Wielkiej Brytanii. Na tym to właśnie polega.

Naszym problemem jest odpowiedź na pytanie: jak władza publiczna, czyli rząd i samorząd ma sobie ułożyć współpracę z organizacjami pozarządowymi. W tym zakresie elementem konstytuującym jest oczywiście ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Oczywiście występują trudności z jej wdrażaniem, ale to jest konstytucja trzeciego sektora.

Pierwszym sektorem jest władza publiczna, czyli rząd i samorząd, drugim sektor przedsiębiorstw, a trzecim sektor organizacji pozarządowych. Ta ustawa reguluje związki między władzą publiczną a tymi organizacjami.

My, jak dzisiaj mówimy o władzy państwowej, to wrzucamy do jednego worka rząd, samorząd, PKOl, polskie związki sportowe etc. I nie widzimy tych istotnych różnic. Musimy je dostrzegać i pamiętać o tym, że istnieje coś takiego jak określona odpowiedzialność każdego z podmiotów za poszczególne zakresy działania.

Jako władza publiczna – rząd i samorząd – odpowiadamy przede wszystkim za tworzenie warunków dla rozwoju sportu. To jest nasza odpowiedzialność. Budujemy zatem obiekty sportowe – państwo buduje obiekty komunalne – i wspieramy realizację istotnych zadań w zakresie sportu.

Należy pamiętać o tym, że sport to nie tylko medale. Przecież zależy nam na tym, żeby sport był powszechnie uprawiany. Rolą samorządu jest zatem przede wszystkim uzyskiwanie jak najwyższego stopnia uprawiania sportu w środowisku lokalnym. Jeżeli pojawiają się medale, to znakomicie, ale to nie jest najważniejszy cel. Poprzez sport mamy wychowywać młodzież.

Rozmawialiśmy dzisiaj o tym, jak to robić. Otóż tego się nie da zadekretować. Przyjmuję sformułowanie pana przewodniczącego Tadeusza Tomaszewskiego, że możemy to robić tylko poprzez upowszechnianie dobrych praktyk. Wiele samorządów – mówiliśmy tutaj o pozytywnych przykładach z terenu Torunia, Gdańska, Wrocławia i Pomorza – posiada dobre koncepcje na upowszechnianie sportu. Trzeba te koncepcje popularyzować.

W zakresie czwartej godziny zastosowaliśmy upowszechnianie dobrych praktyk w tym znaczeniu, że ogłosiliśmy konkurs na najlepsze programy szkolne w zakresie realizacji tej godziny lekcyjnej. Odbyła się już selekcja w ramach województw i niedługo ten konkurs rozstrzygniemy.

Chcemy upowszechniać dobre praktyki i wyraźnie pokazać, że można te zajęcia prowadzić tak, ja to sobie wyobrażamy, czyli 2 godziny obligatoryjne według obowiązkowych podstaw programowych i 2 godziny fakultatywne, czyli z możliwością wyboru dyscypliny sportu. W takim układzie nie będzie tych zwolnień lekarskich, bo każdy sobie wybierze taką dyscyplinę, jaka go interesuje. Oczywiście do tego potrzebne są odpowiednie warunki. Nie wszędzie to będzie możliwe.

Na zakończenie parę zdań komentarza w kwestii struktury zarządzania sportem. W moim odczuciu nie jest to sprawa. Najważniejsi są ludzie, którzy mają pomysł i chcą działać, drugie co do ważności są

pieniądze, a dopiero na trzecim miejscu jest kwestia efektywnych struktur zarządzania, choć one z pewnością są potrzebne.

Posel Tadeusz Tomaszewski: Przebieg naszej dyskusji będzie oczywiście przytoczony na stronach internetowych Sejmu oraz w sprawozdaniu z prac Komisji. Natomiast chcę poruszyć jeszcze jedną kwestię. Mówił o tym zastępca prezydenta Torunia, pan Zbigniew Fiderewicz i niektóre inne osoby. Ta kwestia to logika postępowania ze środkami z Totalizatora Sportowego przeznaczonymi na inwestycje realizowane na szczeblu wojewódzkim.

Zgadzam się z panem Wojciechem Skrzypczyńskim, co do kwestii, że za dużo mamy w kraju rozpoczętych inwestycji. Rzecz jednak w tym, że to nie pan minister Adam Giersz ustala strategię inwestycyjną na przykład w woj. kujawsko-pomorskim. Ja znam takie województwa, w których „dobry wujek” rozdaje po 100 czy 200 tys. zł, a lista inwestycji ma 30-60 pozycji. To jest typowa polityka dobrego wujka i ona nie ma nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, tak w zakresie efektywności, jak i kosztów budowy itd. Będziemy analizować te kwestie i jeżeli takie praktyki będą realizowanego, to będzie to znaczyło, że w tym obszarze trzeba jednak podjąć pewne działania dyscyplinujące ten obszar.

Powiedzieliśmy sobie, że to jest sfera polityki samorządu, a więc to sam samorząd ustala sobie strategię i programy. Nie można jednak owych programów zastępować polityką „dobrego wujka”, bo w takim przypadku poszlibyśmy donikąd.

Jeżeli taka niewielka, słaba finansowo około 2,5-tysięczna popegeerowska gmina, o jakiej na początku mówił pan wójt Edward Kiciński, buduje pierwszą salę gimnastyczną, to w koncepcji powinno to być tak określone, żeby mogła ona otrzymać dofinansowanie tej inwestycji na poziomie 50 proc., a nie 27 proc.

Druga sprawa. Pan prezydent Zbigniew Fiderewicz zarysował następujący dylemat: wyrównywanie szans czy inwestowanie w tę węższą specjalistyczną bazę dającą efekty w zakresie sportu wyczynowego. Sądzę, że ten dylemat każdy musi rozstrzygać na swoim poziomie,

bo oczywiście sytuacja w niektórych gminach różni się od sytuacji w Toruniu. Owe gminy będą musiały bardziej brać pod uwagę element wyrównywania szans, bowiem wyborcy ich do tego zmuszą.

Nie chciałbym, żeby samorząd wojewódzki przy podejmowaniu decyzji obierał za priorytet kwestię wyrównywania szans. Natomiast z punktu widzenia państwa ten priorytet jest bardzo istotny. Będzie ono go realizować poprzez wyodrębnienie puli przeznaczonej na wspieranie gmin woj. lubuskiego, lubelskiego czy podlaskiego. Jeżeli nie udzielimy tego wsparcia, to w wielu z tych gmin za 10 lat nadal nie będzie żadnej sali gimnastycznej. Obowiązkiem państwa jest stworzenie minimum warunków do uprawiania sportu przez dzieci z tych województw.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że wyrównywanie szans musi być jednym z istotnych elementów polityki państwa.

Szanowni państwo, wspólnie z panem przewodniczącym Mirosławem Drzewieckim, panem ministrem Adamem Gierszem oraz parlamentarzystami z sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu serdecznie dziękujemy za przyjęcie zaproszenia na dzisiejsza konferencję. Wiele kwestii, które zostały dzisiaj poruszone, będzie przedmiotem prac naszej Komisji – w I półroczu na pewno, a czy w również w drugim, to w zależności od woli parlamentu, czy będzie chciał dalej pracować, czy sam się rozwiąże.

Jeżeli chodzi o część omawianych dzisiaj spraw, to chciałbym jeszcze wrócić do kwestii ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Mieliśmy już do czynienia z tym problemem podczas prac nad ustawą o swobodzie działalności gospodarczej. Ma ona konstytucyjny charakter w sferze gospodarki. Podczas tych prac pojawiła się koncepcja zniesienia tych opłat, ponieważ przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą alkoholu twierdzili, że one są czymś, co hamuje rozwój ich biznesu.

Przedsiębiorcy ci handlują jednak szczególnym artykułem. W związku z tym tutaj monopol państwa oraz to rozwiązanie powinny być utrzymane.

Inne zagrożenia dotyczą środków uzyskiwanych z dopłat do stawek w grach liczbowych. Mówił o tym niedawno prezes Totalizatora Sportowego. Owe zagrożenia to regulacje europejskie, które w pewnym momencie ograniczają monopol państwa w zakresie gier liczbowych. Jeżeli państwo straci ów monopol, to nikt nie uchwali owych dopłat. To nie są przecież dobrowolne dopłaty. Państwo nałożyło je na obywateli jako nawiązkę, bo każdy, kto zawiera zakład z Totalizatorem Sportowym musi taką dopłatę do ceny kuponu uiścić. Gdyby te dopłaty były dobrowolne, to wpływy tego środka specjalnego – obecnie Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej – byłyby nieporównanie niższe.

Tak się składa, że jako posłowie również wzięliśmy udział w Europejskim Roku Edukacji poprzez Sport, bo wspólnym zadaniem władzy publicznej jest – jak stwierdził pan minister – stwarzanie warunków dla rozwoju sportu. Sądzę, że każdy ma tym zakresie jakieś osiągnięcia, ale chciałby osiągnąć jeszcze więcej. Do tego potrzebne są środki finansowe oraz odpowiednie rozwiązania. Natomiast funkcjonujemy w określonych warunkach i chodzi o to, żebyśmy jak najlepiej wykorzystali to, co dzisiaj posiadamy, zarówno od strony finansowej, jak i formalnoprawnej. Do tego potrzebna jest wzajemna współpraca na każdym szczeblu.

Niech będzie nas stać w województwie na ustalenie chociaż ze trzech wspólnych priorytetów, które będą spójne ze strategią państwa. To będzie już czwarty priorytet w tej drabince ewentualnego finansowania. Reszta będzie – oczywiście – należała do polityki lokalnej.

Ktoś zapytał, jak można wspierać taki klub jak Posenia. Oczywiście jest to możliwe. Ten klub jest wspierany m.in. ze środków budżetu państwa przeznaczonych na system szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo, a także ze środków samorządu wojewódzkiego oraz budżetu miasta Poznania.

Chodzi o to, żeby również inne gminy chciały się w to włączyć. Jeżeli uznajemy, że szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo jest ważnym celem, to każdy niech dokłada tam swoją cegiełkę. Stwarzajmy choć minimum warunków do tego, żeby mogło być prowadzone owo szkolenie.

Kończę więc tym apelem o wspólne działanie. Dzięki niemu szybciej osiągniemy zakładane cele i wszyscy będziemy mogli czuć satysfakcję.

Dziękujemy wszystkim państwu za udział w konferencji.